

Jacek SOBCZAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

## Wolność wypowiedzi a ochrona dóbr osobistych osób pełniących funkcje publiczne

„Wolność oznacza odpowiedzialność. Dlatego większość ludzi obawia się jej”.

George Bernard Shaw, *Man and Superman. Maximus for Revolutionists* (1903).

„Libertas et speciosa nomina praetexuntur nec quisquam alienum servitium et dominationem sibi concupivit, ut non eadem ista vocabula usurparet”.

(Wolność i wspaniałe nazwy służą za pretekst, nie zdarzyło się jeszcze, aby ten, kto zapragnął niewoli dla drugich, a panowania dla siebie, nie posługiwał się wyrazami tego rodzaju.)

Tacyt, *Dzieje* IV, 49 (104–109).

**D**zieje ludzkości to historia walki człowieka o wolność, różnie rozumianą i interpretowaną, to jednocześnie spór o zakres i granice tej wolności, o to, jakie elementy składają się na jej treść. Dziś także o wolności mówimy i piszemy chętnie, traktując ją jako jedną z podstaw systemu demokratycznego. Pamiętać jednak należy, że wyteściana przez ludzkość, szlachetna w założeniu idea wolności bywa także wykorzystywana przez licznych polityków, ideologów, demagogów, stając się wygodnym parawanem dla realizacji celów co najmniej kontrowersyjnych, żeby nie powiedzieć nieuczciwych.

Problem wolności zajmował wielu filozofów, politologów i myślicieli. Samo pojęcie wywoływało, wywołuje i chyba jeszcze długo będzie wywoływać poważne spory. Termin ten rozmaicie definiowany przez prawników, filozofów, teologów, psychologów, socjologów i historyków okazuje się w praktyce nader wieloznaczny. Trudności pogłębia fakt analizowania pojęcia wolność w różnych płaszczyznach, przy przyjęciu różnorodnych orientacji metodologicznych i opcji światopoglądowych. Pod określeniem wolność w najogólniejszym tego słowa znaczeniu zwykło się rozu-

mieć niezależność jakiegoś podmiotu od jakiegokolwiek uwarunkowania. W węższym znaczeniu tego terminu wolność bywa ograniczana do wolności zewnętrznej, czyli stanu, w którym podmiot wolny nie doświadcza przemocy, przeszkód bądź przymusu ze strony innych podmiotów w dążeniu do osiągnięcia wybranego celu, mając ponadto środki pozwalające na realizację swoich zamiarów. W jeszcze węższym znaczeniu wolność – to wolność polityczna, czyli sfera, w której władza wobec jednostki jest ograniczona. W literaturze zwykło się odróżniać wolności indywidualne (przydając im charakter praw politycznych i cywilnych) oraz wolności socjalne i kulturalne. W płaszczyźnie aksjologicznej ujmuje się zazwyczaj wolność jako jedną lub jedyną wartość. Idea wolności pojawia się bezpośrednio we wszystkich nurtach filozoficznych. W zasadzie większość z nich wypracowała własną koncepcję wolności powiązaną z koncepcjami bytu i człowieka. W ich ramach rozważa się problem wolności w płaszczyźnie ontologicznej (jako indeterministyczną, deterministyczną i autodeterministyczną), w aspekcie aksjologicznym toczy się spory o zakres wolności „głębokiej” i „powierzchowej”, „inicjalnej” i „finalnej”, o treść wolności wewnętrznej (czyli wolności „do”) oraz wolności zewnętrznej (czyli wolności „od”).

Wolność często pojmowana jest jako nieograniczanie się w niczym przez jednostkę. Uznaje się wówczas za pierwotną wobec prawa, które przychodzi z zewnątrz i ma rolę ograniczającą i regulującą. Podkreśla się przy tym, że rola prawa sprowadza się tylko do uznania wolności, utrwalenia jej i przeciwdziałania naruszeniom. Tak więc dość często wolność traktowana jest w sposób absolutystyczny, pojmowana jako brak wszelkich ograniczeń, całkowita swoboda działania, a nawet źródło wartości. Wydaje się, że częstokroć tak właśnie rozumie wolność w ogólności, a wolność prasy w szczególności, wielu dziennikarzy. Takiej wolności przeciwstawia się czasem prawo, jawiące się jako ograniczenie i zewnętrzny przymus, będący dla wolności gwałtem.

Nie sposób w tym miejscu prowadzić dalszych rozważań dotyczących filozoficznych aspektów pojęcia wolności, pamiętając, że przedmiotem refleksji powinien stać się jeden jej aspekt, a mianowicie wolność wypowiedzi, i to w opcji do ochrony dóbr osobistych pełniących funkcje publiczne. Problem ten dla prawników nie ma charakteru teoretycznego, lecz jawi się jako zagadnienie, z którym muszą się uporać w swojej codziennej pracy rozstrzygające konkretne sprawy. Wypada jednak zauważyć, że niedocnienie warstwy filozoficznej, zapominanie o aksjologii prowadzi do odhumanizowania wolności, która staje się wartością samą

w sobie i dla siebie, przestając służyć człowiekowi. O ile niebezpieczeństwo to wydaje się nieco mniejsze, wtedy gdy dotykamy takich aspektów wolności, jak: wolność i bezpieczeństwo osobiste, prawo do życia, wolność od tortur, wolność od niewolnictwa i poddaństwa itd., o tyle wydaje się ono niezwykle realne w odniesieniu do wolności wypowiedzi.

W doktrynie, a jeszcze częściej w procesie legislacyjnym, istnieje silna, aczkolwiek wcale nie powszechna tendencja odróżniania „wolności” od „praw”. Niektórzy jednak traktują wolności jako specyficzny rodzaj praw obywatelskich, częstokroć dzieląc prawa jednostki na „uprawnienia” (prawa *sensu stricto*) i wolności. Zarówno jednak prawa, jak i wolności przysługują określonemu podmiotowi. Jak słusznie zauważa L. Wiśniewski znamieniem „wolności” jest to, że nie wynika ona, jako wolność człowieka i jako wolność obywatela, z prawa w znaczeniu przedmiotowym, a prawo ustanawia jedynie granice wolności. Poprzez normy prawne ma także obowiązek chronić wolności w zakresie, w którym nie są one ograniczane. Konstatacja ta legła u podstaw konstrukcji „praw negatywnych”, czyli takich, które są zakazami ingerowania przez państwo w określone obszary życia jednostki. Jakkolwiek czasem traktuje się terminy „wolność” i „prawo” jako synonimy, podkreślając, że w istocie rzeczy oznaczają one obowiązek, to jednak wskazuje, że między tymi kategoriami występują różnice i dlatego nie jest właściwe zamienne ich używanie, a także posługiwanie się swoistą zbitką, na przykład: „prawo do wolności osobistej”, „prawo do wolności sumienia i wyznania”. Wskazuje się, że akt normatywny dotyczący wolności powinien mieć formę normy deklaryującej wolność, ale nie kreującej jej, gdyż wolność ma charakter przyrodzony. Winien on także wyczerpująco wymieniać ograniczenia wolności w formie zakazów, nakazów oraz sankcji, wreszcie gwarantować prawnie, instytucjonalnie i materialnie możliwości realizacji wolności w tej części, w której nie podlega ona ograniczeniom. „Prawo człowieka” ma natomiast charakter roszczenia doświadczenia ustalonego w akcie normatywnym. Powstaje ono z chwilą wejścia w życie normy prawnej, kreującej to prawo, nie jest więc prawem przyrodzonym i niezbywalnym. Akt normatywny powinien określać treść tego prawa oraz gwarantować jego realność i możliwość dochodzenia przed organami administracyjnymi i sądowymi. Kończąc uwagi o charakterze terminologicznym, wypada zwrócić uwagę na spór o zakres pojęć „prawa i wolności konstytucyjne”, „prawa konstytucyjne gwarantowane”, „konstytucyjne prawa obywateli” oraz powstałą w systemie prawnym Unii koncepcję „podstawowych praw i wolności”. Kwestii tych nie sposób w tym miejscu bliżej analizować.

Kiedy John Milton ogłosił w 1644 r. traktat *Areopagitica. Mowa pana Johna Milтона do parlamentu angielskiego w obronie swobody druku*, idea wolności słowa zaczęła zdobywać coraz większe rzesze zwolenników. Stopniowo znajdowała coraz dobitniejszy i ściślejszy wyraz w aktach normatywnych, najpierw Stanów Zjednoczonych, potem w Europie, wreszcie w aktach prawa międzynarodowego, tak powszechnego w systemie ONZ, jak i europejskiego w systemie Rady Europy oraz Wspólnot Europejskich, obecnie Unii. Powoli także ugruntowało się przekonanie, że wolność prasy jest pochodną wolności myśli, z której wynika wolność przekonań. Istotnym składnikiem tej wolności są prawa do: wyrażania poglądów politycznych, kultywowania tradycji narodowych i wyznawania religii. Wolność myśli i wolność przekonań mogą znaleźć uzewnętrznienie tylko w przypadku istnienia wolności wypowiedzi. Wolność wypowiedzi to wolność prezentacji poglądów i przekonań w różnej formie w sposób umożliwiający odbiór tych treści przez innych: słowem, gestem, pismem, dźwiękiem bądź obrazem. Treścią wolności słowa, będącego pochodną wolności wypowiedzi, jest więc prawo nieskrępowanego wyrażania poglądów, zarówno w formie mówionej, jak i utrwalanie tych słów, oraz prawo do ich publikacji w postaci pisma odręcznego, druku, zapisu dźwiękowego oraz zapisu przy pomocy dźwięku i obrazu. Wolność słowa mieści więc w sobie prawo wyboru formy słowa, środka ekspresji i audytorium. Wybór audytorium (odbiorców) w znacznej mierze uzależniony jest od doboru środka ekspresji. W niektórych aktach normatywnych, często w konstytucjach, wymienia się wolność słowa obok wolności prasy, co prowadzi niektórych badaczy do błędnego wniosku, iż są to wolności sobie przeciwstawne. W istocie, wolność prasy jest możliwa jedynie wówczas, gdy zagwarantowana jest wolność słowa i wypowiedzi, a ściślej rzecz biorąc, tylko w przypadku rzeczywistego istnienia: wolności myśli, przekonań, wypowiedzi, słowa, informacji i publikacji. Właśnie w wolności prasy wszystkie te pojęcia znajdują odbicie i ucieleśnienie. Zauważyć należy, że czasem „wolność wypowiedzi” rozumiana jest nieco szerzej, nie tylko jako swoboda rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkiego rodzaju bez względu na granice, i to słowem, pismem, drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób, według własnego wyboru, lecz także jako możliwość poszukiwania i otrzymywania informacji. Tak właśnie „wolność wypowiedzi” definiują zarówno *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* (art. 19) i *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* (art. 10). W tej sytuacji „wolność słowa” wydaje się częścią „wolności wypowiedzi”, gdyż odnosi się do

wypowiedzi w formie werbalnej. Niekiedy wolność słowa była identyfikowana z wolnością wypowiedzi. Twierdzono, że treścią jej jest swoboda wyboru formy komunikowania i kręgu odbiorców. Przyznać jednak należy, iż w niektórych ujęciach „wolność słowa” i „wolność wypowiedzi” to określenia synonimiczne. „Wolność wypowiedzi” bywa też utożsamiana z „wolnością ekspresji”. To ostatnie pojęcie wywodzi się wprost z angielskiego i francuskiego tekstu *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, w których użyto terminów: „freedom of expression” i „liberté d’expression”, przełożonych w obowiązującym tekście europejskiej Konwencji jako „wolność wyrażania opinii [...], posiadania poglądów, otrzymywania i przekazywania informacji i idei”<sup>1</sup>.

W literaturze wyraża się niekiedy pogląd, że „wolność ekspresji” jest pojęciem szerszym od „wolności wypowiedzi”, gdyż swoim zakresem możliwość decydowania o tym, w jaki sposób podmiot uzewnętrznia swoje przekonania, pozwala na wybór formy wypowiedzi, w tym również na wybór odbiorcy, a co za tym idzie – na swobodę publikacji, która może być realizowana w różnych postaciach i formach. Wspomniane wątpliwości i zastrzeżenia nie mają jednak większego znaczenia, zważywszy, iż Polskę, jako stronę Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, wiążą teksty oryginalne, gdzie użyto sformułowania o wolności wypowiedzi.

Aktem normatywnym, w którym najwcześniej sformułowano wolność prasy, był § 12 *Deklaracji Praw Wirginii*, w którym stwierdzono: „wolność prasy jest jednym z wielkich bastionów wolności i nie może być nigdy ograniczana”, dodając, jakże profetycznie: „jej ograniczeń dokonują tylko rządy despotyczne”. W nieco tylko późniejszej francuskiej *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*, 26 sierpnia 1789 r. stwierdzono w art. 11: „swoboda przekazywania myśli i poglądów jest jednym z najcenniejszych praw człowieka. Każdy obywatel ma zatem wolność słowa, pisma, druku, odpowiadając za jej nadużycie tylko w przypadkach określonych w ustawie”. Nieco inaczej problem wolności wypowiedzi ujmuje art. 17 rozdz. V Konstytucji Francji z 3 września 1791 r. Zauważono w nim, iż „żaden

---

<sup>1</sup> Na kwestie te zwrócił uwagę L. Gardocki, *Europejskie standardy wolności wypowiedzi a polskie prawo karne*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 3, s. 11–12; zob. też M. A. Nowicki, *Swoboda wypowiedzi. Standardy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – wybrane zagadnienia*, w: *Obywatel, jego wolności i prawa. Rzecznik Praw Obywatelskich 1988–1998*, Warszawa 1998, s. 111 i n.

człowiek nie może być poszukiwany ani ścigany z powodu pism, które opublikował w jakiegokolwiek sprawie, chyba że umyślnie spowodował przez to naruszenie ustaw, poniżenie konstytucyjnych władz albo opór wobec ich aktów, czy też dokonanie takich czynów, które ustawa określa jako zbrodnie lub przestępstwo”. Dodano w tymże artykule, iż „krytyka aktów stanowionych przez władze konstytucyjne jest dozwolona, jednak oszczercy, umyślnie podważający uczciwość funkcjonariuszy publicznych i prawość ich intencji w wykonywaniu ich funkcji podlegają ściganiu z inicjatywy tych, których kalumnie dotyczą. Jeżeli oszczerstwa i obelgi kierowane wobec kogokolwiek dotyczą życia prywatnego, podlegają ściganiu z oskarżenia prywatnego”.

Nie sposób w tym miejscu dokonać chociażby skróconego przeglądu treści europejskich konstytucji przyjętych w wiekach XVIII, XIX, i XX. Wypada zauważyć, że przytłaczająca większość zawiera postanowienia gwarantujące wolność wypowiedzi bądź wolność prasy. Mają one formę bardzo lakoniczną, jak na przykład: art. 7 Konstytucji Republiki Helwecji z 12 kwietnia 1798 r., gdzie stwierdzono, że „wolność prasy wyklucza możliwość udzielania instrukcji”, bądź bardziej rozbudowaną, jak w art. 27 Konstytucji dla Państwa Pruskiego: „każdy Prusak ma prawo do swobodnego wyrażania przekonań w słowie, piśmie, druku i obrazie”.

Oczywiście, wiele z tych konstytucji to tak zwane „konstytucje semantyczne”, deklarujące jedynie pewne wolności bądź prawa, które w praktyce nie były przestrzegane, a treść odpowiednich norm konstytucyjnych wykładano w sposób opaczny.

W Polsce wolność wypowiedzi i prasy po odzyskaniu niepodległości, po I wojnie światowej, gwarantowano w art. 104 i 105 Konstytucji z 1921 r.<sup>2</sup> Konstytucja z 1935 r. nie odnosiła się w ogóle do tych kwestii. Natomiast Konstytucja z 1952 r., skrajnie semantyczna, deklarowała w art. 71 treści, których nie tylko nie starano się zrealizować, ale wręcz władze admini-

---

<sup>2</sup> Stwierdzono w nich co następuje: art. 104 „Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa”, art. 105 „Poręcza się wolność prasy. Nie może być sprowadzona cenzura ani system koncesyjny na wydawanie druków. Nie może być odjęty dziennikom i drukom krajowym debit pocztowy ani ograniczone ich rozpowszechnianie na obszarze Rzeczypospolitej. Ustawa osobna określi odpowiedzialność za nadużycie tej wolności”. W kwestii wolności wypowiedzi w dwudziestoleciu międzywojennym zob. ciągle aktualną pracę M. Pietrzaka, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1963.

stracyjnie postępowały wbrew brzmieniu tego przepisu<sup>3</sup>. Pod rządami Konstytucji z 1952 r. wolność słowa, druku, zgromadzeń itd. była ograniczona, istniała cenzura, a powstawanie i istnienie prasy zależne było od woluntarystycznych decyzji aparatu administracyjnego, opartych na przesłankach politycznych.

W obecnie obowiązującej w Polsce Konstytucji, uchwalonej w 1997 r. zadeklarowano w art. 14, iż „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu”. Pomieszczenie tego przepisu w rozdziale I Konstytucji zatytułowanym „Rzeczpospolita” zdaje się wskazywać, że wolność prasy potraktowano jako jedną z podstawowych zasad ustroju politycznego państwa, ujmując ją jako jedną z idei przewodnich, na których oparta została konstrukcja prawnoustrojowa państwa i jego aparatu. Efektem tego była lakoniczność i zwięzłość treści zawartych w art. 14. Znajdzie ona rozwinięcie konkretyzację w art. 54, 73 i 213 ust. 1 Konstytucji. Takie rozwiązanie problemu wolności prasy z punktu widzenia systematyki przyjętej w nauce może budzić pewne wątpliwości, zważywszy, iż wolność prasy jest jednak pochodną wolności wypowiedzi – a ta, ujęta jako „wolność wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji”, została sformułowana dopiero w art. 54 Konstytucji.

„Wolność komunikowania” oraz „wolność pozyskiwania i rozpowszechniania informacji” to, z jednej strony, pochodne „wolności wypowiedzi”, z drugiej – jej sens i zasada. Bez wolności komunikowania wolność wypowiedzi pozbawiona jest racji i doniosłości społecznej. Przekaz wypowiedzi, który nie może być w sposób wolny odebrany przez inny podmiot, który nie pozwala na wymianę myśli, opinii i poglądów, nie realizuje „wolności wypowiedzi”, a może co najwyżej być przejawem „wol-

---

<sup>3</sup> W art. 71 Konstytucji z 1952 r. stwierdzono: „1. Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji. 2. Urzeczywistnieniu tej wolności służy oddanie do użytku ludu pracującego i jego organizacji drukarni, zasobów papieru, gmachów publicznych i sal, środków łączności, radia oraz innych niezbędnych środków materialnych”. Apologetyczną wizję wolności słowa pod rządami Konstytucji z 1952 r. zaprezentowali między innymi: J. Bafia, *Prawo o wolności słowa*, Warszawa 1988; B. Michalski, *Dziennikarstwo a prasa*, Kraków 1980. Krytyczne ujęcie między innymi: J. Adamowski, A. Kozieł, *Cenzura PRL*, w: *Granice wolności słowa*, red. G. Miernik, Kielce–Warszawa 1999, s. 57–72. Zob. także: Z. Radzikowska, *Z historii walk o wolność słowa w Polsce (cenzura w PRL w latach 1981–1987)*, Kraków 1990; K. Bagiński, *Cenzura w Polsce*, „Zeszyty Historyczne” 1965.



ności myśli”. Zasadą „wolności komunikowania” jest bowiem wymiana opinii i informacji, możliwa tylko w kontaktach interpersonalnych o charakterze dwustronnym lub wielostronnym. Podkreślić bowiem należy, że „informacja” i „komunikacja” to, wbrew utartym przekonaniom, pojęcia o różnych zakresach, przy czym informacja jest tylko fragmentem komunikacji. „Wolność informacji” nie obejmuje przy tym swoim zasięgiem swobody wymiany poglądów i opinii, ograniczając się wyłącznie do możliwości przekazu danych i informacji. Tak więc „wolność informacji” jest pojęciem węższym od wolności wypowiedzi<sup>4</sup>.

Z wyrażoną w art. 14 Konstytucji „wolnością prasy” i sformułowaną w art. 54 „wolnością wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji” koresponduje „wolność twórczości artystycznej”, o której mowa w art. 73 Konstytucji. Tę ostatnią wolność umieszczono w jednym przepisie konstytucyjnym z wolnością badań naukowych oraz ogłaszania ich wyników, wolnością nauczania, a także wolnością korzystania z dóbr kultury. Nie może jednak budzić wątpliwości, że wolność twórczości artystycznej – rodząca dzisiaj w Polsce, głównie w odniesieniu do sztuk plastycznych i przekazów satyrycznych, rozmaite wątpliwości i w praktyce dość często kwestionowana, przede wszystkim w oparciu

---

<sup>4</sup> Na „wolność informacji” składają się: wolność poszukiwania informacji i idei, prawo otrzymywania informacji oraz wolność przekazywania informacji. Wolność informacji, ale także wolność komunikowania, jest istotnym składnikiem wolności prasy. Prawo do informacji jest narzędziem zagwarantowanej konstytucyjnie wolności wypowiedzi. Prawo otrzymywania informacji, będące drugim składnikiem „wolności informacji” jest prawem podmiotowym przysługującym odbiorcom (czytelnikom, radiosłuchaczom, telewizjom itp.). Prawo to wypada wyraźnie oddzielić od „wolności poszukiwania informacji”, aczkolwiek w obecnym stanie prawnym zakres podmiotowy tej wolności wydaje się tożsamy z zakresem podmiotowym „prawa do informacji”, nie można jednak zaprzeczyć, że beneficjentami „wolności poszukiwania informacji” są w pierwszym rzędzie dziennikarze. Także oni zainteresowani są przede wszystkim wolnością przekazywania informacji. W praktyce wolność ta jest poddawana ograniczeniom dopuszczalnym przez prawo międzynarodowe. Zob. J. Mikułowski-Pomorski, *Informacja i komunikacja. Pojęcia, wzajemne relacje*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 17–19, 61–62, 98–112; T. Górzyńska, *Prawo do informacji i zasada jawności administracyjnej*, Kraków 1999, s. 42; W. Miziak, *Wolność informacji i prasy w Republice Federalnej Niemiec*, „Przegląd Zachodni” 1992, nr 3, s. 119; W. Sadurski, *Wolność prasy w systemie praw człowieka (wybrane zagadnienia)*, w: *Obywatel – jego wolności i prawa. Zbiór studiów przygotowanych z okazji 10-lecia urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich*, Warszawa 1998, s. 137 i n.; M. Jabłoński, K. Wygoda, *Dostęp do informacji i jego granice*, Wrocław 2002, s. 12–15.



o zarzut „obrazy uczuć religijnych” – jest pochodną „wolności wypowiedzi”, a ściślej – „wolności ekspresji”<sup>5</sup>.

Jest znamienne i charakterystyczne, że kwestii wolności i praw człowieka w ogólności, a wolności słowa, wypowiedzi i prasy w szczególności dotyka wiele aktów prawnych o różnym charakterze, różnej mocy obowiązującej i różnym zakresie terytorialnym. Mimo tych różnic jedno nie ulega wątpliwości: wolność prasy i wolność wypowiedzi mają charakter nie tylko praw obywatela, ale i praw człowieka. Znalazło to wyraz w dokumentach międzynarodowych o charakterze powszechnym, a mianowicie w: *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*<sup>6</sup>, *Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych*<sup>7</sup> oraz w współgrających z nimi innych dokumentach ONZ i tak zwanych organizacji wyspecjalizowanych, a wśród nich: *Międzynarodowej Konwencji Prawa Sprostowań* z 1952 r. (mającej gwarantować przedstawianie faktów bez dyskryminacji, we właściwym kontekście, z poszanowaniem praw człowieka, w duchu międzynarodo-

---

<sup>5</sup> J. Lipowicz, *Konstytucyjne prawo do informacji a wolność informacji*, w: *Wolność informacji a jej granice*, red. G. Szpor, Katowice 1977, s. 12 i n.; W. Sadurski, *Prawo do wolności słowa w państwie demokratycznym*, „Państwo i Prawo” 1992, z. 10, s. 3–13; tenże, *Myślenie konstytucyjne*, Warszawa 1994, s. 72–74.

<sup>6</sup> W *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, będącej rezolucją Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 10 grudnia 1948 r., w art. XIX stwierdzono: „Każdy ma prawo do wolności przekonań i wypowiedzi; prawo to obejmuje wolność wyznawania niczym nie skrupowanych przekonań oraz wolność poszukiwania, otrzymywania i przekazywania informacji i idei wszelkimi środkami bez względu na granice”. Cyt. za *Prawa człowieka. Międzynarodowe zobowiązania Polski. Wybór dokumentów*, Warszawa 1989, s. 19.

<sup>7</sup> W art. 19 *Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych* z 16 grudnia 1966 r. zauważono: „1. Każdy człowiek ma prawo do posiadania bez przeszkód własnych poglądów. 2. Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyrażania opinii; prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pisemnie lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób, według własnego wyboru. 3. Realizacja praw przewidzianych w ust. 2. niniejszego artykułu pociąga za sobą specjalne obowiązki i specjalną odpowiedzialność. Może ona w konsekwencji podlegać pewnym ograniczeniom, które powinny być jednak wyraźnie przewidziane przez ustawę i które są niezbędne w celu: a) poszanowania praw i dobrego imienia innych, b) ochrony bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego albo zdrowia lub moralności publicznej”; cyt. za *Prawa człowieka. Międzynarodowe zobowiązania Polski*, s. 32–33. Tekst Międzynarodowego Paktu był wielokrotnie drukowany w różnych wydawnictwach. Po ratyfikacji promulgowany w załączniku do Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 167.

wego zrozumienia i współpracy, dającej zainteresowanemu prawo przedstawienia swojej wersji, jeśli uznaje on relacje dziennikarskie za fałszywe lub niepełne); *Międzynarodowej Konwencji w Sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej* z 1969 r. (deklarującej potrzebę zniesienia barier rasowych w przekazie informacji) oraz deklaracji UNESCO *w sprawie Podstawowych Zasad Dotyczących Udziału Informacji w Umocnianiu Pokoju i Zrozumienia Międzynarodowego, Popieraniu Praw Człowieka i w Walce Przeciwko Rasizmowi i Podżeganiu do Wojny* z 22 listopada 1978 r. Ta ostatnia deklaracja, formalnie rzecz biorąc, kładła nacisk na dziennikarską swobodę informowania oraz udział społeczeństwa w opracowaniu informacji. Tekst wspomnianej deklaracji, będącej wypadkową różnych dążeń i koncepcji, był niejasny i przez niektóre państwa nawet interpretowany jako próba ograniczenia przepływu informacji<sup>8</sup>. W odpowiedzi na tę deklarację zwolennicy wolności prasy zorganizowali konferencję w Falloires 17 maja 1981 r., na której przyjęto deklarację zwaną w literaturze Deklaracją z Falloires. Stwierdzono w niej, że swobodny przepływ informacji i prawo do bycia poinformowanym są prawami człowieka. Jednocześnie uznano, że brak cenzury, pełen dostęp do źródeł informacji, brak ograniczeń w dostępie do zawodu dziennikarza są podstawowymi wyznacznikami wolności prasy. Za niedopuszczalne uznano w deklaracji ustalenie przez państwo zasad etyki dziennikarskiej, stwierdzając, że zadaniem prasy jest poszukiwanie prawdy, a próby ustalenia innych zakresów odpowiedzialności oznacza naruszenie jej niezależności.

Do aktów prawnych formułujących międzynarodowe standardy prawa do informacji wypada zaliczyć dokumenty bezpieczeństwa i współpracy w Europie, aczkolwiek nie zawarto w nich żadnych nowych rozwiązań w tym względzie, powtarzając, i to z pewnymi ograniczeniami, unormowania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich. Analizując dokumenty KBWE, z łatwością

---

<sup>8</sup> W art. II Deklaracji UNESCO stwierdzono: „1. Korzystanie z wolności opinii, swobody ich wyrażania i wolności informacji uznane za integralną część praw człowieka i podstawowych swobód jest zasadniczym czynnikiem umocnienia pokoju i zrozumienia międzynarodowego. 2. Dostęp społeczeństwa do informacji powinien być zapewniony przez różnorodność źródeł i środków informacji, jakimi ono dysponuje, umożliwiając w ten sposób każdemu upewnić się co do dokładności faktów i obiektywną ocenę wydarzeń. W tym celu dziennikarze winni mieć swobodę informowania oraz wszelkie ułatwienia w dostępie do informacji. Ważne jest również, aby organy informacji uwzględniały zainteresowanie narodów i jednostek, popierając w ten sposób udział społeczeństwa w opracowaniu informacji”.

można zauważyć, że treści zwarte w Powszechnej Deklaracji i Międzynarodowym Pakcie bardzo powoli i z dużymi oporami były przyjmowane przez niektóre państwa europejskie. Odnotowując istnienie dokumentów KBWE, nie wolno zapominać o kontekście historycznym ich powstawania oraz o tym, że były próbą zaszczepienia pewnych standardów niezależnych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej.

Wspomniane wyżej dokumenty odegrały niewątpliwie istotną rolę, kategoryzując, porządkując i ujednolicając zasady dostępu do informacji. Miały one niewątpliwie istotny wpływ na mentalność elit politycznych i prawnych, uświadamiały dziennikarzom zakres ich praw i w nieco mniejszym stopniu obowiązków, jednak nie przekładały się wprost na praktykę sądową. Kształtowanie tej praktyki stało się udziałem aktów prawnych systemu prawnego Rady Europy i ostatnio także, aczkolwiek ciągle jeszcze w mniejszym stopniu, systemu Unii Europejskiej (wcześniej Wspólnot Europejskich). Szczególnie istotne znaczenie dla określenia zasad wolności wypowiedzi miała Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, szczególnie art. 10 tejże konwencji, który winien być jednak odczytywany wspólnie z pozostałymi przepisami tegoż aktu, zwłaszcza z art. 9. Fundamentalny charakter przepisów zdaje się zwalniać w tym gronie od przytaczania ich<sup>9</sup>.

Poza rozwiązaniami zawartymi w *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* pamiętać należy o innych aktach tego systemu i o formułowanych przez nie standardach dotyczących zarówno wolności wypowiedzi, jak i ochrony prywatności, w szczególności o treści *Deklaracji o Wolności Wypowiedzi i Informacji* (Europej-

---

<sup>9</sup> W art. 10 *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, stwierdzono: „1. Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa Państw do poddania procedurze zezwoleń przedsięwzięciom radiowym, telewizyjnym lub kinematograficznym. 2. Korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej”.

skiej Karcie Mediów z 1982 r.), *Europejskiej Konwencji o Telewizji Ponadgranicznej* z 1989 r. W Europejskiej Karcie Mediów zaakcentowano potrzebę ochrony praw każdego do poszukiwania informacji i idei bez względu na granice i źródło, niedopuszczalność cenzury albo innej arbitralnej kontroli bądź ograniczeń w zakresie uczestnictwa w procesie informacyjnym, preferowanie otwartej polityki informacyjnej w sektorze publicznym, konieczność istnienia szerokiego spektrum niezależnych i autonomicznych mediów odzwierciedlających wielość poglądów i opinii<sup>10</sup>.

Istotne znaczenie ma także, w ramach systemu Rady Europy, *Konwencja Rady Europy*, nr 108 z 28 stycznia 1981 r. o *Ochronie Osób w Związku z Automatycznym Przetwarzaniem Danych Osobowych*, której zadaniem jest ujednoczenie ochrony danych osobowych w krajach europejskich i zapewnienie każdemu na obszarze państw członkowskich poszanowania sfery prywatności<sup>11</sup>. Wynika to wyraźnie z preambuły Konwencji, w której dwukrotnie podkreślono konieczność poszanowania prywatności, uznając ją za jedną z fundamentalnych wartości. Wspomnianej Konwencji towarzyszą liczne rekomendacje Komitetu Ministrów Rady Europy, które w praktyce polskiego obiegu prawnego jeszcze nie zaistniały, a które mogą spowodować wiele kłopotów i perturbacji, także dla judykatury<sup>12</sup>.

---

<sup>10</sup> Karta, formalnie rzecz biorąc, jest dokumentem Komitetu Ministrów i jakkolwiek nie ma tej doniosłości prawnej co *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, to jednak wskazuje na intencje Rady Europy w odniesieniu do wolności słowa i informacji oraz założenia ładu informacyjnego; por. *Council of Europe, Committee of Ministers, Declaration of the Freedom of Expression and Information (adopted by the Committee of Ministers on 29 April 1982 at its 70<sup>th</sup> session)*, w: *Recommendations and Declarations General of Human Rights*, Strasburg 2000, s. 23. Omówienie treści Deklaracji (Karty) A. Jaskiernia, *Rada Europy a problemy mediów masowych*, Warszawa 2002, s. 56–62.

<sup>11</sup> *Convention for The Protection With Regard to Automatic Processing of Personal Data* – European Treaty Series Nr 108. Konwencja została otwarta do podpisu 28 stycznia 1981 r., weszła w życie 1 października 1985 r. po ratyfikowaniu jej przez pierwszych pięć państw. Por. J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Kraków 2004, s. 70–73; A. Mednis, *Prawna ochrona danych osobowych*, Warszawa 1995, s. 13 i n.; tenże, *Ochrona danych osobowych w konwencji Rady Europy i Dyrektywie Unii Europejskiej*, „Państwo i Prawo” 1997, z. 6, s. 29 i n. Polska – wbrew twierdzeniu J. Barciak, *Prawo do prywatności*, s. 256 – ratyfikowała konwencję 24 kwietnia 2002 r. Weszła ona w życie wobec Polski 1 września 2002 r., zob. Dz. U. Nr 3, poz. 25.

<sup>12</sup> Kraje członkowskie Konwencji 108 wypracowały w instytucjonalnych ramach Rady Europy Protokół Dodatkowy do tej konwencji, który ustanawia dodatkowe materialne oraz formalne warunki dla przetwarzania danych osobowych. *Additional Pro-*

Pamiętać także należy o związanych pośrednio z tą konwencją dokumentach politycznych w postaci rezolucji Komitetu Ministrów Rady Europy także dotyczących gromadzenia danych, a także pobierania i przeszczepiania ludzkich tkanek i organów<sup>13</sup>. Problematyka ta znalazła także swój wyraz w uchwałach i zaleceniach Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, przy czym szczególną uwagę wypada zwrócić na uchwałę nr 1003 z 1 lipca 1993 r. w sprawie etyki w dziennikarstwie<sup>14</sup> i wyraźnie związane z nią zalecenie nr 1215<sup>15</sup>. W treści uchwały z pewną emfazą stwierdzono, że „godność człowieka powinna być traktowana jako kamień probierczy w procesie decydowania, czy określona wiadomość jest w interesie publicznym” i wskazano, że prywatność jednostki powinna być ważnym elementem dziennikarskiego kodeksu etycznego. Nie może to jednak prowadzić do wyrzeczenia się wolności prasy. Wagi wspomnianych dokumentów nie sposób przecenić. Trzeba jednak pamiętać o tym, że określając problematykę prawa do prywatności, wytyczają jednocześnie granice wypowiedzi dziennikarskich, które najczęściej prywatność tę naruszają.

W systemie Rady Europy decydującą rolę w zakresie formułowania standardów ma Komitet Ministrów, aczkolwiek rzeczywisty punkt ciężkości w tym zakresie spoczywa na Komitecie Zarządzającym do spraw Mediów Masowych. Nie sposób w tym miejscu dokonać chociażby pobieżnej analizy standardów wypracowanych przez Komitet Ministrów, wskazać jedynie należy na te z nich, które dotyczą problemów wolności informacji, pamiętając, że uchwały, rezolucje, zalecenia i deklaracje Komitetu Ministrów adresowane są do państw członkowskich Rady Europy i w zasadzie nie mają charakteru wiążącego. Należy do nich rezolucja

---

*Protocol to the Convention for the Protection of Individuals with Regard to Automatic Processing of Personal Data, Regarding Supervisory Authorities and Transborder Data Flows*, sporządzony w Strasburgu 8 listopada 2001 r. – European Treaty Series Nr 181.

<sup>13</sup> Teksty wybranych rezolucji i rekomendacji przynoszą opracowania T. Jasudowicza, *Ochrona danych osobowych, standardy europejskie. Zbiór materiałów*, Toruń 1998, s. 29 i n. oraz A. Mednisa, *Prawna ochrona*, s. 52. Treść ich omawiają m.in. J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona*, s. 80, i n.; A. Jaskiernia, *Rada Europy a problem mediów masowych*, Warszawa 2002, s. 84 i n. Zob. także J. Barciak, *Prawo do prywatności*, s. 256–258.

<sup>14</sup> Zob. *Resolution 1003 (1993) on the Ethics of Journalism*, w: *Recommendations and Resolutions*, s. 118–124.

<sup>15</sup> Zob. *Recommendation 1215 (1993) on the Ethics of Journalism*, w: *Recommendations and Resolutions*, s. 125–126.

z 2 lipca 1974 r. określająca warunki, w jakich jednostka powinna mieć efektywną możliwość odpowiedzi na krytykę prasową (szczególnie w sytuacjach, gdy doszło do naruszenia prywatności bądź ataku na honor, cześć, godność, reputację)<sup>16</sup>. Istotne znaczenie w kwestii wolności wypowiedzi ma także zalecenie z 25 listopada 1981 r. wskazujące na potrzebę zapewnienia dostępu do informacji publicznej. W tę samą problematykę wpisuje się zalecenie z 9 września 1999 r. dotyczące prezentacji kampanii wyborczych w środkach przekazu, w którym stwierdzono, że relacjonując przebieg wyborów, należy przestrzegać rzetelności, równowagi i bezstronności. Doniosłe znaczenie wydaje się mieć także zalecenie z 8 marca 2002 r. dotyczące prawa dziennikarzy do nieujawniania źródeł informacji, w którym podkreślono, że może dojść do ujawnienia tylko wówczas, gdy wystąpią okoliczności wystarczająco ważne, gdy interes ujawnienia przeważa nad potrzebą nieujawnienia i gdy przekonująco zostało ustalone, że nie ma innego sposobu dotarcia do tych informacji<sup>17</sup>.

W procesie tworzenia standardów odnoszących się do wolności wypowiedzi pewną rolę odgrywa także Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, aczkolwiek pozycja aktów prawnych wydanych przez to ciało wydaje się mniej doniosła niż tych, których źródłem jest Komitet Mini-

---

<sup>16</sup> Tekst tej rezolucji wydaje się szczególnie godny przypomnienia w sytuacji, gdy znaczna część publicystów i redaktorów naczelnych kwestionuje prawo sprostowania i odpowiedzi oraz możliwość i dopuszczalność prowadzenia procesów cywilnych przeciwko podmiotom odmawiającym opublikowania sprostowań. Por. *Resolution (74) 26 on the Right of Reply – Position of the Individual in Relation on the Press (Adopted by the Committee of Ministers on 2 July 1974 at the 233<sup>th</sup> Meeting of the Ministers Deputies*, w: *Recommendations*, s. 11–13; także B. Grolka, *Integracja europejska a polityka medialna*, „Studia Miedioznawcze” 2000, nr 1, s. 34 i n.

<sup>17</sup> *Recommendation No R (2000) 7 of the Committee of Ministers to Members States on the Right of Journalists not to Disclose their Sources of Information (Adopted by the Committee of Ministers on 8 March 2000 at the 701<sup>th</sup> Meeting of the Ministers Deputies)*, w: *Recommendations*, s. 125–126, zob. *Appendix to Recommendation No R (2000): Principles Concerning the Right of Journalists not to Disclose their Sources of Information*, w: *Recommendations*, s. 126–128, 11/4/01. Wypada zauważyć, iż w prawie polskim poziom ochrony dziennikarza jest znacznie wyższy niż postulowany przez Komitet Ministrów. Został on wyraźnie sformułowany w dyspozycji art. 183 kpk. Sąd Najwyższy w uchwale z 22 listopada 2000 r., I KZP 26/02 uznał, że zakaz przesłuchiwania dziennikarza w sprawach objętych tajemnicą dziennikarską co do osobowego źródła informacji ma charakter bezwzględny, OSN KW 2003, nr 1, poz. 6. W dalszych orzeczeniach Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż ujawnienie osobowych źródeł informacji pozostawiono sumieniu dziennikarza i tylko on może zdecydować się na podanie danych informatora.



strów. (Pamiętać należy, iż zalecenia Komitetu adresowane są do rządów państw członkowskich Rady Europy, natomiast zalecenia Zgromadzenia Parlamentarnego kierowane są do Komitetu Ministrów i jako takie są zazwyczaj prac tego organu.) Wśród standardów wolności wypowiedzi stworzonych przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy należy zwrócić uwagę na uchwałę (rezolucję) z 17 stycznia 1970 r., zawierającą deklarację w sprawie masowych środków komunikowania i praw człowieka. W treści tego dokumentu stwierdzono, że „prawo wolności wypowiedzi” powinno odnosić się do wszystkich mediów masowych oraz uwzględniać wolność poszukiwania, otrzymywania, głoszenia, publikowania i upowszechniania informacji i idei. Za niedopuszczalne uznano naruszanie przez prasę prawa do prywatności, chronionego art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (wyjątkiem może być sytuacja, kiedy jakaś osoba poprzez swoje działanie zachęca do ujawnienia informacji na swój temat). Zaakcentowano jednocześnie, że także osoby pełniące funkcje publiczne mają prawo do prywatności<sup>18</sup>.

W *Deklaracji w sprawie Środków Komunikowania i Praw Człowieka* przyjętej przez Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy 23 stycznia 1970 r. stwierdzono, że prasa i inne środki masowego przekazu mają zasadnicze znaczenie dla formowania opinii publicznej. Mogą one jednak wypełniać tę funkcję tylko wtedy, gdy wolność wypowiedzi odnosi się do wszystkich mediów masowych i obejmuje wolność poszukiwania, otrzymywania, głoszenia, publikowania i upowszechniania informacji i idei, a niezależność mediów rozumiana jest jako faktyczny brak kontroli nad ich działalnością, mając podstawy w obowiązującym prawie. W deklaracji, na co nie zwrócono uwagi w dotychczasowych rozważaniach na temat prawa do prywatności, ważne miejsce zajęła kwestia ochrony jednostki przed ingerencją w sferę prywatności. W tekście deklaracji podkreślono, że realizacja prawa do wypowiedzi zagwarantowanego w art. 10 *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* nie może następować w sposób, który niweczy prawo do prywatności chronione przez art. 8 tejże Konwencji. Autorzy deklaracji odnotowali więc konflikt między prawem do wypowiedzi a prawem do prywatności, przyznając pierwszeństwo temu ostatniemu. W deklaracji podkreślono, że prawo do prywatności gwarantuje jednostce możliwość życia w spokoju

---

<sup>18</sup> *Resolution 428 (1970) Containing a Declaration on Mass Communication Media and Human Rights*, w: *Recommendations and Resolutions*, s. 13–17.



przy założeniu minimalnej ingerencji w jej życie prywatne, a także ochronę jej integralności, honoru i reputacji. W ten sposób określono, co składa się na prawo do prywatności, aczkolwiek wydaje się, że wyliczenie to nie ma charakteru enumeratywnego. Wyraźnie jednak zauważono, że osoby, które przez swoje działania zachęcają do ujawnienia informacji na ich temat, w tym także informacji z życia prywatnego, aby następnie protestować z tego powodu, nie mogą zasłaniać się prawem do prywatności. Życie prywatne osób pełniących funkcje publiczne podlegać musi także ochronie, i to na zasadach ogólnych, chyba że dotyczy ono sfery działalności publicznej takiej osoby. Z faktu, że jakaś osoba pojawia się w środkach przekazu, nie wynika, jak zauważono w deklaracji, że jest ona tylko przez to pozbawiona prawa do ochrony prywatności. W deklaracji zwrócono uwagę na niebezpieczeństwa, jakie dla prywatności niesie stosowanie nowoczesnych urządzeń technicznych (możliwość nagrywania, podsłuchiwanie sieci komputerowej itd.), a także gromadzenie informacji w systemach bankowych oraz innych bazach danych osobowych. Niezwykle istotną kwestią było podkreślenie w deklaracji, że prawo do prywatności, zgodnie z art. 8 *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, gwarantuje jednostce ochronę nie tylko przed ingerencją ze strony władz publicznych, lecz także ze strony osób prywatnych, instytucji, w tym także mediów masowych. Tak więc dziennikarze zostali wskazani jako potencjalni naruszycciele prawa do prywatności<sup>19</sup>. W uchwale nr 103 z 11 lipca 1993 r. dotyczącej w pierwszym rzędzie etyki dziennikarskiej stwierdzono, że celem środków przekazu jest bezwzględny wymóg prawdziwości informacji oraz formułowanie opinii – starannie oddzielonych od informacji – zgodnie z zasadami etyki. Etyki dziennikarskiej dotyczą także standardy zawarte w zaleceniu z 11 lipca 1993 r., w którym zasugerowano Komitetowi Ministrów Rady Europy, aby wystąpił do rządów państw członkowskich z propozycjami przyjęcia rozwiązań ustawowych gwarantujących taką organizację środków przekazu, która zapewniałaby neutralność informacji, pluralizm opinii, prawa do odpowiedzi. Niezmiernie istotne znaczenie ma uchwała Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy z 22 czerwca 1998 r., w której zalecono osiągnięcie równowagi między prawem do prywatności a wolnością wypowiedzi. Skonstatowano, że wydawcy i dziennikarze powinni ponosić

---

<sup>19</sup> Por. *Resolution 428 (1970) Containing a Declaration on Mass Communication Media and Human Right*, w: *Recommendations and Resolutions*, s. 13–17.

odpowiedzialność za naruszenie prawa do prywatności, jeśli doszło do opublikowania informacji nieprawdziwej. Zauważono, że należy zakazać fotografowania, filmowania i nagrywania w sposób, który narusza prawo jednostek do normalnego życia lub naraża je na niebezpieczeństwo. Uznano także za konieczne wprowadzenie przepisów umożliwiających, w drodze postanowienia sądu zatrzymanie lub odroczenie publikacji zdjęcia względnie informacji na wniosek zainteresowanej osoby<sup>20</sup>. Współbrzmie z tą treścią zalecenia z 29 kwietnia 1999 r. „Media i kultura demokratyczna”, w którym między innymi stwierdzono, że wzrastająca komercjalizacja środków społecznego przekazu prowadzi do poszukiwania sensacji, faworyzowania negatywnych i często agresywnych przekazów. W związku z tym należy określić jasne zasady dostępu obywateli do informacji, wypracować zasady ochrony prawa do prywatności, wreszcie zapewnić uczciwą prezentację kampanii wyborczych.

Lektura rezolucji i zaleceń Komitetu Ministrów oraz uchwał i zaleceń Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy dowodzi, że zostały wypracowane ważne standardy odnoszące się zarówno do wolności wypowiedzi, jak i do ochrony dóbr osób pełniących funkcje publiczne. Niestety, ich treść nie stała się przedmiotem analiz Europejskiego Trybunału w Strasburgu, który dokonując wykładni art. 10 i powiązanych z nim art. 9 i 8 *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* przy okazji rozstrzygania konkretnych spraw całkowicie ignoruje wspomniane rezolucje, zalecenia i uchwały. Nie podnosi to ich rangi i nie sprzyja popularyzacji, a ta wydaje się konieczna, gdyż jak dowodzi polska praktyka, wydaje się, że publicyści zupełnie nie znają tekstów wspomnianych aktów, a nawet prezentują sądy i opinie całkowicie z nimi sprzeczne.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w odniesieniu do drugiego systemu europejskiego – wspólnotowego (obecnie unijnego). Tu rola standardów europejskich, ubranych najczęściej w formy dyrektyw, jest znacząco wyższa, aczkolwiek nie można zapominać, że wbrew utartemu w Polsce, nawet w środowisku prawników, legislatorów i parlamenta-

---

<sup>20</sup> Interesujące jest to, że w Polsce środowisku wydawców i właścicieli pism przy udziale części dziennikarzy udało się zignorować treści wspomnianego zalecenia i przekonać opinię publiczną, że sądowe postanowienia o zabezpieczeniu roszczenia w postępowaniu cywilnym, zakazujące publikacji pewnych materiałów są niedopuszczalną cenzurą. Por. treść uchwały *Resolution 1165 (1998) – Right to Privacy*, w: *Recommendation*, s. 167–169.

rzystów, przekonaniu, nie są one „prawem” a jedynie pewną propozycją, do której państwa winny starać się dostosować swoje ustawodawstwo. Dyrektywy są jedną z metod scalania prawa wspólnotowego z krajowymi porządkami prawnymi. W dokumentach Wspólnot Europejskich akcentowano początkowo fakt, iż mają one charakter ekonomiczny, a państwa członkowskie zespalały jedynie wartości o charakterze gospodarczym, dla których realizacji zostały powołane. Problematyka środków przekazu pozostawała więc w orbicie zainteresowań Wspólnot o tyle, o ile dotyczyła sfery ekonomicznej. Zmiany – jeśli nie liczyć nie mającej prawie charakteru wiążącego kopenhaskiej Deklaracji o tożsamości europejskiej – przyniósł dopiero Traktat o Unii Europejskiej z Maastricht z 7 lutego 1992 r. szerzej odnoszący się do płaszczyzny kulturalnej, w którym nie tylko stwierdzono, że Unia szanuje tożsamość narodową państw członkowskich, których systemy rządu opierają się na zasadach demokracji, lecz także dodano, iż szanuje ona prawa podstawowe, zagwarantowane w Europejskiej konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, a także te prawa podstawowe, które wynikają z tradycji konstytucyjnych wspólnotowych dla państw członkowskich. Oba wspomniane rodzaje praw podstawowych Unia, jak zadeklarowała we wspomnianym traktacie, uznaje za podstawowe zasady prawa wspólnotowego<sup>21</sup>. Odwołanie się do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka pozwoliło Unii wciągnąć w orbitę swoich zainteresowań poprzez art. 8, 9 i 10 Konwencji kwestię wolności wypowiedzi. W art. J 1.2 tego traktatu stwierdzono dodatkowo, że celem wspólnej polityki zagranicznej Unii jest ochrona wspólnych wartości i podstawowych interesów, a także poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności. Nie negując doniosłości tych treści, wypada jednak zauważyć, że z tekstu można by wnioskować, że prawa człowieka i podstawowe wolności nie należą do wspólnych wartości i podstawowych interesów. Supozycja ta wydaje się błędna, aczkolwiek dość brutalnie negliguje pewną nieporadność legislacyjną traktatu.

Próbę stypizowania wspólnych wartości przynosi dopiero Traktat Amsterdamski, zmieniający: Traktat o Unii Europejskiej, traktaty ustanawiające Wspólnoty Europejskie i niektóre związane z nimi akty. Wprowadza tym samym zmiany do dotychczasowego art. F ust. 1 Traktatu o Unii Europejskiej, który po dokonanej przebudowie przybrał nową numerację i został – w myśl art. 12 Traktatu Amsterdamskiego i tabeli ekwiwalencyj-

---

<sup>21</sup> Art. F ust. 1 i 2 Traktatu z Maastricht, Dz. U. 2004, Nr 90, poz. 864/30.

nej, zamieszczonej w jego treści – oznaczony jako art. 6. W przepisie tym stwierdzono, że „Unia opiera się na zasadach wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz państwa prawnego, które są wspólne dla państw członkowskich”, dodając w nowym ust. 3 tegoż artykułu, że Unia szanuje tożsamość narodową państw członkowskich<sup>22</sup>.

Prawo pierwotne Unii w praktyce nie dotyka problematyki wolności wypowiedzi w środkach przekazu, jeśli nie liczyć towarzyszącego Traktatowi Amsterdamskiemu *Protokołu o systemie telewizji publicznej w państwach członkowskich* z 2 października 1997 r. (W opracowaniach polskich dokument ten występuje niekiedy pod nazwą *Protokół o systemie publicznej działalności emisyjnej*.) Oczywiście, gospodarczy charakter prawa wspólnotowego (obecnie unijnego) powoduje, że do środków społecznego przekazu (tak zwanych mediów) mają, i mieć muszą, zastosowanie ogólne instytucje rynkowe gwarantowane tym prawem, a mianowicie: swoboda przepływu towarów, kapitału, osób i usług, swoboda przedsiębiorczości, normy prawa konkurencji, na przykład zakaz umowy kartelowej i, bardzo ostatnio kontrowersyjny w warunkach polskich, zakaz nadużycia pozycji dominującej.

---

<sup>22</sup> Dz. U. 2004, Nr 90, poz. 864/31. Przyznać jednak należy, że jeszcze przed powstaniem Traktatu Amsterdamskiego podjęto w łonie Wspólnot Europejskich intensywne prace nad europejską koncepcją społeczeństwa informacyjnego. Idea europejskiego społeczeństwa informacyjnego powstała, w znacznym stopniu, w odpowiedzi na założenia amerykańskiej strategii „autostrad komunikacyjnych” i tuż przed podobną propozycją japońską. Założenia jej zostały sformułowane w przyjętej przez Komisję Europejską 5 grudnia 1993 r. „Białej Księdze: wzrost, konkurencyjność, zatrudnienie”, w której zaproponowano, aby w rozwoju perspektywicznym Unii Europejskiej jednym z trzech celów priorytetowych były nowe technologie informacyjne, szczególnie cyfrowe. W założeniach wyartykułowanych w Księdze społeczeństwo informacyjne ma obejmować: autostrady informacyjne, usługi ułatwiające dostęp do informacji i ich transmisję. Konieczne jest przy tym, zdaniem Komisji, wzajemne powiązanie różnych sieci i współdziałanie wielu usług. Na drodze do społeczeństwa informacyjnego za priorytetowe, zdaniem Komisji, uznaje się programy dotyczące: obrazu elektronicznego, elektronicznego dostępu do informacji i poczty elektronicznej. Zadeklarowano także poparcie dla czterech zastosowań sieci, a mianowicie dla: telepracy, teledukacji, telemedycyny i teleadministracji. Dalszym krokiem na drodze do stworzenia koncepcji europejskiego społeczeństwa informacyjnego był raport „Europa a planety [sic! – przyp. mój J.S.] społeczeństwo informacyjne” z 26 maja 1994 r., zwany w literaturze „Raportem Baugemanna” od nazwiska przewodniczącego grupy przygotowującej ten dokument.

W literaturze formułuje się czasem tezy, iż „prawa człowieka” chronione są normami prawa międzynarodowego ogólnego i przepisami konstytucyjnymi poszczególnych państw, natomiast „prawa podstawowe” to prawa chronione normami prawa unijnego (wcześniej wspólnotowego). Teza ta wydaje się dość wątpliwa, gdyż na straży wolności słowa, wypowiedzi i prasy stoją zarówno normy prawa międzynarodowego ogólnego (na przykład *Deklaracja Praw Człowieka* oraz *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych*) oraz prawa europejskiego, zarówno systemu Rady Europy, jak i Unii. Podkreślić przy tym należy, że w zakresie wolności i praw człowieka, podstawowym aktem dla obu systemów jest *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych wolności*. Wprawdzie Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu nie jest, formalnie rzecz biorąc, związany tekstem *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, gdyż Wspólnota Europejskie nie są stroną tej Konwencji, to jednak zważywszy treść *Karty Praw Unii Europejskiej*, w szczególności brzmienie preambuły tego aktu i treść art. 52 ust. 3 Karty ma przestrzegać postanowień zawartych w Europejskiej Konwencji. Przepis art. 52 ust. 3 ma zapewnić niezbędną spójność między Kartą a Europejską Konwencją, wprowadzając zasadę, iż „w granicach, w jakich prawa zawarte w Karcie odpowiadają prawom zagwarantowanym w Europejskiej konwencji, znaczenie i zakres tych praw, w tym również uprawnionych ograniczeń, są takie same jak przewidziane w Konwencji”. Podkreślano także, że znaczenie i zakres zagwarantowanych praw określa – dla Unii Europejskiej – nie tylko sam tekst *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* oraz pierwotne i wtórne prawa Wspólnot, ale także orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu i Trybunał Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich w Luksemburgu. Ten ostatni trybunał orzeka bowiem zarówno na podstawie pierwotnego i wtórnego prawa Wspólnot, stosując także inne normy prawne, wśród nich tak zwane „niepisane prawo Wspólnot”, czyli wypracowane standardy stosowania i interpretacji norm spisanych oraz norm prawa międzynarodowego, jeżeli uważa, że wiążą one bezpośrednio osoby fizyczne i prawne wewnątrz Wspólnot, a więc wchodzą w skład prawa Wspólnot. Do tych ostatnich zalicza się normy *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, ratyfikowanej przez wszystkie piętnaście państw członkowskich Wspólnot. W literaturze podkreśla się przy tym, że w ramach prawa Wspólnot istnieje wśród praw podstawowych, do których należą prawa wynikające tylko i wyłącznie z orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości.

*Karta Podstawowych Praw Unii Europejskiej*, będąca wobec braku Konstytucji Europejskiej jedynie aktem politycznym, już w preambule potwierdza: „z właściwym uwzględnieniem uprawnień i zadań Wspólnoty i Unii oraz zasady subsydialności, prawa wynikające zwłaszcza z konstytucyjnych tradycji i zobowiązań międzynarodowych i wspólnych państwom członkowskim, Traktatu o Unii Europejskiej, traktatów wspólnotowych, Europejskiej konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Kart Społecznych przyjętych przez Wspólnotę i Radę Europy oraz orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka”. Powyższą konstatację powtarza art. 52 ust. 3 *Karty Podstawowych Praw Unii Europejskiej*, w myśl którego: „W zakresie, w jakim niniejsza Karta zawiera prawa, które odpowiadają prawom zagwarantowanym w Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, znaczenie i zakres tych praw jest zgodny z nadanym im przez tę Konwencję. Artykuł ten nie stoi na przeszkodzie, aby prawo Unii zapewniało szerszą obronę”.

Art. 11 *Karty Podstawowych Praw Unii Europejskiej* statuuje wolność wypowiedzi i informacji. Stwierdzono w nim, iż: „1. Każdy ma prawo do wolności wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. 2. Szanowana jest wolność mediów i ich pluralizm”. Jakkolwiek w wyjaśnieniach sekretariatu Konwencji stwierdzono wyraźnie, że art. 11 *Karty Podstawowych Praw Unii Europejskiej* odpowiada art. 10 *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka*, to jednak, z jednej strony, dodano w Karcie postanowienie o „szanowaniu mediów i ich pluralizmie” (ust. 2 art. 11), z drugiej – pominięto zawarte w zdaniu 3 ust. 1 art. 11 i w ust. 2 tegoż artykułu postanowienia o ograniczeniach, obowiązkach, odpowiedzialności, procedurze zezwoleń związanych z korzystaniem z tych wolności. Mimo że z wyjaśnień sekretariatu Konwencji wynika, iż zgodnie z art. 52 ust. 3 *Karty*, przepis art. 11 ma takie samo znaczenie i zakres jak przewidziane w art. 10 ust. 1 *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, a dopuszczalne ograniczenia nie mogą wykroczyć poza te, o których mowa z art. 10 ust. 2 tejże Konwencji. Nie sprzeciwia się to jednak ograniczeniom, jakie mogą być nakładane na podstawie wspólnotowego prawa konkurencji, na prawo wprowadzania przez państwa systemu zezwoleń dla przedsiębiorstw radiowych, telewizyjnych lub kinematograficznych. Możliwa wydaje się mimo to bardzo różnorodna wykładnia tego przepisu. Supozycja ta znajduje uzasadnienie w olbrzymich możliwościach

jurydycznych Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz Trybunału Sprawiedliwości, który powołany jest między innymi do uznawania za istniejące ogólnych zasad prawnych Unii Europejskiej.

Wypowiedzi, które nikomu nie szkodzą, a wzbudzają jedynie pozytywne reakcje społeczeństwa albo przyjmowane są obojętnie, nie wymagają prawnej ochrony, a wolność ich treści nie jest kwestionowana. Zauważyć jednak należy, że mogą pojawić się sytuacje, w których wypowiedzi będą przyjmowane przez ogół społeczeństwa z aprobatą, o ile nie wręcz z entuzjazmem, a mimo to naruszą prawnie chronione granice. Wolność wypowiedzi jest bowiem przez jej depozytariuszy, a tymi są w pierwszym rzędzie dziennikarze, absolutyzowana, pojmowana jako kategoria nadrzędna, której ustąpić muszą wszelkie inne. Korzystający z wolności wypowiedzi narażeni są dość często na pokusę popełnienia zniesławienia. Dość łatwo mogą też dopuścić się naruszenia dóbr osobistych, w tym także pogwałcić prywatność. Możliwość taka dotyczy w szczególności osób pełniących funkcje publiczne, z natury rzeczy bowiem zainteresowanie środków społecznego przekazu skupia się właśnie na tych podmiotach, i ich godność, cześć, wizerunek, prywatność i inne dobra osobiste szczególnie narażone są na niebezpieczeństwo naruszeń.

W tej sytuacji niejako naturalne jest pytanie o to, czy wolność wypowiedzi jest bezgraniczna, a jeśli nie, to jakie czynniki limitują ją. Tovarzyć temu muszą rozważania, jaki charakter mają dobra osobiste, czym jest w istocie godność i cześć człowieka, jaki jest ich wzajemny stosunek oraz kto należy do osób pełniących funkcje publiczne.

Granice wolności wypowiedzi w odniesieniu do systemu Rady Europy wyraźnie wyznacza art. 10 ust. 2, o którym jakże często zapominają osoby chcące skorzystać z tej wolności. W odróżnieniu od stanowiska publicystów ani w doktrynie, ani w judykaturze nie ma wątpliwości co do tego, iż wolność wypowiedzi nie ma charakteru absolutnego, a więc może być poddawana koniecznym ograniczeniom, które wyraźnie dopuszcza *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*. Podkreśla się przy tym, iż ustanowienie takowych ograniczeń należy do kompetencji ustawodawcy i wymaga spełnienia trzech warunków. Po pierwsze – może ono nastąpić tylko wówczas, gdy dopuszczone jest w sposób wyraźny w innych przepisach konstytucyjnych bądź gdy konieczne jest wzajemne harmonizowanie wolności słowa z innymi zasadami, normami i wartościami konstytucyjnymi. Po drugie – ustawowe ograniczenia wolności słowa wprowadzane mogą być tylko w zakresie niezbędnym i traktowane muszą być jako wyjątki. Ich istnienie zawsze musi wynikać



z wyraźnie sformułowanych przepisów ustawowych. Zakazane jest opieranie się na domniemaniach przekonania o istnieniu ustawowych ograniczeń. Przy wykładni należy zawsze przyznać pierwszeństwo takiemu rozumieniu przepisów, które w najpełniejszy sposób koresponduje z konstytucyjną zasadą wolności słowa. Po trzecie – ani poszczególne ograniczenia ustawowe, ani też ich suma nie mogą naruszać istoty zasady wolności słowa. Warto przy tym zauważyć, że art. 31 Konstytucji statuując, że wolność człowieka podlega ochronie prawnej i każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych, formułuje – art. 31 ust. 3 – granice wszelkich wolności, a więc także wolności wypowiedzi. Zauważyć należy, że treść ta pozostaje w ścisłym związku z dyspozycją art. 10 ust. 2 *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, aczkolwiek nie jest dosłownym powtórzeniem tego tekstu.

Wytyczenie przez prawo granic wolności wypowiedzi jest niezwykle trudne, gdyż wyznaczając je, należy pamiętać o tym, aby nie naruszyć istoty tej wolności. Do takiej sytuacji może dojść zarówno w przypadku nadania wolności wypowiedzi charakteru absolutnego, jak i w razie nadmiernego jej ograniczenia. Za szerokim określeniem granic wolności wypowiedzi przemawiają nadrzędne wartości, którym ma ona służyć. Zalicza się do nich zwykle prawo do wymiany poglądów i idei, prawo do informacji w sensie czynnym i biernym, a więc zarówno możliwość informowania innych, jak i otrzymywania informacji. W doktrynie podkreśla się, iż granice wolności wypowiedzi uzależnione są od sfery, której ona dotyczy, przy czym szersze granice odnosi się do wypowiedzi w sprawach publicznych. Większość autorów przyznaje pierwszeństwo wolności wypowiedzi w kwestiach publicznych przed ewentualnymi wolnościami, prawami i wartościami, z którymi wolność ta mogłaby wchodzić w kolizję. Wątpliwości powstają, gdy wolność wypowiedzi prowadzi do naruszania dóbr osobistych, czci, sfery intymnej, obyczajowej czy uczuć religijnych. Szczególnie w tym ostatnim przypadku, ale w odniesieniu wyłącznie do religii katolickiej, większość badaczy i publicystów opowiada się za znacznym stanowczym i jednoznacznym ograniczeniem wolności wypowiedzi. Przyznając stosunkowo szeroki zakres wolności wypowiedzi w sprawach publicznych, szerszy od pozostałych sfer, podkreśla się zwykle, iż ograniczenie jej na tym polu mogłoby doprowadzić do wypaczenia, a nawet załamania demokratycznego systemu politycznego. Zauważa się, iż otrzymywanie różnorodnych opinii na tematy publiczne, szczególnie opinii krytycznych, umożliwia demokratycznemu społeczeństwu kontrolowanie władzy. Pamiętać jednak należy, iż nieprawdziwe, niesprawdzone wypo-

wiedzi w sprawach publicznych, oparte na plotkach i pomówieniach, kłamliwe opinie krytyczne stanowią przekroczenie granic wolności wypowiedzi, a przy okazji mogą stanowić naruszenie dóbr osobistych bądź zniesławienie.

Dodatkową gwarancją wolności prasy i wolności wypowiedzi jest fakt, iż w myśl art. 8 Konstytucji, przepisy jej są stanowione bezpośrednio, co umożliwia zainteresowanym poszukiwanie ewentualnej ochrony bez pośrednictwa norm ustawowych. Treścią art. 14 i 54, ale także art. 31 ust. 3 Konstytucji związane są wszystkie organy państwowe (rządowe i samorządowe), korporacje, osoby prawne i fizyczne.

Konstytucja zapewnia, iż wolność podlega ochronie prawnej, stwierdzając, że nikomu, a więc organom państwa i osobom fizycznym bądź prawnym, nie wolno naruszać wolności człowieka. Ochronie prawnej podlegają jednak tylko takie zachowania jednostki, które nie godzą w wolności i prawa innych. Ustawodawca przewiduje możliwość wprowadzenia ograniczeń w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw, stwierdzając jednak, iż ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw. Pojęcie „istoty wolności i praw” nie zostało jak dotąd zdefiniowane w doktrynie. Wykładnia językowa nakazuje uznać, że „istotą” jest to, co jest zasadniczą częścią czegoś, to sedno konkretnej sprawy, jądro kwestii. Ustalenie, co jest istotą poszczególnych wolności i praw, będzie musiało nastąpić później w drodze wykładni praktycznej i doktrynalnej. Ograniczenia wolności mogą być ustanowione tylko w ustawie i wyłącznie wówczas, kiedy są konieczne w demokratycznym państwie, a konieczność ta dyktowana jest potrzebą bezpieczeństwa lub porządku publicznego bądź ochroną środowiska, zdrowia i moralności publicznej albo wolności praw innych osób (art. 31 ust. 3 Konstytucji). Przyjęta klauzula ogólna, ograniczająca zakres korzystania z konstytucyjnych wolności, może mieć zastosowanie do wszystkich wolności i praw regulowanych przez Konstytucję, a więc także do wolności wypowiedzi. W doktrynie zwraca się uwagę, że tego typu rozwiązanie nie jest znane standardom międzynarodowym, dotyczącym praw człowieka, które klauzule ograniczające przypisują każdorazowo do poszczególnych praw poddanych działaniu takich ograniczeń, a nie formułują klauzuli ogólnej. Międzynarodowe standardy nie wskazują także potrzeby ochrony środowiska jako jednej z podstaw ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw.

Konstytucja, wskazując na możliwość ograniczenia wszelkich wolności, a więc także wolności wypowiedzi, wskazuje jako jedną z podstaw konieczność zapewnienia bezpieczeństwa państwa. Zauważyć należy, iż

w *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka* i *Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych*, a także w *Zasadach z Syrakuz* mowa o bezpieczeństwie narodowym. W doktrynie podkreśla się, iż termin „bezpieczeństwo państwa” ma charakter szerszy od pojęcia „bezpieczeństwo narodowe”. „Bezpieczeństwo narodowe” w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka rozumiane jest jako bezpieczeństwo przed zagrożeniami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Pod pojęciem „porządku publicznego” rozumie się zwykle „system urządzeń prawno-publicznych i stosunków społecznych powstających i kształtujących się w miejscach publicznych, niepublicznych, którego celem i zadaniem jest zwłaszcza ochrona życia, zdrowia, mienia obywateli i mienia społecznego i zapewnienie normalnej działalności instytucji, zakładów, przedsiębiorstw państwowych, społecznych i prywatnych oraz eliminowanie (usuwanie) różnego rodzaju uciążliwości niebezpiecznych lub niedogodnych dla społeczeństwa i jednostek”. Według innych, „porządek publiczny” to istniejący w państwie stan stosunków i urządzeń publicznych oraz odpowiadających im instytucji prawnych zapewniających bezpieczeństwo, spokój oraz ład w zakresie współżycia zbiorowości. Przez „porządek publiczny” rozumie się więc stan harmonijnego współżycia członków społeczeństwa, obejmując tym terminem zarówno ochronę interesów jednostek, jak i interesu społecznego, który umożliwia normalne funkcjonowanie państwa i społeczeństwa. Uważa się, że jest to minimum sprawności funkcjonowania instytucji państwowych.

Ochrona środowiska, o której mowa w art. 33 ust. 3 Konstytucji w świetle art. 2 ust. 1 ustawy z 31 stycznia 1985 r. o ochronie i kształtowaniu środowiska, polega na działaniu lub zaniechaniu umożliwiającym zachowanie lub przywrócenie równowagi przyrodniczej korzystnej dla zapewnienia współczesnym i przyszłym pokoleniom bezpiecznych warunków życia i zachowania wartości środowiska. Ochrona zdrowia to dążenie do takiego stanu organizmu, w którym wszystkie funkcje przebiegają prawidłowo, a człowiek jest sprawny i ma dobre samopoczucie fizyczne i psychiczne.

W praktyce mogą się także pojawić spory co do zakresu pojęcia „moralności publicznej”. Termin „moralność” ma wiele znaczeń. Z jednej strony, oznacza zespół norm moralnych uznawanych przez daną osobę lub grupę osób, z drugiej – praktykę postępowania według określonych norm moralnych. Systematyczny sposób wyłożenia pewnego zespołu norm moralnych określany jest jako etyka normatywna (doktryna moralna). Zespół twierdzeń o moralności, to jest o treści przyjmowanych norm moralnych,

ich powiązań, kształtowaniu i oddziaływaniu, nosi miano etyki opisowej (nauki o moralności). Normy moralne mają przeważnie ogólnikowy, dyrektywny charakter. Nie są one nazbyt dokładnie sprecyzowane ani skodyfikowane. Normy prawne, oprócz nielicznych norm ogólnych, są bardziej szczegółowe od moralnych i bardziej precyzyjne. Sfery stosowania norm prawnych i norm moralnych w znacznej części się pokrywają. Istnieją jednak pewne dziedziny, które są regulowane tylko bardzo ogólnie przez prawo, natomiast bardzo szczegółowo przez normy moralne. Są czyny, na które państwo nie reaguje prawnie, a które wywołują jednak reakcję moralną. Normy prawne nie regulują wewnętrznej postawy człowieka. Czynią to natomiast normy moralne. Cechą prawa i moralności jest to, że stanowią zespół norm postępowania regulujących nader często to samo zachowanie. Istnieją jednak normy prawne, które nie są jednocześnie moralnymi, i normy moralne, które nie mają odpowiednika wśród norm prawnych. Prawo, podobnie jak moralność, samodzielnie reguluje swoimi normami określony obszar stosunków. Prawo i moralność stanowią dwa odrębne systemy norm, posiadając równą moc obowiązującą, chociaż płynącą z różnych źródeł. Normy prawne i normy moralne mogą mieć podobną treść. Innymi słowy – to, co zakazane prawem, normą prawną, jest jednocześnie zakazane przez moralność. Może być jednak i tak, że to, co zakazane przez normę prawną, jest jednocześnie nakazane przez moralność i na odwrót. W końcu może zajść i taka sytuacja, że nakazy i zakazy moralne są, z punktu widzenia prawa, obojętne. Konstatacja ta prowadzi do wniosku, że może czasem zachodzić konflikt między normami prawnymi a moralnymi. Norm moralnych nie należy mylić z normami obyczajowymi. Normą obyczajową jest taka reguła postępowania, która ukształtowała się w świadomości ludzi w wyniku społecznego nawyku, wielokrotnego powtarzania w określonych sytuacjach. Normy te, w odróżnieniu od moralnych, nie służą wartościowaniu zachowań ludzi z punktu widzenia dobra i zła.

W literaturze istnieją różne nurty pojmowania moralności. Trudno do cieć, na gruncie jakiej koncepcji stoi ustawodawca w art. 31 ust. 3 Konstytucji. Wydaje się, iż sprzeczne z moralnością, w świetle tego przepisu, będą czyny niezgodne z pojmowaniem moralności. W Konstytucji o „moralności publicznej” mowa w art. 31 ust. 3. Natomiast w art. 45 ust. 2 i w art. 53 ust. 5 mowa o „moralności”. Wykładnia językowa prowadziłaby do wniosku, iż pojęcie „moralność”, o jakim mowa w art. 45 ust. 2 i art. 53 ust. 5, ma zakres szerszy od moralności publicznej, o której traktuje art. 31 ust. 3 Konstytucji. Wykładnia taka wydaje się jednak pomijać

warstwę teleologiczną. Trudno bowiem dopatrzeć się przesłanek, które nakazałyby rozróżniać pojęcia moralności we wszystkich trzech artykułach Konstytucji. Zauważyć należy, że w art. 10 ust. 2 *Europejskiej Konwencji Praw Człowieka* mowa tylko o „moralności”, natomiast w art. 9 ust. 2 tejże Konwencji pojawia się „moralność publiczna”. Powołane już *Zasady z Syrakuz* odwołują się do „moralności publicznej”. Fakt ten musi pogłębiać wątpliwości co do zakresu pojęć „moralność”, „moralność publiczna”. Pojęcie „moralności publicznej”, którym posłużył się ustawodawca w Konstytucji, wydaje się odnosić do moralności społeczeństwa polskiego, do tych norm moralnych, które są wspólne dla przeważającej części tego społeczeństwa. Brak podstaw do twierdzenia, że termin „moralność publiczna” należy rozumieć jako zasady moralne odnoszące się do życia publicznego lub regulujące zachowania publiczne dostępne dla nieograniczonego kręgu osób. W praktyce zauważona nieostrość terminologiczna może powodować trudności i wątpliwości, stając się źródłem konfliktów.

Pomocą w rozwiązywaniu występujących w praktyce wątpliwości co do zakresu wolności wypowiedzi może być orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Nie sposób w tym miejscu dokonać chociażby pobieżnego przeglądu treści tych orzeczeń. Wypada jednak wskazać te, które ściślej dotyczą podjętej tu problematyki. Osia jest stanowisko prowadzące się do stwierdzenia, iż swobody wypowiedzi nie można ograniczać do informacji i poglądów odbieranych przychylnie, ewentualnie postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne oraz podkreślenie, że odnosi się ono w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają, wprowadzają niepokój w państwie lub w części społeczeństwa. W uzasadnieniach orzeczeń Trybunału powtarzają się także stwierdzenia, iż swoboda wypowiedzi obejmuje możliwość posługiwania się przesadą, a nawet prowokacją, a jednocześnie zauważa się, iż art. 10 chroni nie tylko treść wypowiedzianych idei i informacji, ale również ich formę. W prasie Trybunał chce widzieć publicznego kontrolera informującego oraz komentującego wydarzenia mające kluczowe znaczenie dla demokratycznego społeczeństwa.

Trybunał wielokrotnie podkreślał, że wśród wielu rodzajów wypowiedzi szczególne znaczenie ma debata polityczna najściślej powiązana z konstrukcją demokratycznego społeczeństwa, której treści powinny być szczególnie chronione, aczkolwiek nie pokusił się o zdefiniowanie tego, co stanowi jej treść. Zauważył jednak, że środki przekazu ze względu na zdolność szybkiego i szerokiego docierania do odbiorcy są uprzywilejo-

wanym forum dyskusji politycznej. Podkreślił, że granice dopuszczalnej krytyki w takiej debacie są najszersze, gdy jej przedmiotem staje się rząd, ale poszczególni politycy także muszą zaakceptować zainteresowanie ich postępowaniem, gdyż z natury rzeczy, inaczej niż osoby prywatne, poddają się świadomie i w sposób nieunikniony kontroli opinii społecznej, w której imieniu działają dziennikarze. Trybunał podkreślił, że *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* chroni dobre imię jednostki, w tym również polityków, nawet kiedy pełnią role publiczne. Nakaz tej ochrony musi być jednak zawsze rozważony w konfrontacji ze znaczeniem, jakie ma dyskusja publiczna. Tak więc dopuszczalne są nawet ostre oceny w szczególności, gdy zostały przez polityków prowokowane wypowiedzianymi przez nich szokującymi słowami albo działaniami. Trybunał podkreślił, że politycy muszą akceptować to, że ich przeszłość staje się przedmiotem zainteresowania i komentarzy. Muszą godzić się na publikację swego wizerunku, szczególnie wówczas, gdy radykalnymi działaniami wywołują publiczne zainteresowanie. Zdaniem Trybunału, władze nie mogą zabraniać ujawnienia takowego wizerunku w oparciu o argument, że materiał taki nie ma samodzielnej wartości informacyjnej. Trybunał zauważył jednak, że choć polityk wystawia swe publiczne działanie na szeroką kontrolę i krytykę, to jednak jego życie prywatne i rodzinne podlega nadal ochronie. Opinia publiczna ma prawo do poznania tylko tych zagadnień prywatnych, które łączą się ze sprawowaniem urzędu bądź mają wpływ na ocenę jego wiarygodności. Nawet jeśli polityk sam ujawnia fakty dotyczące jego życia osobistego, to jednak, zdaniem Trybunału, żadne racje publiczne nie usprawiedliwiają użycia ostrych i poniżających sformułowań. Nawet jeśli polityk lub osoba pełniąca funkcję publiczną pojawia się w miejscach powszechnie dostępnych, to może oczekiwać, że jego prawo do prywatności będzie podlegało ochronie.

Zdaniem Trybunału, gwarancje swobodnego udziału w debacie politycznej muszą przysługiwać partiom politycznym, a szczególnie chronionym forum są parlamenty oraz inne ciała wyłaniane w drodze wyboru. Wyjątkowymi gwarancjami musi być objęta wypowiedź polityka należącego do opozycji. Swoboda wypowiedzi winna towarzyszyć także wyborom. Poza partiami i politykami także organizacje i zwyczajni ludzie, zabierając publicznie głos, stają się uczestnikami publicznej debaty. W efekcie godzić się muszą na słabą ochronę i wykazać większą tolerancję wobec krytyki. Prawo takich osób do ochrony dobrego imienia należy zestawiać ze znaczeniem, jakie ma otwarta dyskusja polityczna.

Mimo szczególnej roli przyznanej nieskrępowanej debacie politycznej, Trybunał stwierdził, mając na względzie art. 17 *Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*, że żadne postanowienie wspomnianej Konwencji nie może być interpretowane jako przyznanie jakimkolwiek państwu, grupie lub osobie prawa do podjęcia działań lub dokonania aktu zmierzającego do zniweczenia bądź ograniczenia praw i wolności opisanych w Konwencji. Za poglądy sprzeczne z ideałami demokratycznego rządu i koncepcję państwa prawa uznano ideologie: nazistowską, rasistowską oraz komunistyczną. Debata publiczna, zdaniem Trybunału, nie zawsze ma charakter polityczny. Każdy jednak jej uczestnik, jeśli nawet nie jest politykiem, musi wykazać większą tolerancję dla krytyki niż zwykły obywatel. Ktoś, kto decyduje się na użycie prowokujących stwierdzeń, musi się liczyć z ostrą, a nawet bolesną dla siebie odpowiedzią. Wzmocnionej ochronie podlegają bowiem nie tylko osoby formułujące zarzuty, ale także ci, którzy na nie odpowiadają. W toku debaty politycznej dziennikarz winien zachowywać profesjonalną rzetelność, dochowywać „należytę staranność” (polskie prawo prasowe wymaga jej „wyższej postaci”, a mianowicie „szczególnej staranności”). Dziennikarz, jak stwierdza Trybunał, może się pomylić, ale nie wolno mu kłamać.

Od polityków Trybunał wyraźnie odróżnia funkcjonariuszy publicznych. Jego zdaniem, nie można przyjąć, aby świadomie wystawiali oni każde swoje słowo i czyn na ścisłą kontrolę. Wyraźnie podkreślono, że istotne powody dla formułowania publicznej krytyki mogą redukować czasami ochronę urzędników, ale ich status i towarzyszące im ryzyko zawodowe są inne niż w odniesieniu do polityków.

Trybunał wielokrotnie podkreślał, że szczególnym typem funkcjonariuszy są sędziowie, a prawidłowe funkcjonowanie sądów ma olbrzymie znaczenie publiczne. Względ na zachowanie powagi i bezstronności wymiaru sprawiedliwości zostało wyraźnie wymienione wśród powodów usprawiedliwiających wprowadzenie ograniczeń swobody wypowiedzi. Mocno podkreślono w orzecznictwie Trybunału, że sądownictwo, jako gwarant sprawiedliwości, podstawowej wartości w państwie rządzonej przez prawo, musi cieszyć się publicznym zaufaniem, jeśli w sposób skuteczny ma spełniać nałożone obowiązki. Ochrona tego zaufania przed destrukcyjnymi, pozbawionymi podstaw atakami może okazać się więc konieczna, w szczególności dlatego, że krytykowany sędziowie muszą zachować powściągliwość, która nie pozwala na udzielenie odpowiedzi. Trybunał stanął na stanowisku, że opinia publiczna nie może być przyzwyczajana do spektaklu osądzania sprawy przez środki przekazu, gdyż



w dalszej perspektywie może utracić przekonanie o tym, że sąd jest właściwym miejscem do decydowania w sprawach karnych o winie lub niewinności. Dziennikarze nie mają formułować wobec sędziów i urzędników wymiaru sprawiedliwości pozbawionych podstaw oskarżeń.

Obowiązujące prawo prasowe, niezwykle dalekie od doskonałości, obarczone licznymi błędami i usterkami, nakazuje dziennikarzom chronić dobra osobiste, zachowując szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i korzystaniu z materiałów prasowych, art. 12. Ustawodawca w prawie prasowym nie definiuje terminu „dobra osobiste”, nie czyni tego także kodeks cywilny posługujący się tym określeniem w licznych przepisach. Pojęcie dóbr osobistych wywoływało w przeszłości spory w doktrynie, które po dzień dzisiejszy nie do końca wygasły, a których nie sposób w tym miejscu analizować.

Ustawodawca, w art. 23 k.c., w sposób nieenumeratywny wyliczył dobra osobiste, wskazując, że są nimi: zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna i wynalazcza. Poza katalogiem art. 23 k.c. wskazać należy między innymi takie dobra osobiste jak: sfera prywatności, kult po zmarłej bliskiej osobie, stan cywilny człowieka (także jego płeć), nazwa grupy niezorganizowanej w postaci osoby prawnej. Do najczęściej naruszanych przez dziennikarzy dóbr osobistych należą: cześć, wizerunek, nazwisko lub pseudonim, tajemnica korespondencji, sfera prywatności.

W doktrynie przeważa pogląd, iż najskuteczniejszą ochronę dóbr osobistych zapewnia konstrukcja praw podmiotowych, uznająca, iż podmiotowe prawa osobiste należą do praw bezwzględnych, skutecznych *erga omnes*. Przeważająca jest też koncepcja wielości praw osobistych, oparta na założeniu, że dla każdego dobra osobistego istnieje odpowiadający mu typ praw podmiotowych.

Otwarty katalog dóbr osobistych (art. 23 i 24 k.c.) obejmuje także dobra związane ze sferą życia prywatnego, rodzinnego oraz ze sferą intymności. Ochrona w tym zakresie może odnosić się do przypadków ujawnienia faktów z życia osobistego i rodzinnego, nadużywania uzyskiwanych informacji, zbierania w drodze prywatnych wywiadów, informacji, ocen ze sfery intymności po to, aby je opublikować lub w inny sposób rozgłaszać. Dążenie prasy, aby w reportażu osiągnąć zamierzenia moralizatorskie, powinno mieć swoje granice w wartościach nadrzędnych, związanych z jednostką ludzką. Ochrona ustalona w formach prawnych panującego porządku prawnego może w niektórych przypadkach uzasadniać wkra-

czanie w pewne sfery życia prywatnego przez uprawnione podmioty. Jednak prawidłowa relacja między interesem ogólnym a interesem jednostki w sferze dóbr osobistych nie może być naruszona w sposób krzywdzący jednostkę ludzką w jej własnym odczuciu, a także w odczuciu społecznym środowiska, w którym człowiek żyje (por. wyrok Sądu Najwyższego z 18 stycznia 1984 r., I CR 400/83; OSNC 1984, nr 11, poz. 195). Fakt, że dziennikarz nie posłużył się w reportażu nazwiskami osób, nie może go ekskulpować, zważywszy że dokładność, z jaką opisał fakty i zdarzenia, pozwala na identyfikację przedstawionych tam osób. Sąd Najwyższy podkreślił, że wolność prasy może usprawiedliwiać publikowanie informacji o charakterze osobistym. Wkraczając jednak w sferę dóbr osobistych i naruszając te dobra, reportaż nadużywa wolności prasy. Jakkolwiek nie można odmawiać reportażowi, jako gatunkowi literackiemu, walorów społeczno-wychowawczych, to jednak ukazanie ujemnych zjawisk społecznych, anomalii życia społecznego nie może następować kosztem czci i spokoju jednostki, której dobra osobiste zostają naruszone. Niemniej wkroczenie w prywatną sferę życia podjęte w obronie społecznie uzasadnionego interesu wyłącza bezprawność takiego działania. Rozwijając tezy Sądu Najwyższego, wyrażone w tym wyroku, podniesiono w doktrynie, iż jeżeli w reportażu jednostka zostaje przedstawiona w fałszywym świetle, istnieje bezwzględny obowiązek takiego zaszyfrowania danych o niej, aby nie mogła być zidentyfikowana. Z drugiej strony zaś, prawdziwość i obiektywność relacji nie stanowią wystarczającego kryterium dla stwierdzenia, że podanie do wiadomości publicznej informacji identyfikujących postaci jest dopuszczalne.

Bezprawne jest rozpowszechnianie przez dziennikarza, bez zgody osoby zainteresowanej, informacji i danych dotyczących sfery życia prywatnego takiej osoby, wyłącznie z powołaniem się na prawo do przedstawiania i krytyki wszelkich zjawisk, realizowane w warunkach swobodnego doboru tematu i opracowania materiału prasowego.

W uzasadnieniu wspomnianego wyroku podniesiono, iż jednym z dóbr osobistych pozostających pod ochroną jest prawo do prywatności, rozumiane jako dziedzina życia rodzinnego i osobistego. Natura tej dziedziny życia tylko w szczególnych sytuacjach dopuszcza możliwość czynienia z niej przedmiotu publicznego zainteresowania (w prawie prasowym czyni to art. 14 ust. 6). Bezprawne jest za tym rozpowszechnianie przez dziennikarza w środkach masowego przekazu, bez zgody osoby zainteresowanej, informacji i danych dotyczących sfery życia prywatnego, wyłącznie z powołaniem się na prawo do przedstawiania i krytyki wszelkich zja-

wisk, realizowane w warunkach swobodnego doboru tematu i opracowania materiału prasowego. Dobór tematu materiału prasowego należy do dziennikarza. Nie zawsze jednak musi się on pokrywać z rzeczywistym zapotrzebowaniem społecznym na informację. Podkreślono także we wspomnianym uzasadnieniu, iż decydując się na rozpowszechnianie w audycji informacji z życia małżeńskiego w warunkach prowadzących do uchylenia anonimowości prezentowanej osoby, dziennikarze nie mogą korzystać ze swobody słowa i przekazu w sposób naruszający dobra osobiste. Podkreślono przy tym, iż takie działanie nie może być uznane za wykonywanie prawa ze względu na czynienie z niego użytku sprzecznego z zasadami współżycia społecznego (art. 5 k.c.). Zauważono też, iż zasady te wzmacniają przewidzianą w art. 24 k.c. ochronę prawną w zakresie sfery życia prywatnego, sprzeciwiając się drażnieniu jego głębi bez przewidzianej prawem przyczyny.

W doktrynie i judykaturze przez sferę życia prywatnego rozumie się ten zakres faktów dotyczących jednostki i jej przeżyć, który w zasadzie nie jest przez nią ujawniany nawet osobom najbliższym i którego odsłonięcie przed kimkolwiek wywołuje uczucie wstydu, zakłopotania i udręki. Do sfery tej zalicza się przeżycia zmysłowe, przekonania, uczucia związane z osobami najbliższymi lub kultem ich pamięci, stosunki rodzinne, nie-naganne obyczaje, formy życia codziennego. Ta sfera jest całkowicie chroniona przed dostępem do niej osób trzecich – także dziennikarzy. Sfera życia prywatnego rozciąga się także na pozostały zakres życia osobistego i rodzinnego, który nie jest objęty tak ścisłą tajemnicą, wobec czego zainteresowanie się tą sferą, w pewnych przypadkach może nie mieć charakteru bezprawnego. Prasa może podać do wiadomości publicznej fakty z tej sfery, ale winno to być usprawiedliwione okolicznościami sprawy. Naruszenie sfery życia prywatnego następuje jedynie w razie działania bez zgody osoby zainteresowanej. Udzielenie zgody powoduje, iż publikacja informacji lub innych danych, na przykład wizerunku – dotyczących sfery życia prywatnego – nie stanowi naruszenia dobra osobistego. Wyłącza bezprawność także działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Bezprawność naruszenia dobra osobistego jest wyłączona, jeżeli ujawnienie informacji i danych wiąże się bezpośrednio z działalnością publiczną jakiejś postaci. Osoby, których działalność polityczna (publiczna, społeczna, kulturalna, religijna, artystyczna, charytatywna) budzi szczególne zainteresowanie całego społeczeństwa, muszą pogodzić się z tym, że ujawniane są fakty dotyczące ich życia prywatnego. Podając tego rodzaju informacje, dziennikarz nie może jednak dopuścić się zniesławienia

– art. 212 k.k. z 1997 r. Sporne jest, czy w stosunku do osób prowadzących działalność polityczną możliwe jest ujawnienie okoliczności z zakresu życia intymnego. Za możliwością ujawnienia takich faktów opowiedział się J. Serda (glosa do wyroku z 6 grudnia 1990 r., s. 453). Przeciwnicy zarówno w doktrynie, jak i judykaturze stoją na stanowisku, iż życie intymne każdej osoby podlega pełnej ochronie prawnej. Ich zdaniem, nie obala zatem domniemania bezprawności działania wykazanie przez dziennikarza, że okoliczności cudzego życia intymnego ujawnione przez niego w raporcie prasowym były obiektywnie prawdziwe.

Z obszernego katalogu dóbr osobistych wypada w tym miejscu zwrócić uwagę na część i prawo do prywatności, ograniczając się jedynie do ich naruszeń w odniesieniu do osób pełniących funkcje publiczne. Krąg tych osób nie został w prawie polskim nigdy wyraźnie określony. Pewną pomocą w jego ustaleniu może być poza przywołanym wyżej orzecznictwem Europejskiego Trybunału treść art. 81 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, która nie posługuje się terminem „osoby pełniące funkcje publiczne”, lecz nieco szerszym określeniem „osoby powszechnie znanej”. Zgodnie z art. 81 ust. 2 pkt 1, nie wymaga zezwolenia rozpowszechnienie wizerunku takiej osoby, jeżeli wizerunek taki wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych bądź zawodowych.

Ustawodawca nie wyjaśnia, według jakich kryteriów należy tworzyć krąg osób „powszechnie znanych”, co do których nie jest konieczne uzyskanie zezwolenia na rozpowszechnianie wizerunku, jeżeli wizerunek ten wykonano w związku z pełnieniem funkcji publicznych. Wskazówką może tu być końcowa część art. 81 ust. 2 pkt 1 p.a.p.p., z której wynika, iż funkcje publiczne, zdaniem ustawodawcy, to w pierwszym rzędzie polityczne, społeczne i zawodowe. Wyliczenie to nie ma charakteru enumeratywnego. W tej sytuacji osobą powszechnie znaną może być także działacz sportowy bądź przedsiębiorca. Ważne jest jednak to, aby osoby te pełniły funkcje publiczne. Fakt, że ktoś jest znany i rozpoznawany na ulicy przez przechodniów, nie oznacza, że można bez zezwolenia wykonywać wizerunki takiej osoby, a następnie bez zezwolenia je rozpowszechniać. W ustawie nie wyjaśniono pojęcia „funkcja publiczna”. Pewną pomocą może być kodeks karny z 1997 r., w którym w art. 115 § 13 wskazano, jakie osoby są funkcjonariuszami publicznymi, a w art. 228 § 1 k.k. oraz art. 229 § 1, 3 i 4 k.k. użyto pojęcia funkcja publiczna. Do funkcjonariuszy publicznych zaliczono: prezydenta, posłów, senatorów, radnych, sędziów, ławników, prokuratorów, notariuszy, komorników, zawodowych kurato-

rów sądowych, członków kolegiów ds. wykroczeń, pracowników administracji rządowej, samorządowej oraz organów kontroli (z wyjątkiem tych, którzy pełnią wyłącznie czynności usługowe), osoby zajmujące kierownicze stanowiska w innych instytucjach państwowych, funkcjonariuszy organów powołanych do ochrony bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariuszy służby więziennej oraz osoby pełniące czynną służbę wojskową. Na gruncie k.k. z 1969 r. w kwestii stosunku terminów „funkcjonariusz publiczny”, „osoba pełniąca funkcję publiczną” wypowiedział się W. Wolter, stwierdzając, w obszarze prawa karnego, identyczność obu określeń. W chwili obecnej, na gruncie obowiązującego kodeksu karnego z 1997 r., zdaje się dominować pogląd, iż pojęcie funkcji publicznej jest szersze od zakresu pojęcia funkcjonariusz publiczny.

Zarówno funkcjonariusz publiczny, jak i osoba pełniąca funkcję publiczną, aby mogła być zaliczona do kręgu osób, o jakich mowa w art. 81 ust. 2 pkt 1 p.a.p.p., czyli do osób, co do których nie jest wymagane zezwolenie na rozpowszechnianie wizerunku, musi spełniać jeszcze jeden warunek – musi być powszechnie znana. Do osób takich zaliczyć należy niewątpliwie: Prezydenta, Marszałka Sejmu, Marszałka Senatu, Prezesa NIK, Prezesa NBP, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa NSA, ministrów. Z pewnymi wątpliwościami wypada uznać, że w grupie tej mieszczą się także: ministrowie stanu w Kancelarii Prezydenta, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie (ale chyba jednak nie wszyscy), sekretarze i podsekretarze stanu, kierownicy centralnych urzędów, wojewodowie, funkcjonariusze gremiów kierowniczych partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych (w tym także związków zawodowych), rektorzy wyższych uczelni (ale także chyba nie wszyscy). Do grona osób powszechnie znanych zaliczyć należy duchownych, o ile pełnią oni funkcje kierownicze i administracyjne w kościołach i związkach religijnych, a więc: Prymasa, Sekretarza Konferencji Episkopatu, arcybiskupów, biskupów, superintendentów, rabinów. Uznać wypada, że osobą powszechnie znaną jest zarówno osoba znana na obszarze całego państwa, jak i ta, która jest słynna i rozpoznawalna w pewnej jego części. Do tej drugiej grupy zaliczyć można: burmistrza, wójta, proboszcza, przewodniczącego koła PSL, dyrektora gminnej szkoły podstawowej. Z drugiej strony, nie każdy poseł i senator, nie każdy sekretarz stanu, a tym bardziej podsekretarz, należy do kręgu osób powszechnie znanych. Nie ma przeszkód, aby lokalna gazeta publikowała konterfekt osoby powszechnie znanej w społeczności, w której funkcjonuje, byle by został wykonany w związku z pełnieniem przez tę osobę funkcji publicznej. Nie

ma także przeszkód, aby tego rodzaju wizerunek był reprodukowany w prasie centralnej. Oczywiście, dozwolone jest rozpowszechnianie wizerunku wykonanego tylko w związku z pełnieniem funkcji publicznej. Tak więc można opublikować zdjęcia wójta uczestniczącego w zebraniu gminy, natomiast niedozwolone będzie rozpowszechnianie zdjęcia tego samego urzędnika opalającego się z przyjaciółką na plaży bądź okopującego ziemniaki czy wyganającego kozy na pastwisko. Można bez przeszkód opublikować zdjęcie Prezydenta RP wręczającego nominacje profesorskie, a nawet jedzącego grochówkę w towarzystwie generałów na poligonie, ale niedozwolone wydaje się rozpowszechnianie jego wizerunku w trakcie ćwiczeń w siłowni czy w czasie łowienia ryb. Jawność życia publicznego pozwalać powinna na rozpowszechnianie wizerunku osób znanych powszechnie całemu społeczeństwu i pełniących funkcje publiczne także wówczas, gdy nie występują one w charakterze osób urzędowych, na przykład: prezydenta na nartach, premiera podczas modlitwy w klasztorze, ministra na rowerze w drodze do pracy. Całkowicie niedozwolone jest rozpowszechnianie wizerunku każdej osoby, w tym także powszechnie znanej i pełniącej funkcje publiczne, w sytuacjach intymnych. Tego rodzaju wizerunki niewątpliwie stanowiłyby naruszenie dóbr osobistych.

Wizerunki osób powszechnie znanych, wykonane w związku z pełnieniem przez te osoby funkcji publicznych, nie muszą mieć charakteru „uładzonego”, dworskiego. Możliwe jest więc opublikowanie zdjęcia posła dłubiącego w nosie podczas sesji Sejmu, senatora drzemiącego podczas obrad, przewodniczącego związku czeszącego włosy zielonym grzebieniem i strzepującego łupież z marynarki czy fotografię pani minister z wyraźnie zaznaczonym podwójnym podbródkiem i zmarszczkami. Niedozwolone jest dokonywanie fotomontażu bądź przetwarzanie wizerunku sfotografowanej bądź sfilmowanej osoby, i to zarówno w zamiarze ośmieszenia, jak i gloryfikacji postaci portretowanej. Dozwolone jest jednak karykaturowanie osób powszechnie znanych, zarówno na płaszczyźnie ogólnopolskiej, jak i lokalnej. Osoba powszechnie znana, której wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznej, nie może ani przed, ani po, ani w trakcie sporządzania wizerunku zastrzec, że ten wizerunek nie może być rozpowszechniany. Możliwość takiego zastrzeżenia przewidywały wcześniej istniejące ustawy o prawie autorskim z 1926 r. i 1952 r.

Fakt, że nie jest wymagane zezwolenie na rozpowszechnianie wizerunku osoby powszechnie znanej, jeżeli ten wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez tę osobę funkcji publicznej, nie oznacza, że

wizerunek taki może być rozpowszechniany w celach innych niż informacja. Tym samym, bez zgody zainteresowanej osoby nie można wykorzystać jej wizerunku, na przykład w reklamie jakichkolwiek przedmiotów lub usług, jako ilustracji kalendarzy, nie można także sprzedawać tych wizerunków jako portretów lub widokówek. Można natomiast ilustrować takiego typu zdjęciami książki.

Jeżeli osoba, która nie jest powszechnie znana i której wizerunek nie został wykonany w związku z pełnieniem funkcji publicznych, nie zezwala na rozpowszechnianie tego wizerunku, to wola jej musi być respektowana. Pragnący rozpowszechnić wizerunek nie może uznać, że motyw osoby odmawiającej zgody na rozpowszechnianie wizerunku są nieracjonalne i sprzeczne z jej interesami.

Dopuszczalne jest rozpowszechnianie wizerunku stanowiącego szczegół, fragment całości, takiej jak: zgromadzenie, krajobraz, publiczna impreza. Tak więc nie wymaga zezwolenia osoby zainteresowanej: zamieszczenie zdjęcia, na którym widnieje ona jako jeden z uczestników narady, utrwalenie na taśmie filmowej lub magnetowidowej koncertu, któremu taka osoba się przysłuchuje czy wreszcie opublikowanie fotografii, na której rozpoznawany jest ktoś jako uczestnik demonstracji, pielgrzymki, procesji, pochodu, wiecu. Można także, fotografując park, utrwalić parę starszków odpoczywających na ławce czy młodych ludzi całujących się na tle fontanny. Niedopuszczalne jednak jest takie „wykadrowanie” tych fotografii, iż osoby te przestają być szczegółem całości. Tego typu zabieg stanowi naruszenie dobra osobistego i prawa do prywatności.

Niewątpliwie największy problem stanowi zderzenie wolności słowa z potrzebą ochrony godności i czci człowieka. W języku polskim godność to poczucie, świadomość własnej wartości, szacunek dla samego siebie, honor i duma. „Godny” to wart czegoś lub kogoś, zasługujący na coś, stosowny, odpowiedni, właściwy. Jednocześnie godność to zaszczytne stanowisko, urząd bądź tytuł<sup>23</sup>. W pierwszym z podanych znaczeń pojęcie godności wydaje się tożsame z określeniem „cześć”, wywodzącym się z głębokiego średniowiecza, którym po dzień dzisiejszy posługuje się język prawny na gruncie cywilistyki w odniesieniu do jednego z dóbr osobistych człowieka, a także język prawniczy w tymże zakresie oraz dodatkowo w odniesieniu do przestępstwa zniesławienia. W znaczeniu potocznym

---

<sup>23</sup> *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1, Warszawa 1988, s. 673; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1, Warszawa 2003, s. 1039.



„cześć” to tyle samo, co szacunek, poważanie, poszanowanie, uznanie<sup>24</sup> bądź honor, dobre imię, godność osobista<sup>25</sup>. Wzajemne konotacje między pojęciami „cześć” i „godność” przekraczają ramy niniejszego opracowania. Wypada jedynie zauważyć, że judykatura w Polsce skłonna jest traktować je synonimicznie<sup>26</sup>. W nauce prawa cywilnego przyjmuje się, że cześć człowieka przejawia się w dwóch aspektach: jako cześć zewnętrzna – dobre imię i wewnętrzna – godność osobista<sup>27</sup>. Zrodzić się musi tutaj pytanie, jaki jest stosunek „godności człowieka” do „godności osobistej” konkretyzującej się w poczuciu własnej wartości. Dodać wypada, iż poczucie to nie jest niezmiennie i jest kształtowane przez okoliczności zewnętrzne. Wydaje się, że godność człowieka ma charakter szerszy, od związanej ze sferą osobowości, godnością osobistą.

Pojęcie „godności człowieka” w ostatnim czasie stało się niezmiernie popularne w rozważaniach prawników, szczególnie tych, którzy poświęcają uwagę prawu europejskiemu, głównie wspólnotowemu (unijnemu), oprócz tego zaś w środowisku teologów i filozofów. Przyczyny tego stanu rzeczy są dwojakie. Z jednej strony wydaje się to być skutkiem zwrócenia uwagi na „godność człowieka” w *Karcie Podstawowych Praw Unii Europejskiej*, która widzi w niej nie tylko podstawowe prawo, ale i źródło wszystkich praw człowieka<sup>28</sup>. Po drugie do pojęcia tego zaczęła odwoływać się w swoich dokumentach społeczna nauka Kościoła katolickiego<sup>29</sup>. Wbrew jednak pozorom pojęcie godności, jako kategoria prawna,

<sup>24</sup> *Słownik języka*, s. 337.

<sup>25</sup> *Uniwersalny słownik*, s. 52.

<sup>26</sup> Przykładem może być wyrok Sądu Najwyższego z 29 października 1971 r., II CR 455/71, OSNCP 1972, nr 4, poz. 77, w którym stwierdzono, że „cześć i godność są wartościami przysługującymi każdemu człowiekowi”, ponadto zaś iż „cześć, dobre imię, dobra sława człowieka są pojęciami obejmującymi wszystkie dziedziny jego życia”.

<sup>27</sup> A. Szpunar, *Ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1979, s. 129 i n.; tenże *Zadośćuczynienie za szkodę niemajątkową*, Bydgoszcz 1999, s. 101–113. Stanowisko to formułowane w literaturze wcześniej znalazło wsparcie w treści uchwały składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z 28 maja 1971 r. OSNCP, poz. 188 kwestionował je, jak i przyjętą terminologię, S. Grzybowski, *Ochrona dóbr osobistych według przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957, s. 87, a także, choć z nieco innego punktu widzenia J. Panowicz-Lipska, *Majątkowa ochrona dóbr osobistych*, Warszawa 1975, s. 57.

<sup>28</sup> S. Hambura, M. Musyński, *Karta Praw Podstawowych*, Bielsko-Biała 2001, s. 38–39.

<sup>29</sup> J. W. Gałkowski, *Jan Paweł II o godności człowieka*, w: J. Czerkawski, *Zagadnienie godności człowieka*, Lublin 1994, s. 108 i n.

w obszarze prawa międzynarodowego i praw człowieka nie jest nowością. Mówi o niej wyraźnie w preambule *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka* z 10 grudnia 1948 r. stwierdzając: „Zważywszy, że uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków rodziny ludzkiej stanowi podstawę wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie...”<sup>30</sup>, oraz w treści art. 1, w którym zauważono: „Wszystkie istoty ludzkie rodzą się wolne i równe w swej godności i swych prawach [...]”<sup>31</sup>. Odwołuje się do niej także *Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych* z 16 grudnia 1966 r., stwierdzając w preambule: „Zważywszy, że zgodnie z zasadami ogłoszonymi w Karcie Narodów Zjednoczonych uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej stanowi podstawę wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie, uznając, że prawa te wynikają z przyrodzonej godności człowieka [...]”<sup>32</sup>. Do sformułowań odnoszących się do godności istoty ludzkiej, a przy okazji do Karty Narodów Zjednoczonych, akcentując, że oparta jest ona na zasadzie godności i równości wszystkich istot oraz do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka odwołuje się w preambule *Międzynarodowa Konwencja w Sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej* z 7 marca 1966 r.<sup>33</sup> Do tych samych aktów prawnych i do pojęcia „godności” odwołują się także w preambułach konwencji: w *sprawie Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Kobiet* z 18 grudnia 1979 r.<sup>34</sup>, w *sprawie Zakazu Stosowania Tortur oraz Innego Okrutnego, Nieludzkiego lub Poniżającego Traktowania albo Karania* z 10 grudnia 1984 r.<sup>35</sup>, o *Prawach Dziecka* z 20 listopada 1989 r.<sup>36</sup>, przy czym dwie ostatnie akcentują „przyrodzony” charakter tejsze „godności”. Warto jednak zauważyć, że zarówno wspomniane konwencje, jak i przywoływane przez nie inne akty prawa międzynarodowego, nie definiują w żaden sposób pojęcia: „godność”.

Wypada w tym miejscu, z pewnym zdziwieniem, skonstatować, że do pojęcia „godność” nie odwołuje się *Europejska Konwencja o Ochronie*

---

<sup>30</sup> *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, w: K. Motyka, *Prawa Człowieka. Wprowadzenie, wybór źródeł*, Lublin 2004, s. 125.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 131; także Dz. U. 1977, Nr 38, poz. 167 – załącznik.

<sup>33</sup> Dz. U. 1969, Nr 25, poz. 187 – załącznik.

<sup>34</sup> Dz. U. 1982, Nr 10, poz. 71 – załącznik.

<sup>35</sup> Dz. U. 1989, Nr 63, poz. 378 – załącznik.

<sup>36</sup> Dz. U. 1991, Nr 120, poz. 526.

*Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*<sup>37</sup>, ani *A amerykańska Konwencja Praw Człowieka* z 22 listopada 1969 r.<sup>38</sup>, ani *Afrykańska Karta Praw Człowieka i Ludów* z 26 czerwca 1981 r.<sup>39</sup>, natomiast posiłkuje się nim *Powszechna Islamska Deklaracja Praw Człowieka*<sup>40</sup>, stwierdzając: „tak jak za życia, tak po śmierci godność ludzkiego ciała winna zostać nieskalana”<sup>41</sup>. Do określenia „godność” odwołuje się także *Proklamacja teherańska* z 13 maja 1968 r., wzywając „wszystkie ludy i rządy do wierności zasadom wpisanym w Powszechną Deklarację Praw Człowieka oraz do podwojenia ich wysiłków na rzecz zapewnienia wszystkim istotom ludzkim życia zgodnego z ich wolnością i godnością, prowadzącego do ich dobrobytu fizycznego, umysłowego, społecznego i duchowego” oraz *Akt Końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie* z 1 sierpnia 1975 r., stwierdzając w zasadzie VII, że państwa uczestniczące w KBWE będą „[...] popierać i zachęcać do efektywnego korzystania z obywatelskich, politycznych, gospodarczych, socjalnych, kulturalnych oraz innych praw i wolności, które wszystkie wynikają z przyrodzonej godności osoby ludzkiej i są istotne dla jej swobodnego i pełnego rozwoju [...]”<sup>42</sup>. Pojęcie godności w ostatnim czasie, począwszy od Soboru Watykańskiego II, zaczęło się pojawiać w dokumentach Kościoła katolickiego. Szczególniejszą uwagę poświęca mu *Gaudium et spes*<sup>43</sup> oraz encyklika *Redemptor hominis*<sup>44</sup>. W myśli nauki społecznej Kościoła katolickiego,

<sup>37</sup> Dz. U. 1993, Nr 61, poz. 284.

<sup>38</sup> Por. *Wspólny standard do osiągnięcia. Stan urzeczywistnienia. W pięćdziesięciolecie Powszechnej Deklaracji Praw człowieka z 10 grudnia 1948 r.*, red. T. Jasudawicz, Toruń 1998, s. 28.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>40</sup> W. Sobczak, *Powszechna Islamska Deklaracja Praw Człowieka*, w druku, także tłum. tekstu z j. arabskiego.

<sup>41</sup> Autorzy *Powszechnej Islamskiej Deklaracji* zdają się w tej sytuacji zwracać uwagę nie tyle na poczucie godności i cześć zewnętrzną oraz wewnętrzną, dobre imię i godność osobistą, co na szacunek dla ciała ludzkiego.

<sup>42</sup> *Wspólny standard*, s. 30.

<sup>43</sup> J. Majka, *Etyka społeczna i polityczna*, Warszawa 1993, s. 20–22; G. Filibeck, *Prawa osoby w świetle Soboru Watykańskiego II*, „Społeczeństwo. Studia, Prace Badawcze, Dokumenty z Zakresu Nauki Społecznej Kościoła” 1997, 3, s. 486 i n.; *Deklaracja o wolności ludzkiej „Dignitatis humanae”*, w: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, s. 415 i n.; K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1994, s. 419 i n.

<sup>44</sup> J. Kowalski, D. Sikorki, G. Ślęzak, *Poznać człowieka w Chrystusie. Jan Paweł II o godności ludzkiej*, Częstochowa 1983, passim; Jan Paweł II, *Christifideles laici*,

godność osoby ludzkiej jest pokazana w ujęciu filozoficznym i teologicznym, w aspekcie przyrodzonym i nadprzyrodzonym<sup>45</sup>.

Godność człowieka jest jednocześnie kategorią teologiczną, filozoficzną i prawną. W literaturze zwraca się uwagę, iż badacze analizujący problem godności wywodzą ją z treści religijnych<sup>46</sup> bądź z prawa natury<sup>47</sup>. W tym ostatnim ujęciu godność wynika z moralnej autonomii (samookreślenia) człowieka. W ostatnich czasach zwraca się uwagę na kontekst społeczny „godności”. Według większości, jest ona wartością wrodzoną niezbywalną, jednak niektórzy zdają się uznawać jej wtórność i nabywalność<sup>48</sup>. W doktrynie wyróżnia się aspekt: teologiczny, metafizyczny, etyczny i ontologiczny godności. Na tym tle analizuje się koncepcje chrześcijańskie (teologiczne), racjonalistyczne, marksistowskie, socjologiczne i behawioralne. W zasadzie wszystkie te ujęcia traktują godność człowieka, jako kategorię trwałą, uniwersalną, przysługującą człowieko-

---

Wrocław 1989, s. 37; zob. F. J. Mazurek, *Godność osoby ludzkiej podstawą praw człowieka*, Lublin 2001, s. 133–142.

<sup>45</sup> Por. F. J. Mazurek, *Godność osoby*, s. 140. Według Katechizmu Kościoła katolickiego, „Godność osoby ludzkiej ma podstawę w stworzeniu jej na obraz i podobieństwo Boże”, zob. *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1994, s. 405.

<sup>46</sup> Na takim stanowisku stali m.in. Tomasz z Akwinu, Pico della Mirandola, a współcześnie J. Maritain oraz w nauczaniu społecznym: Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł II. Por. J. Mazurek, *Godność osoby*, s. 17 i n.; tenże, *Pojęcie godności człowieka. Historia i miejsce w projektach Konstytucji III Rzeczypospolitej*, „Rocznik Nauk Prawnych KUL” 1996, t. VI, s. 34 i n.; tenże, *Prawa człowieka w nauczaniu społecznym Kościoła (od papieża Leona XIII do papieża Jana Pawła II)*, Lublin 1991, s. 18; tenże, *J. Maritain koncepcja praw człowieka*, w: *Jacques Maritain prekursor soborowego humanizmu*, red. S. Kowalczyk, S. Balawajder, Lublin 1992, s. 165 i n.; E. Soto-Klass, *Starotestamentowe podstawy godności człowieka*, w: *Godność człowieka jako kategoria prawa (Opracowania i materiały)*, red. K. Complak, Wrocław 2001, s. 55–64; J. W. Gałkowski, *Jan Paweł II o godności człowieka*, w: *Zagadnienie godności człowieka*, red. J. Czerkowski, Lublin 1994, s. 108; J. Maritain, *Osoba i społeczeństwo*, w: *Wprowadzenie do filozofii J. Maritaina*, S. Kowalczyk, Lublin 1992, s. 42–44.

<sup>47</sup> Stanowisko takie zajmowała część filozofów greckich: Hezjod, Heraklit, stoicy (Cyceron), a także J. Kant. Por. M. J. Meyer, *Idea godności u Kanta a współczesna myśl polityczna*, w: *Godność człowieka jako kategoria*, op. cit., s. 43–53; A. Łopatka, *Prawa człowieka refleksje wokół pojęcia*, w: *Teoria prawa, filozofia prawa współczesne prawo i prawoznawstwo*, Toruń 1998, s. 148; tenże, *Prawo natury a świadomość prawna*, w: *Powrót do prawa ponadustawowego*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1999, s. 112; zob. także P. Kamela, *Koncepcja minimalna treści prawa natury H.L.A. Harta i jej oddziaływanie w Polsce*, w: *Powrót do prawa*, op. cit., s. 301–314.

<sup>48</sup> M. Piechowiak, *Filozofia praw człowieka*, Lublin 1999, passim; F. J. Mazurek, *Godność osoby ludzkiej*, s. 13–15.

wi z tej racji, że jest osobą ludzką. Podkreśla się także, że wraz z rozwojem cywilizacyjnym ulega ona wzbogaceniu, a jej zakres rozszerza się<sup>49</sup>.

W Polsce zasada „godności człowieka” nie była formułowana w tekstach konstytucyjnych do chwili uchwalenia Konstytucji z 1997 r.<sup>50</sup> Przy-

---

<sup>49</sup> L. Garlicki, *Komentarz do art. 30 Konstytucji*, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2003, s. 3–4.

<sup>50</sup> Wcześniej pojęcie godności pojawiło się w konstytucjach: Bawarii z 1946 r.; RFN z 1949 r. (art. 1 ust. 1 „godność człowieka jest nienaruszalna. Jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem całej władzy państwowej”; por. *Ustawa zasadnicza „konstytucja” Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 r.*, red. L. Janicki, Poznań 1997, s. 69; Włoch z 1947 r., (art. 3. „wszyscy obywatele mają taką samą godność społeczną...”); Szwecji z 1975 r. (Akt o Formie Rządu rozdz. 1 § 2 zdanie pierwsze „Władza publiczna powinna być oparta na zasadzie poszanowania wszystkich ludzi oraz wolności i godności ludzkiej”; por. *Konstytucja Szwecji*, Warszawa 1991, s. 7); Grecji 1975 r. (art. 2 ust. 1 „szacunek i ochrona wartości osoby ludzkiej stanowią najważniejszy obowiązek państwa”; por. *Konstytucja Grecji*, Warszawa 1992, s. 5); Portugalii z 1976 r. (art. 1 „Portugalia jest suwerenną Republiką, opartą na godności osoby ludzkiej i na woli ludu, zaangażowaną w budowę społeczeństwa, wolnego, sprawiedliwego i solidarnego”, por. *Konstytucja Portugalii*, Warszawa 2000, s. 38); Hiszpanii z 1978 r. (art. 10 ust. 1 „Godność jednostki, przynależne jej nienaruszalne prawa, swobodny rozwój osobowości, poszanowanie ustawy oraz praw pozostałych jednostek stanowią podstawę ładu publicznego i pokoju socjalnego”; por. *Konstytucja Hiszpanii*, Warszawa 1993, s. 35); Węgier z 1949 r. z późniejszymi zmianami (§ 54 ust. 1 „W Republice Węgierskiej każdy człowiek ma przyrodzone prawo do życia i godności ludzkiej, którego to prawa nikogo samowolnie pozbawić nie wolno”; por. *Konstytucja Republiki Węgierskiej*, Warszawa 2002, s. 69); Rumunii z 1991 r. (art. 1 ust. 3 „Rumunia jest demokratycznym i społecznym państwem prawa, w którym godność człowieka, prawa i wolności obywatelskie, swobodny rozwój osobowości ludzkiej, sprawiedliwość oraz pluralizm polityczny są wartościami najwyższymi i są gwarantowane”; por. *Konstytucja Rumunii*, Warszawa 1996); Estonii z 1992 r. (§ 10 „Wymieniony w niniejszym rozdziale prawa, wolności, obowiązki nie wykluczają innych praw, wolności i obowiązków, które wynikają z sensu Konstytucji, są z nią zgodne i odpowiadają zasadom godności człowieka oraz społeczeństwa opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej, demokracji i państwa prawnego”; por. *Konstytucja Estonii*, Warszawa 2000, s. 31); Łotwy z 1992 r. (art. 95 „Państwo broni honoru i godności człowieka...”; por. *Konstytucja Łotwy*, Warszawa 2001, s. 52); Ukrainy z 1996 r. (art. 3 „Człowiek, jego życie i zdrowie, honor i godność, nietykalności i bezpieczeństwo są na Ukrainie najwyższymi wartościami społecznymi...”; por. *Konstytucja Ukrainy*, Warszawa 1999, s. 32); Litwy z 1992 r. (art. 21 zdanie drugie „Godność człowieka jest chroniona przez ustawę”; por. *Konstytucja Litwy*, Warszawa 1994, s. 27); Słowenii z 1991 r. (art. 21 zdanie pierwsze „Zapewnia się poszanowanie osobowości i godności ludzkiej w postępowaniu karnym i w innych postępowaniach regulowanych prawem łącznie z tymczasowym aresztowaniem i wykonaniem kary; art. 34 każdy ma prawo do godności osobistej i bezpieczeństwa”; por. *Konstytucja Republiki Słowenii*, Warszawa

znać jednak należy, że pojęcie pojawiło się najpierw w orzecznictwie Sądu Najwyższego<sup>51</sup>, a następnie Trybunału Konstytucyjnego<sup>52</sup>.

1994, s. 30 i 33); Słowackiej z 1992 r. (art. 19 ust. 1 „Każdy ma prawo do zachowania ludzkiej godności, czci osobistej, dobrej opinii i do ochrony imienia”; por. *Konstytucja Republiki Słowackiej*, Warszawa 1993, s. 38); Federacji Rosyjskiej z 1993 r. (art. 21 ust. 1 „Godność jednostki chroniona jest przez państwo. Nic nie może uzasadniać jej pomniejszania”; por. *Konstytucja Rosji*, Warszawa 2000, s. 45); a także w Karcie Podstawowych Praw i Wolności Republiki Czeskiej z 1992 r. (art. 1 „Ludzie są wolni i równi w swej godności i prawach...”; por. *Konstytucja Czech*, Warszawa 2000, s. 68); w Ustawie Zasadniczej o godności ludzkiej i wolności Państwa Izrael z 1994 r. (art. 1a „Celem niniejszej Ustawy Zasadniczej jest ochrona godności ludzkiej i wolności, tak aby utwierdzić w ustawie zasadniczej wartość Państwa Izrael, jako państwa Żydowskiego i demokratycznego”; por. *Konstytucja Izraela*, Warszawa 2001, s. 107).

<sup>51</sup> W wyroku z 25 kwietnia 1989 r., I CR 143/89 OSPiKA 1990 nr 9 poz. 330 Sąd Najwyższy stwierdził, że „godność osobista jest sferą osobowości, która koncentruje się na poczuciu własnej wartości człowieka i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi. Poczucie to, które jest istotnym elementem psychiki człowieka, kształtowane jest przez szereg różnych okoliczności zewnętrznych. Nie jest ono niezmienne. Jako wytwór rozwoju natury ludzkiej jest uwarunkowane historycznie i kulturowo. Jego „postacie” czy „rozmiar” w istotny sposób zależą przy tym od innych cech psychiki człowieka i od całokształtu osobowości. Dlatego mogą być różne miary poczucia własnej wartości człowieka i naruszenia jego godności”. Zdaniem Sądu Najwyższego, przy ocenie, czy została naruszona godność człowieka decydują kryteria obiektywne, a nie subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej. Miernika pozwalającego na ustalenie, czy została naruszona godność osoby należy poszukać w opinii publicznej; por. M. Jabłoński, *Pojęcie i ochrona godności człowieka w orzecznictwie organów władzy sądowniczej w Polsce*, w: *Godność człowieka jako kategoria*, s. 295–298. Konkludując, Sąd Najwyższy stwierdził w przytoczonym wyroku, że nie każde pozbawienie człowieka uprawnień uchybia jego godności i uzasadnia zastosowanie cywilno-prawnych środków ochrony dóbr osobistych. Stanowisko Sądu Najwyższego spotkało się z aprobatą glosującego orzeczenie A. Szpunara stwierdzającego, że wśród kryteriów obiektywnych na plan pierwszy wysuwają się poglądy rozsądnie i uczciwie myślących ludzi. (OSPiKA 1990 nr 9, poz. 330).

<sup>52</sup> W uchwale Trybunału Konstytucyjnego z 17 marca 1993 r., wydanej przed wejściem w życie Konstytucji stwierdzono, że dopuszczenie eksperymentu badawczego bez zgody zainteresowanego narusza zasadę demokratycznego państwa prawnego poprzez pogwałcenie godności człowieka spowodowanego w ten sposób do roli obiektu doświadczalnego (doświadczalnego 16/92, OTK 1993, cz. I, s. 165). W innym orzeczeniu, z 17 lipca 1993 r. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, iż państwo ma „obowiązek sferze jego działalności socjalnej do zapewnienia jednostce, będącej bez pracy warunków realizacji jej prawa do egzystencji i wolności z uwagi na niezbywalną, przyrodzoną godność człowieka”. (Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 17 lipca 1993, P7/92 OTK 1993, cz. II, s. 266). Zob. także M. Kordela, *Zarys systemu aksjolo-*



Po wejściu w życie Konstytucji z 1997 r. zasada mówiąca o przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, jako źródle wolności i praw człowieka i obywatela, została zawarta w art. 30, otwierając katalog wolności, praw i obowiązków człowieka i obywatela. Art. 30 Konstytucji stwierdza, że „godność” jest cechą przyrodzoną człowieka, a więc jej źródłem nie jest norma konstytucyjna a norma prawno-naturalna. Tym samym godność ma charakter zarówno postulatu (celu aksjologicznego), jak i jednocześnie staje się zasadą–normą, będącą koniecznym elementem państwa prawnego, bez której takowe państwo nie mogłoby istnieć<sup>53</sup>. Godność człowieka jest, w świetle Konstytucji, zarówno źródłem innych wolności i praw, jak i sama stanowi odrębną „wolność”. Nie jest jednak chyba, z racji systematyki, zasadą ustrojową. W literaturze sporne jest, czy godność należy do praw podmiotowych jednostki<sup>54</sup>, czy też nie<sup>55</sup>.

Warto zauważyć, iż godność człowieka w świetle zdania 2 art. 30 Konstytucji jest nienaruszalna, a więc nie może doznawać ograniczeń przewidzianych w dyspozycji art. 31 ust. 3 Konstytucji. Wyraźnie potwierdza to treść art. 233 ust. 1 Konstytucji, stanowiąc, iż ustawa określająca zakres ograniczeń wolności i praw człowieka i obywatela w czasie stanu wojen-

---

*gicznego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Studia Prawnicze” 2000, z. 1–2, s. 78 i n.

<sup>53</sup> M. Wyrzykowski, *Zasada demokratycznego państwa prawnego*, w: *Zasady podstawowe polskiej konstytucji*, red. W. Sokolewicz, Warszawa 1998, s. 66 i n.; J. Zajędo, *Godność i sprawa człowieka*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 1998, t. III, s. 61 i n.; Z. Ziemiński, *Wartości konstytucyjne*, Warszawa 1993, s. 14; J. Krakowski, *Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw i wolności jednostki*, w: *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa kontrola*, red. L. Wiśniewski, Warszawa 1997, s. 39 i n.

<sup>54</sup> Według L. Garlickiego zasada godności uległaby nieuzasadnionemu zubożeniu, gdyby elementy godności odnajdywać tylko w poszczególnych prawach i wonnościach, gdyż godność należy do praw podmiotowych jednostki, por. L. Garlicki, *Komentarz do art. 30 Konstytucji*, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej – komentarz*, red. L. Garlicki, t. III, Warszawa 2003, s. 14–15.

<sup>55</sup> L. Urbanek, *Pojęcie godności człowieka w Konstytucji RP z 1997 r. a problem definicji*, „Prawa Człowieka” 2000, nr 7, s. 67; M. Jabłoński, *Rozważania na temat znaczenia pojęcia godności w polskim porządku konstytucyjnym*, w: *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002, s. 92 i n.; D. Dudek, *Konstytucyjna wolność człowieka w tymczasowe aresztowanie*, Lublin 1999, s. 89 i n.; K. Complak, *Uwagi o godności człowieka oraz jej ochrona w świetle nowej Konstytucji*, „Przegląd Sejmowy” 1998, nr 5 (28), s. 41–51; tenże, *O prawidłowe pojmowanie godności osoby ludzkiej w porządku RP*, w: *Prawa i wolności*, s. 66.



nego i wyjątkowego nie może ograniczać wolności i praw określonych w art. 30. Podmiotem godności jest tylko człowiek, któremu przysługuje ona przez całe życie, od momentu narodzin do śmierci. Większość autorów opowiada się za poglądem, iż *nasciturus* (nienarodzony) nie może z niej korzystać<sup>56</sup>. Po śmierci ochronie prawnej podlega kult osoby zmarłej, ale nie jej godność<sup>57</sup>. Nie można utracić godności wskutek nagannego postępowania, utraty zdolności do czynności prawnych, ubezwłasnowolnienia czy szczególnej sytuacji osobistej. Godność posiada więc skazany odbywający karę pozbawienia wolności, żołnierz, jeńiec wojenny, pacjent. Oczywiście sytuacja faktyczna bądź prawna, w jakiej te osoby się znajdują, może rzutować na zakres i sposób korzystania przez nie z pozostałych wolności oraz praw. Godność ich nie może być jednak naruszana.

Wypada zauważyć, że dyspozycja art. 30 Konstytucji nakłada na władze publiczne obowiązek poszanowania godności każdego człowieka i niezależnie od niego obowiązek ochrony tejże godności. W literaturze na tle obowiązku poszanowania wyróżnia się zwykle jego stronę negatywną i pozytywną. W ujęciu negatywnym „poszanowanie godności człowieka” to zakaz podejmowania jakichkolwiek działań naruszających tę godność. Natomiast w aspekcie pozytywnym, jest to nakaz przedsięwzięcia takich środków, które będą chronić godność człowieka przed naruszeniami. Treść obowiązku ochrony godności człowieka zasadza się na konieczności podejmowania takich działań, które przeciwstawiają się realnym bądź tylko potencjalnym naruszeniom godności człowieka. Adresatami tych obowiązków są wyraźnie wszystkie władze publiczne.

Problemem praktycznym jest zakres przedmiotowy godności człowieka. W literaturze przyjmuje się, iż w skład jego wchodzi: prawo do życia i nietykalność jednostki, jej tożsamość biologiczna, integralność fizyczna, prywatność, materialne warunki bytowania. Katalog ten uzupełnia się częstokroć przez wskazywanie, że godność człowieka obejmuje także jego tożsamość psychiczną, swobodę podejmowania najważniejszych decyzji dotyczących życia osobistego, cześć i dobre imię, ochronę przed nieuprawnionym gromadzeniem danych osobowych<sup>58</sup>.

---

<sup>56</sup> L. Garlicki, *Komentarz*, s. 16.

<sup>57</sup> A. Wojciszke, *Katalog dóbr osobistych w świetle przepisów Konstytucji i kodeksu cywilnego*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2000, t. VII, s. 666. Odmienny pogląd zdaje się prezentować A. Rybak, *Prawnokarna ochrona godności zwłok człowieka*, „Palestra” 2004, nr 1–2, s. 99 i n.

<sup>58</sup> Por w tym przedmiocie L. Garlicki, *Komentarz*, s. 20–23.

Zakres pojęcia godności człowieka stał się po wejściu w życie Konstytucji z 1997 r. wielokrotnie przedmiotem analizy trybunału Konstytucyjnego. Stwierdził on, że ustawodawca nadał godności człowieka znaczenie konstytucyjne, czyniąc z niej płaszczyznę odniesienia dla systemu wartości, wokół którego zbudowano Konstytucję, a zarazem fundament całego porządku prawnego w państwie<sup>59</sup>. Będąc źródłem praw i wolności jednostki, pojęcie „godności” determinuje sposób rozumienia tych praw i wolności oraz sposób ich urzeczywistnienia przez państwa. Trybunał Konstytucyjny wywiódł, iż godność nie może być rozumiana jako cecha, czy zespół praw nadanych przez państwo, gdyż jest ona w stosunku do państwa pierwotna. W konsekwencji ustawodawca oraz organy stosujące prawo muszą respektować treści zawarte w pojęciu godności przysługującej każdemu człowiekowi<sup>60</sup>. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, art. 30 Konstytucji zawiera gwarancje nienaruszalności, poszanowania i ochrony godności człowieka, natomiast art. 47 Konstytucji poręcza prawo do ochrony czci i dobrego imienia. Oznacza to, że państwo zobowiązuje się, z jednej strony, do nieingerencji w konstytucyjnie określony zakres życia jednostki, a z drugiej – zapewnia w tym zakresie ochronę<sup>61</sup>. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, żaden przepis nie stwarza podstaw do twierdzenia, że godność musi być chroniona wyłącznie w formie majątkowej. Wręcz przeciwnie, sposób ochrony godności osoby ludzkiej, zdaniem Trybunału, nawiązywać musi do norm moralnych i obyczajowych, jakie w danym społeczeństwie obowiązują. To właśnie z ugruntowanych przekonań społecznych płynie przeświadczenie, w jaki sposób krzywdę moralną należy usuwać i naprawiać. Godność osoby ludzkiej wymaga jednak zawsze, aby sądy i inne upoważnione organy władzy publicznej dążyły do zapewnienia, iż każda krzywda moralna zostanie (w miarę możliwości) naprawiona i usunięta<sup>62</sup>.

---

<sup>59</sup> Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 23 marca 1999 r., sygn. K2/98; por. J. Oniszczyk, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego na początku XXI w.*, Kraków 2004, s. 386.

<sup>60</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 4 kwietnia 2001 r., k11/00.

<sup>61</sup> Wyrok trybunału Konstytucyjnego z 2 kwietnia 2001 r., sygn. Sk 10/00, OTK ZU 2001, nr 3, poz. 52.

<sup>62</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 7 lutego 2005 r., sygn. Sk 49/03, OTK-A 2005, nr 2, poz. 13.

Podzielając poglądy doktryny<sup>63</sup>, Trybunał Konstytucyjny wywiódł, że godność człowieka ma dwa wymiary<sup>64</sup>. Zauważył, iż godność człowieka, jako wartość transcendentna, pierwotna wobec innych praw i wolności człowieka (dla których jest źródłem), przyrodzona i niezbywalna – towarzyszy człowiekowi zawsze i nie może być naruszona ani przez prawodawcę, ani przez określone czyny innych podmiotów. W tym znaczeniu człowiek zawsze zachowuje godność i żadne zachowania nie mogą go tej godności pozbawić, ani jej naruszyć. W drugim znaczeniu, godność człowieka występuje jako „godność osobowa” najbliższa temu, co może być określane prawem osobistości, obejmującym wartości życia psychicznego każdego człowieka oraz te wszystkie wartości, które określają podmiotową pozycję jednostki w społeczeństwie i które składają się, według powszechnej opinii, na szacunek należny każdej osobie. Oczywiście, jedynie godność w tym drugim znaczeniu może być przedmiotem naruszenia, może być „dotknięta” przez zachowania innych osób oraz regulacje prawne<sup>65</sup>.

Trybunał, rozpoznając problem zgodności tak zwanej ustawy lustracyjnej z Konstytucją, podjął próbę odpowiedzi na pytania: jaki jest związek pomiędzy naruszeniem sfery gwarantowanej konstytucyjnie ochrony dóbr osobistych człowieka, w tym wypadku sfery życia prywatnego z naruszeniem godności człowieka? Czy naruszenie chronionej konstytucyjnie sfery prywatności wywiera zawsze swój refleks w stosunku do godności człowieka? Czy istnieje więc tu, co najmniej pośrednio, konieczne *iunctim* pomiędzy naruszeniem prywatności a naruszeniem godności? Starał się też dociec, czy w przypadku istnienia owej zależności, rozstrzygnięcia wymagałoby zagadnienie, czy ograniczenie prywatności znajdujące swoje uzasadnienie w zasadzie proporcjonalności zachowuje swoją prawną relewantność także w stosunku do naruszenia godności człowieka gwarantowanej w art. 30 Konstytucji?

---

<sup>63</sup> Por. K. Complak, *Uwagi o godności człowieka oraz jej ochrona w świetle nowej konstytucji*, „Przegląd Sejmowy” 1998, nr 5, s. 41 i n.; tegoż autora, *O prawidłowe pojmowanie godności osoby ludzkiej w porządku RP*, w: *Prawa i wolności*, s. 63; A. Redelbach, *Natura praw człowieka. Strasburskie standardy ich ochrony*, Toruń 2001, s. 218 i n.; F. Mazurek, *Godność osoby ludzkiej*, passim.

<sup>64</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 14 lipca 2003 r., sygn. Sk 42/01, OTK-A 2003, nr 5, poz. 63.

<sup>65</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 5 marca 2003 r., sygn. K7/01, OTK ZU 2003, nr 3A, poz. 19, s. 272.

Zdaniem Trybunału, nie każdy przejaw naruszenia prawa do życia prywatnego jest równoznaczny z naruszeniem godności osobowej, a ściślej praw, które z tej godności wynikają. Prawo do ochrony życia prywatnego, tak jak każda inna wolność i prawo jednostki, znajduje swoje umocowanie aksjologiczne w godności osoby, jednakże utożsamianie naruszenia każdego prawa i wolności z naruszeniem godności pozbawiałoby gwarancje zawarte w art. 30 Konstytucji samodzielnego pola zastosowania. Spłycałoby, w gruncie rzeczy, i nadmiernie upraszczało sens oraz treść normatywną zawartą w pojęciu, którym operuje art. 30 Konstytucji. Obejmuje ono bowiem najważniejsze wartości, które nie korzystają z innych, samodzielnych gwarancji na gruncie konstytucyjnym, a które dotyczą istoty pozycji jednostki w społeczeństwie, jej relacji do innych osób oraz do władzy publicznej. Przyjęcie innego stanowiska prowadziłoby do zakwestionowania ukształtowanej na gruncie art. 47 Konstytucji linii orzecznictwa, która wyraźnie przyjmuje założenie, że prawo do życia prywatnego nie może być traktowane w kategoriach absolutnych i również może podlegać ograniczeniu stosownie do kryteriów określonych przez zasadę proporcjonalności – tymczasem przy założeniu, że każde naruszenie sfery prywatności narusza również godność człowieka, takie stanowisko nie mogłoby się utrzymać<sup>66</sup>. Trybunał zauważył, że w orzecznictwie konstytucyjnym niektórych krajów europejskich słusznie przyjmuje się, że godność człowieka jako nienaruszalna nie zostaje utracona nawet przez zachowanie się w sposób „niegodny”. Nie można jej odebrać żadnej istocie ludzkiej. Wynikające z niej uprawnienie do domagania się szacunku może być jednak przedmiotem naruszeń<sup>67</sup>. Konstatując po raz kolejny, że godność człowieka podlega ochronie bezwzględnej, Trybunał podkreślił, że zgodnie z powszechnie przyjętym poglądem jest to jedyne prawo, wobec którego nie byłoby możliwe zastosowanie zasady proporcjonalności, zauważając, iż brak przekonywających argumentów przemawiających za poglądem, że obowiązujące mechanizmy lustracyjne prowadzą do naruszenia godności człowieka. Nie jest przy tym przekonujący argument, że naruszenie dobrego imienia, które może niekiedy łączyć się z publikacją nazwiska w „Monitorze Polskim” jest przejawem naruszenia godności osobowej. Jawność życia publicznego w państwie demokratycznym wy-

<sup>66</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 5 marca 2003 r., K7/01, OTK-A 2003, nr 3, poz. 19.

<sup>67</sup> Por. np. orzeczenie Federalnego Sądu Konstytucyjnego Niemiec, BVerfGE 87, 209/228.

maga czasem ujawniania informacji o osobach pełniących funkcje publiczne, które mogą wywoływać w opinii społecznej negatywne reakcje. Naruszenie dobrego imienia takiej osoby, na przykład przez publikacje prasowe, jest jednak niejednokrotnie usprawiedliwione interesem publicznym i ochroną demokratycznych instytucji państwa. Nikt nie może być zmuszony do pełnienia funkcji publicznej. Wynikające stąd ograniczenia i niedogodności dla osoby sprawującej taką funkcję są więc poddawane ocenie w zupełnie innej płaszczyźnie niż problematyka ochrony godności człowieka.

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, co do samej zasady godność ludzka może być traktowana jako samoistny wzorzec konstytucyjny, także w wypadku skargi konstytucyjnej. Na tle art. 30 Konstytucji, sytuacja, w której człowiek stawałby się wyłącznie przedmiotem działań podejmowanych przez władzę, byłby „zastępowalną wielkością”, a jego rola sprowadzałaby się do czysto instrumentalnej postaci lub zarzut „ustawowego odpodmiotowienia–urzeczowienia” – mogą być uznane, co do zasady, za naruszenie godności. Oczywiście ocena, czy rzeczywiście do takiego arbitralnego naruszenia godności ludzkiej dochodzi, musi uwzględniać okoliczności konkretnego wypadku.

Godność człowieka, o której mowa w art. 30 Konstytucji, pełni w porządku konstytucyjnym kilka funkcji: łącznika między Konstytucją (akt prawa pozytywnego) a porządkiem prawnonaturalnym; determinanty interpretacji i stosowania Konstytucji; wyznacznika systemu i zakresu poszczególnych praw i wolności i wreszcie podmiotowego prawa jednostki o odrębnej treści prawnej<sup>68</sup>. Art. 30 Konstytucji może więc być wykorzystany jako samoistny wzorzec konstytucyjny w wypadku badania zgodności z Konstytucją, także w wypadku skargi konstytucyjnej, choć zapewne z uwagi na specyfikę tego prawa może się to zdarzyć wyjątkowo. Stanowisko przeciwne, kwestionujące zaliczenie godności do praw podmiotowych jednostki, w nieprzekonywujący interpretacyjnie sposób ogranicza konstytucyjną ochronę jednostki.

Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie dawał wyraz stanowisku, że „w razie zakwestionowania zgodności aktu normatywnego ze standardami demokratycznego państwa prawnego, skonkretyzowanymi i rozwiniętymi w odrębnych postanowieniach ustawy zasadniczej, podstawę kontroli konstytucyjności powinny stanowić, przede wszystkim, szczegółowe

---

<sup>68</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 15 października 2002 r., sygn. Sk 6/02, OTK-A 2002, nr 5, poz. 65.

przepisy konstytucyjne”. Stanowisko to należy rozumieć w ten sposób, że przepisy szczegółowe powinny mieć zawsze pierwszeństwo przed zasadami ogólnymi, a nie że wykluczają one kontrolę także z punktu widzenia tych zasad. Jest to uzasadnione tym bardziej, że uznaną rolą zasad ogólnych jest ukierunkowanie interpretacji i stosowania przepisów szczegółowych. Takim ukierunkowaniem może być na przykład zasada państwa prawnego bądź konstytucyjnego prawa do sądu. Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że jeżeli chodzi o wzorzec zawarty w art. 30 Konstytucji, to należy stwierdzić, że art. 34 ust. 2 ustawy o wychowaniu w trzeźwości prowadzi do zależności osoby zobowiązanej do leczenia odwykowego od osób trzecich, wyłączając nawet możliwość działania samego sądu z urzędu. Pozostawienie w trakcie leczenia odwykowego decyzji o zakresie ograniczenia wolności osoby poddanej takiemu leczeniu innym podmiotom sprowadza osobę leczoną do przedmiotu, a nie podmiotu leczenia. Narusza więc godność tej osoby chronioną przez art. 30 Konstytucji<sup>69</sup>.

Odnosząc się do problemu zgodności z art. 30 Konstytucji ustawy regulującej świadczenia dla kombatantów, Trybunał Konstytucyjny nie podzielił stanowiska Prokuratora Generalnego, co do tego, że pozbawienie niektórych kombatantów możliwości uzyskania uprawnień kombatanczkich, mimo że osoby te są kombatantami z mocy ustawy, może być przez nie odbierane jako naruszające ich godność. Trybunał Konstytucyjny nie podzielił też stanowiska, że art. 22 ust. 3 ustawy jest niezgodny z art. 19 i art. 30 Konstytucji. Przepis ten ma charakter techniczny, a nie materialny, i odnosi się do realizacji praw określonych w innych przepisach ustawy. Ustalenie terminu do dochodzenia praw przez kombatantów, nie wpływające równocześnie na samo istnienie kombatantstwa, nie może być uznane za naruszenie godności człowieka. Status kombatantów został w sposób konstytutywny ustalony w ustawie, zaś uprawnienia z niego wynikające zostały również zawarte w innych przepisach. Dlatego, jak podkreślił Trybunał, nie można przyjąć, że zagwarantowane Konstytucją prawo do szczególnego traktowania kombatantów miałyby być naruszone przez wprowadzenie art. 22 ust. 3 ustawy regulującej świadczenia dla kombatantów oraz by naruszona została w związku z tym przyrodzona i niezbywalna godność człowieka i obywatela<sup>70</sup>.

<sup>69</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 8 listopada 2001 r., sygn. P 6/01, OTK 2001, nr 8, poz. 248.

<sup>70</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 15 kwietnia 2003 r., sygn. Sk 4/02, OTK-A 2003, nr 4, poz. 31.

Według Trybunału Konstytucyjnego, Konstytucja w całości kształci swych postanowień daje wyraz obiektywnemu systemowi wartości, którego urzeczywistnieniu winien służyć proces interpretacji stosowania jej przepisów. Dla określenia tego systemu wartości centralną rolę odgrywają postanowienia o prawach i wolnościach jednostki, a wśród nich centralne miejsce zajmuje zasada przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka<sup>71</sup>. Niezbywalna godność człowieka wymaga także, aby każda osoba była traktowana przez prawo sprawiedliwie to jest wedle jednej miary i bezstronnie<sup>72</sup>. W myśl orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego, godność człowieka pełni w porządku konstytucyjnym funkcje: łącznika między Konstytucją a porządkiem naturalno-prawnym, determinanty interpretacji i stosowania Konstytucji, wyznacznika systemu i zakresu poszczególnych praw i wolności, wreszcie podmiotowego prawa jednostki o odrębnej treści prawnej<sup>73</sup>. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, status człowieka i obywatela wyznaczony jest w pierwszej kolejności przez normy rozdz. I Konstytucji, a więc przez wolności i prawa, których podstawą jest przyrodzona i niezbywalna godność człowieka<sup>74</sup>. Normy te określają sferę wolności i praw człowieka i obywatela oraz tworzą zasadniczą podstawę do formułowania treści konstytucyjnych wolności i praw, których naruszenie może być podstawą skargi konstytucyjnej<sup>75</sup>.

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, zasada godności może być traktowana jako swoisty wzorzec konstytucyjny w przypadku skargi konstytucyjnej. Trybunał podniósł, że na gruncie art. 30 Konstytucji sytuacja, w której człowiek stawałby się wyłącznie przedmiotem działań podejmowanych przez władzę, a jego rola sprowadzałaby się do czysto instrumentalnej postaci, zarzut „ustawowego odpodmiotowienia–urzeczowienia” może być uznany, co do zasady, za naruszenie godności. Ocena, czy rzeczywiście do takiego arbitralnego naruszenia godności ludzkiej dochodzi musi, według Trybunału Konstytucyjnego, uwzględniać okoliczności

---

<sup>71</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego KII/98; wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 1 czerwca 1999 r., OTK 99/93; wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 9 października 2001 r., sygn. SK 8/00.

<sup>72</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 6 lipca 1999 r., OTK 1999, nr 5, poz. 103.

<sup>73</sup> Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z 4 grudnia 2000 r., sygn. SK 10/99.

<sup>74</sup> Zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 15 listopada 2000 r., sygn. P 12/1999; wyrok z 29 maja 2001 r., sygn. K 5/01.

<sup>75</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 15 kwietnia 2003 r., sygn. SK 4/02; wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 20 listopada 2001 r., sygn. SK 19/01.



konkretnego przypadku<sup>76</sup>. Trybunał we wspomnianym orzeczeniu dodał, że brak jawności rozpatrywania zażalenia czy spraw egzekucyjnych nie jest sam w sobie naruszeniem rzetelności ukształtowania procedury, a wobec tego tym bardziej nie można braku jawności postępowania uznawać za godzący w godność człowieka. Naruszenie godności człowieka nie może być powoływane także w sytuacji, w której ocena naruszenia tego przepisu sprowadza się do oceny zgodności badanej regulacji konstytucyjnej ze szczegółowymi prawami konstytucyjnymi konkretyzującymi ochronę godności człowieka<sup>77</sup>.

O ile problematyka godności, w ujęciu abstrakcyjnym, dość często pojawiała się na wokandzie zarówno Trybunału Konstytucyjnego, jak i Sądu Najwyższego i sądów powszechnych, głównie na tle spraw cywilnych o naruszenie dóbr osobistych, o tyle kwestia godności człowieka będącego pacjentem była dość rzadko rozpatrywana, chociaż pamiętać należy, że kwestia błędów w sztuce lekarskiej i odpowiedzialności lekarza za ten błąd to sprawy wcale nierzadkie na wokandzie sądów.

Rozpoznając sprawę kobiety, która urodziła dziecko z chorobą genetyczną, dysplazją kręgosłupowo-przynasadową, której odmówiono zgody na przerwanie ciąży, w wyniku której urodziła dziecko dotknięte tą samą chorobą, Sąd Apelacyjny w Białymstoku stwierdził, że nie może budzić wątpliwości prawo kobiety do swobodnego kształtowania swego życia osobistego, w tym również uprawnienie do planowania rodziny, nie wyłączając przeprowadzenia zabiegu aborcyjnego. Podkreślił przy tym, że naruszenie tych uprawnień należy postrzegać w kategoriach systemu ochrony dóbr osobistych, naruszenia wolności, a więc tego dobra, o którym stanowi art. 47 Konstytucji oraz art. 23 k.c. Zauważył, że w kategoriach naruszenia dóbr osobistych należy rozpatrywać uniemożliwienie przeprowadzenia badań, które zadecydowałyby o powstaniu prawnej możliwości uwzględnienia przerwania ciąży. Sąd Apelacyjny podkreślił, iż w świetle art. 19 ustawy o zakładach opieki zdrowotnej, pacjent ma prawo do świadczeń zdrowotnych odpowiadających wymaganiom wiedzy medycznej, a w przypadku ograniczonych możliwości udzielania odpowiednich świadczeń do korzystania z rzetelnej opartej na kryteriach me-

---

<sup>76</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 15 października 2002 r., sygn. SK 6/02; zd. także J. Oniszczuk, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego na początku XXI w.*, Kraków 2004, s. 387.

<sup>77</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 25 lutego 2002 r., sygn. SK 29/01.

dycznych procedury ustalającej kolejność dostępu do tych świadczeń, informacji o swoim stanie zdrowia, do wyrażania zgody na udzielenie określonych świadczeń zdrowotnych lub ich odmowy, po uzyskaniu odpowiedniej informacji, do intymności i poszanowania godności w czasie udzielania świadczeń zdrowotnych. Naruszeniem tych zasad było, zdaniem Sądu Apelacyjnego, niedoinformowanie ciężarnej o ewentualnych komplikacjach oraz niekierowanie jej do poradni genetycznej<sup>78</sup>.

Odnosząc się do problemu dostępu obywateli do świadczeń zdrowotnych, Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 7 stycznia 2004 r. wyraził pogląd, że w świetle art. 30 Konstytucji źródłem wolności praw człowieka jest jego przyrodzona godność. Prawo do ochrony życia jest konstytucyjnie gwarantowane, i to nie tylko jako prawo nadane adresatom przez władzę państwową, ale jest to prawo podstawowe, wynikające właśnie z przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka, którego przestrzeganie władza państwowa jest zobowiązana ochraniać<sup>79</sup>.

Formuła „godności człowieka” znalazła zastosowanie w regulacjach ustawowych, i to jeszcze przed wejściem w życie Konstytucji z 1997 r., a mianowicie: w nieobowiązującej już ustawie o zmianie imion i nazwisk<sup>80</sup>, w ustawie z 16 listopada 1964 r. o Polskim Czerwonym Krzyżu<sup>81</sup>, w nieobowiązującej już ustawie z 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej<sup>82</sup>. Nienaruszalność godności człowieka zawarowano również

---

<sup>78</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 5 listopada 2004 r., sygn. I ACa 550/04, OSAB 2005, nr 1, poz. 3.

<sup>79</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 7 stycznia 2004 r., sygn. K14/03, OTK-A 2004, nr 1, poz. 1, zob. głosę częściowo aprobującą A. Surówki, „Przegląd Sejmowy” 2004, nr 6, s. 172. Trybunał wyraźnie podzielił tu stanowisko wyrażone wcześniej w literaturze; por. A. Zoll, *Problemy służby zdrowia w świetle doświadczeń RPO*, „Prawo i Medycyna” 2000, nr 8, vol. 2.

<sup>80</sup> Dz. U. 1956, Nr 56, poz. 254. W myśl art. 2 ust. 2 pkt. 1 teże ustawy, wniosek o zmianę nazwiska podlegał uwzględnieniu, gdy wnioskodawca „nosił nazwisko ośmieszające albo nie licujące z godnością człowieka”.

<sup>81</sup> Dz. U. 1964, Nr 41, poz. 276. W myśl art. 1 ust. 2 „Polski Czerwony Krzyż ma na celu organizowanie i prowadzenie działalności humanitarnej i wychowawczej zmierzającej do utrwalenia pokoju między narodami poprzez szerzenie zasad humanitaryzmu, rozwijanie poszanowania czci i godności ludzkiej [...]”.

<sup>82</sup> Dz. U. 1990, Nr 87, poz. 506 zm.: 1992, Nr 64, poz. 321. W art. 2 ust. 1 teże ustawy stwierdzono, że „celem pomocy społecznej jest zaspokajanie niezbędnych potrzeb życiowych osób i rodzin oraz umożliwianie im bytowania w warunkach odpowiadających godności człowieka”.

w ustawie z 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy<sup>83</sup>. Do godności człowieka odwołuje się także Kodeks karny z 1997 r.<sup>84</sup> oraz Kodeks karny skarbowy z 1999 r.<sup>85</sup> Do „godności człowieka” odwołują się także przepisy ustaw: z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji<sup>86</sup>, z 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji<sup>87</sup>, z 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw

<sup>83</sup> Tekst Jednolity Dz. U. 1998, Nr 21, poz. 94, z późn. zmianami. W art. 11<sup>1</sup> stwierdzono jednoznacznie, iż „Pracodawca jest zobowiązany szanować godność i inne dobra osobiste pracownika”. Na tym tle wydano szereg orzeczeń. W wyroku Sądu Najwyższego z 15 października 1999 r. (I PKN 309/99, OSNP 2001, nr 5, poz. 147) stwierdzono, iż uzasadnienie okolicznościami polecenia udania się na komisariat Policji w celu zbadania stanu trzeźwości pracownika nie narusza jego godności.

<sup>84</sup> Dz. U. 1997, Nr 88, poz. 553 z późn. zmianami. W art. 3 k.k. stwierdzono „Kary oraz inne środki przewidziane w tym kodeksie stosuje się z uwzględnieniem zasad humanitaryzmu, w szczególności z poszanowaniem godności człowieka. W doktrynie, poza nielicznymi wyjątkami, zwraca się uwagę na zasadę humanitaryzmu, pomijając problem poszanowania godności. Zob. Ł. Trzeciński, *Kilka uwag o godności przestępcy*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1995, nr 10, s. 23 i n.; E. Bieńkowska, B. Kunicka-Michalska, G. Retman, J. Wojciechowska, *Kodeks karny część ogólna, Komentarz*, Warszawa 1999, s. 200–227. Przed nowelizacją prawa karnego w 1997 r. podobny do art. 3 k.k. przepis nie znajdował się w kodeksie karnym. Zbliżony charakter miał natomiast art. 7 § 2 k.k.w. stwierdzający, że kary wykonuje się w sposób humanitarny z poszanowaniem godności ludzkiej skazanego. Por także A. Wąsek, *Prawo karne – minimum moralności*, „Annales UMCS” 1984, Seria G, t. XXXI.

<sup>85</sup> Dz. U. 1999, Nr 83, poz. 930. Treść art. 12 § 1 k.k.s. stanowi dosłowne powtórzenie tekstu art. 3 k.k. Zauważyć należy, że nad problemem godności autorzy licznych komentarzy do Kodeksu karnego skarbowego przeszli do porządku dziennego.

<sup>86</sup> Tekst jednolity Dz. U. 2002, Nr 7, poz. 58, z późn. zmianami. Zgodnie z art. 14 ust. 3 „Policjanci w toku wykonywania czynności służbowych mają obowiązek respektowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka”. Treść przytoczonego przepisu nie doczekała się szczegółowego omówienia w doktrynie, wydaje się także mało znana szeregowym funkcjonariuszom.

<sup>87</sup> Dz. U. 1993, Nr 47, poz. 221, z późn. zmianami. W myśl art. 16 ust. 1 pkt 1, czynem nieuczciwej konkurencji w zakresie reklamy jest w szczególności „reklama sprzeczna z przepisami prawa, dobrymi obyczajami lub uchybiająca godności człowieka”. Zdaniem E. Nowińskiej i M. du Valla, przypadek reklamy uchybiającej godności człowieka zwykle będzie się mieścił w kategorii naruszenia dobrych obyczajów. Został on, ich zdaniem, wyodrębniony gwooli podkreślenia związku, jaki zachodzi między nieuczciwą reklamą a ogólnie przyjętymi zasadami moralnymi. Nie chodzi więc o odczucia indywidualne, ale raczej o ochronę podstawowych wartości, właściwych dla danego społeczeństwa. Reklamą uchybiającą godności człowieka będzie więc reklama eksponująca ludzkie cierpienia, wykorzystująca symbole religijne w sposób uwłaczający uczuciom religijnym, nadużywająca symboli i elementów seksualnych. Por. E. Nowińska, M. du Vall, *Komentarz do ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji*, Warszawa 2001, s. 156. Por także S. Rudnicki, *Reklama sprzeczna z dobrymi*

Dziecka<sup>88</sup>, z 7 września 1991 r. o systemie oświaty<sup>89</sup>, z 5 grudnia 1996 r. o zawodzie lekarza i lekarza dentystry<sup>90</sup>.

Kwestia godności łączy się dość ściśle z kontrowersyjną problematyką prywatności. Jakkolwiek w literaturze ugruntowało się przekonanie, że prawo do prywatności należy do stosunkowo niedawno zdefiniowanych praw człowieka, to jednak pojęcie to zostało już w ubiegłym wieku opisane przez amerykańskich profesorów prawa V. Brandeisa i E. Warrena<sup>91</sup>.

---

*obyczajami lub uchybiająca godności człowieka*, „Monitor Prawniczy” 1996, nr 1, s. 6; I. Wiszniewska, *Polskie prawo reklamy*, Warszawa 1998, s. 43. W literaturze wyraża się także pogląd, iż reklamą uchybiającą godności człowieka jest także tzw. reklama osobista, odwołująca się do indywidualnych przymiotów oferenta lub potencjalnego nabywcy, nie zaś do rzeczowych cech przedmiotu oferty. Łatwo jest w ten sposób poniżyć godność człowieka przez subiektywne ocenianie jego rasy, płci, narodowości, poglądów religijnych i politycznych. Zob. C. Kosikowski, T. Ławicki, *Ochrona prawna konkurencji i zwalczania praktyk monopolistycznych*, Warszawa 1994, s. 221.

<sup>88</sup> Dz. U. 2000, Nr 6, poz. 69. W myśl art. 3 ust. 1 „Rzecznik w sposób określony w niniejszej ustawie podejmuje działania mające na celu zapewnienie dziecku pełnego i harmonijnego rozwoju, z poszanowaniem jego godności i podmiotowości”.

<sup>89</sup> Tekst jednolity Dz. U. 2004, Nr 256, poz. 2572. Zgodnie z art. 4 „Nauczyciel w swoich działaniach dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych ma obowiązek kierowania się dobrem uczniów, troską o ich zdrowie, postawę moralną i obywatelską z poszanowaniem godności osobistej ucznia”.

<sup>90</sup> Tekst jednolity Dz. U. 2002, Nr 21, poz. 204. W myśl art. 36 ust. 1 „Lekarz podczas udzielania świadczeń zdrowotnych ma obowiązek poszanowania intymności i godności osobistej pacjenta”.

<sup>91</sup> S. D. Warren, L. D. Brandeis, *The Right to Privacy*, „Harvard Law Review” 1890, vol. 4, s. 193 i n. W treści artykułu podniesiono potrzebę ochrony życia prywatnego przed nadużyciami ze strony prasy, konkludując, że prawo do prywatności ma charakter autonomicznej wartości, której funkcją jest ochrona „nienaruszalnej osobowości”. Na pracę S. D. Warrena i L. D. Brandeisa w polskiej literaturze naukowej zwrócił uwagę L. Kański, analizując amerykańską koncepcję *privacy* (prywatności). Szczególnie interesujące są wywody przypominające okoliczności, w których termin *privacy* został zaszczerpiony na kontynencie w formie *private (and family) live*. Por. L. Kański, *Prawo do prywatności, nienaruszalności mieszkania i tajemnicy korespondencji*, w: *Prawa człowieka. Model prawny*, red. R. Wieruszewski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 321–328; zob. także J. Barciak, *Prawo do prywatności*, w: *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji RP*, red. B. Banaszak, A. Preisner, Warszawa 2002, s. 286–293; także *Prawo do prywatności*, Warszawa 2004, s. 35 i n. W doktrynie zwraca się niekiedy uwagę na to, że jeszcze przed S. D. Warrenem i L. D. Brandeisem na potrzebę ochrony prawa do prywatności, jako prawa do pozostawienia w spokoju zwrócił uwagę T. Codey. Por. T. Codey, *Tort Law*, New York 1888; zob. W. Sokolewicz, *Prawo do „prywatności”*, w: *Prawa człowieka w Stanach Zjednoczonych*, red. L. Pastusiak, Warszawa 1985, s. 248–270. Niekiedy jako właściwego ojca terminu

Prawdą jest jednak, że sama idea ochrony sfery życia prywatnego bardzo powoli dochodziła do głosu w różnych systemach prawnych. Długi czas wątpliwości badaczy budziły kwestie terminologiczne, które nie wydają się przesądzone do dnia dzisiejszego, a w szczególności to, jak nazwać owo specyficzne prawo. Dyskusja ta wydaje się, w gruncie rzeczy, dość mialka i bezpłodna, częstokroć stanowiąc jedynie przejaw niepoahamowanych ambicji niektórych badaczy dążących do odcisnięcia swego piętna i zdominowania tej właśnie sfery badań. Kwestie dotyczące dyskusji terminologicznej zostały w sposób niezwykle kompetentny opisane w literaturze i nie ma potrzeby do nich wracać<sup>92</sup>. Podobnie szczegółowych analiz doczekała się problematyka dziejów ochrony prawa do prywatności i w tym także zakresie wypada jedynie odwołać się do wcześniejszych ustaleń<sup>93</sup>. Można jedynie stwierdzić, że dążąc do przedstawienia dziejów idei ochrony prawa do prywatności, chyba zbyt głęboko sięga się w przeszłość, gdyż w gruncie rzeczy, jak się wydaje, przez długi czas nie dostrzegano prywatności jako osobnej wolności bądź prawa, lecz widziano w niej część składową innych wolności i praw. Zgodzić się należy z tezą, że pojęcie prawa do ochrony sfery życia prywatnego łączy w sobie wiele całościowo ujętych koncepcji, a samo pojęcie prywatności ma wiele znaczeń<sup>94</sup>. Bezsporny wydaje się także pogląd, iż idea prawa do ochrony sfery życia prywatnego nie kształtowała się jednolicie we wszystkich państwach, a także, że jej forma zależała od stanowiska doktryny oraz od roli

---

„prywatność” wskazuje się Jamesa Fitzjamesa Stephena, który w 1873 r. wywodził prawo do prywatności z prawa autonomii osobistej. Por. J. F. Stephen, *Liberty, Equality, Fraternity*, Cambridge 1960, s. 160.

<sup>92</sup> W literaturze odróżnia się „szerokie” i „wąskie” pojmowanie prywatności. W podejściu „szerokim” prywatność jest stanem, w którym jednostka podejmuje decyzje jej dotyczące bez ingerencji osób trzecich. W „wąskim” rozumieniu – to stan, w którym jednostka decyduje o zakresie i zasięgu informacji udostępnionych i komunikowanych innym osobom. Por. R. Posner, *The Right to Privacy*, „Georgia Law Review” 1978, t. 12, s. 389–402; także *Privacy*, „California Law Review” 1960, nr 3, s. 420 i n.; R. Wacks, *The Poverty of „Privacy”*, „The Law Quarterly Review” 1980, t. 96, s. 76; tenże, *The Protection of Privacy*, London 1980.

<sup>93</sup> Por. kompetentne i szczegółowe ustalenia J. Barciak, *Prawo do prywatności*, s. 280–293. Także L. Kański, *Prawo*, s. 321–332; A. Kopff, *Koncepcja prawa do intymności i do prywatności życia osobistego*, „Studia Cywilistyczne” 1972, vol. XX, s. 3 i n.

<sup>94</sup> I. Dobosz, *Tajemnica korespondencji jako dobro osobiste i jej ochrona w prawie cywilnym*, Kraków 1989, s. 59. Na różnice w pojmowaniu „prywatności” przez ustawodawstwo i doktrynę różnych państw zwrócił uwagę L. Kański, omawiając większość tych koncepcji. Por. L. Kański, *Prawo*, s. 324–332.

i stanowiska judykatury<sup>95</sup>. Konstatacja ta już sama przez się nakazuje podjęcie analizy orzecznictwa polskich sądów i Trybunału Konstytucyjnego w celu stwierdzenia, jak widzi judykatura treść prawa do prywatności i w jakim zakresie gotowa jest przyznać ochronę temu specyficznemu prawu.

Nie wdając się w analizę historyczną prawa do prywatności w polskim systemie prawnym, wypada zauważyć, że w chwili obecnej znajduje ono ucieleśnienie w kilku przepisach Konstytucji z 1997 r., przy czym, co ważne, ciekawe i mogące być powodem rozlicznych sporów, nie zostało ono zapisane w rozdziale I „Rzeczpospolita”, w którym sformułowano zasady ustrojowe, a wśród nich w art. 14 zapewniono wolność prasy i innych środków przekazu. Prawo do prywatności znalazło się dopiero w kolejnym rozdziale: wśród wolności i praw osobistych, i to w kilku kolejnych artykułach. W treści art. 47 zagwarantowano każdemu prawo do ochrony życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia. W dyspozycji art. 47 Konstytucji, w sposób chyba niezamierzony, odróżniono pojęcia życia prywatnego, rodzinnego i osobistego, a poza nimi, jako niewchodzące do tych sfer: cześć i dobre imię. Trudno przyjąć, aby określenia te były od siebie ściśle odgraniczone. Nie sposób przyjąć, aby w życiu rodzinnym nie mieściły się niektóre aspekty życia prywatnego i osobistego i, z kolei, aby w życiu prywatnym nie było życia rodzinnego i osobistego. Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że ustrojodawca, dążąc do możliwie szerokiego określenia zakresu ochrony, dopuścił do pleonazmu. Zakres tych pojęć może w praktyce sądowej rodzić poważne wątpliwości i niejasności. Powstaje pytanie: czy istotnie życie osobiste to tylko decyzje o sposobie spędzania wolnego czasu, zainteresowaniach, preferencjach, czy odnosi się także do życia intymnego<sup>96</sup>. W dyspozycji art. 48 Konstytucji dano ro-

---

<sup>95</sup> M. Modzelewska, *Państwo wobec ochrony prywatności informacyjnej*, w: *Silne państwo*, red. M. Szyszkowska, Warszawa 1997, s. 118; R. Kuiniar, *Międzynarodowe systemy ochrony praw człowieka*, „Sprawy Międzynarodowe” 1981, s. 515 i n.; A. Michalska, *Prawa człowieka w systemie norm międzynarodowych*, Warszawa–Poznań 1982, s. 108–109; J. Symonides, *Międzynarodowa ochrona praw człowieka*, Warszawa 1977, s. 34.

<sup>96</sup> Na kwestie dotyczące zakresu pojęć „życie osobiste”, „życie prywatne”, „życie rodzinne” zwrócił uwagę P. Sarnecki w komentarzu do art. 47, teza 5–7, s. 2–3, w: *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, t. III, Warszawa 2003. W pracy *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 r.*, pod red. J. Bocia, Wrocław 1998, s. 94; stwierdzono, że „Nie jest możliwe stworzenie wyczerpującego katalogu działań stanowiących naruszenie sfery prywatności. Naruszeniem takim może być każde działanie, które w stosunku do konkretnej osoby ma



dzicom możliwość wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami przy uwzględnieniu stopnia dojrzałości dziecka, a także wolności jego sumienia i wyznania. Prawo to może zostać ograniczone, ale tylko w wypadkach określonych w ustawie i tylko na podstawie prawomocnego wyroku sądu<sup>97</sup>. Zapewniono także wolność i ochronę tajemnicy komunikowania się, stwierdzając, że ograniczenie ich może nastąpić wyłącznie w wypadkach określonych w ustawie, i to jedynie w sposób w tej ustawie ustalony<sup>98</sup>. Uszczegóławia prawo do prywatności art. 50 Konstytucji, za-

---

cechy niedozwolonej ingerencji w jej życie prywatne. Najczęściej jednak wskazuje się na ingerencję w zakres życia intymnego jednostki, swobodę gromadzenia i dysponowania danymi dotyczącymi jednostki i jej życia prywatnego, publikacji prasowych na temat życia prywatnego jednostki, w tym także filmowania i robienia zdjęć bez jej zgody”. Stwierdzono również, że prawo do prywatności rozciąga się na dobre imię i cześć konkretnej osoby. Dyskusyjne wydaje się natomiast stwierdzenie, że prawo do prywatności jest w najkrótszym ujęciu „prawem do bycia pozostawionym w spokoju”. Stwierdzenie to hołduje wyraźnie koncepcji W. Sokolewicz zbytnio jednak ogranicza zakres prawa do prywatności. Zob. W. Sokolewicz, *Prawo do prywatności*, s. 248. P. Winczorek podkreśla, iż „Przez życie prywatne rozumie się wszystkie te okoliczności zachowania, wydarzenia, które nie są bezpośrednio związane z wykonywaniem przez daną osobę zadań i kompetencji organów władzy publicznej oraz dokonywaniem innych czynności i prowadzeniem działalności o publicznym zasięgu i znaczeniu (np. pisarskiej, dziennikarskiej, aktorskiej, charytatywnej, duszpasterskiej, nauczycielskiej, leczniczej). Konstytucja rozróżnia „życie prywatne” i „życie rodzinne”, choć w istocie ogromna część wydarzeń życia rodzinnego ma jednocześnie charakter prywatny”. Por. P. Winczorek, *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Warszawa 2000, s. 66.

<sup>97</sup> P. Sarnecki w treści art. 48–51 Konstytucji widzi jedynie uszczegółowienie różnych aspektów prawa do prywatności wynikające ze względów historycznych i konstrukcyjnych, zob. P. Sarnecki, *Komentarz do art. 47, teza 12*, s. 4–5, w: *Konstytucja*, red. L. Garlicki, t. III.

<sup>98</sup> W literaturze zwraca się uwagę na związki wolności komunikowania z wolnością wyrażania poglądów (art. 54) i wolnością słowa (art. 213 Konstytucji), zauważając, że jest ona wolnością o charakterze osobistym, podczas gdy wolność słowa zbliża się do wolności politycznych. Por. P. Sarnecki, *Komentarz do art. 49, teza 3 i 4*, s. 1–2, w: *Konstytucja*, red. L. Garlicki, t. III. Przeciwne stanowisko w *Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 r.*, pod red. J. Bocia, Wrocław 1998. P. Sarnecki uważa, że wyrazem prawa do prywatności, gwarantowanym w dyspozycji art. 49, jest uznawanie zastrzeżeń poszczególnych osób wyrażających ich życzenie niedostarczania określonych przesyłek. Jego zdaniem, wolność ta „polega zarówno na zakazie zmuszania adresatów do ujawnienia treści otrzymywanych przekazów, jak i na zakazie adresowanym do wszystkich innych podmiotów łącznie z organami władzy publicznej do podejmowania prób poinformowania się o tych treściach bez zgody adresata”. Widzi on w wolności komunikowania wolność



pewniający nienaruszalność mieszkania, a więc niezakłócone z niego korzystanie. Deklaracja ta z jednej strony stoi na straży miru domowego, z drugiej – wolności jednostki o charakterze osobistym. Rozciąga się ona także na pomieszczenia, z których korzysta dodatkowo i uzupełniająco obywatel lub przechowuje w nich pojazdy. Przeszukania można dokonać jedynie w przypadkach i w sposób określony w ustawie<sup>99</sup>. Konkretyzacja prawa do prywatności następuje także w treści art. 51 Konstytucji, gdzie z jednej strony stwierdzono, że nikt nie może być zobowiązany w trybie pozaustawowym do ujawniania informacji dotyczących jego osoby, a władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż jest to niezbędne w demokratycznym państwie prawnym. Zasady i tryb gromadzenia oraz udostępniania informacji określa ustawa<sup>100</sup>. Warto tu zauważyć, iż może budzić niepokój przesunięcie w Konstytucji uregulowania dotyczącego kwestii proceduralnych (zasad i trybu oraz udostępniania informacji) do poziomu ustawy, nie wprowadzając w tym zakresie żadnych zasad ograniczających i norm gwarancyjnych. Zapewniono także w Konstytucji prawo dostępu każdego do dotyczących go dokumentów i zbioru danych, aczkolwiek i tu wskazano, że ograniczenia tego prawa może określić ustawa, nie normując w odniesieniu do jej treści żadnych zastrzeżeń i gwarancji. Kolejną istotną sprawą, o której jakże często zapominają przedstawiciele środków przekazu, jest prawo do żądania sprostowania oraz usunięcia informacji nieprawdziwych, niepełnych lub zebranych w sposób sprzeczny z ustawą. Ostatnim, budzącym najmniej wątpliwości aspektem prawa do prywatności jest zapewniona w art. 52 Konstytucji wolność poruszania się po terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz wyboru miejsca zamieszkania i pobytu<sup>101</sup>.

---

o charakterze osobistym obejmującą także poufność faktu bycia w ogóle adresatem jakiegoś przekazu. P. Sarnecki, *Komentarz do art. 49 teza 5*, s. 3, w: *Konstytucja*, red. L. Garlicki, t. III. W niektórych opracowaniach tajemnica korespondencji nie mieści się w prawach do prywatności, lecz stanowi odrębne prawo.

<sup>99</sup> Nienaruszalność mieszkania w literaturze określana jest jako niezakłócone korzystanie z mieszkania, tzw. mir domowy. P. Sarnecki, *Komentarz do art. 50, teza 3*, s. 1, w: *Konstytucja*, red. L. Garlicki, t. III.

<sup>100</sup> Por. *Konstytucje Rzeczypospolitej*, s. 98–99. Szczegółowe kwestie związane ze zbieraniem danych osobowych reguluje ustawa z 29 sierpnia 1997 r. o *ochronie danych osobowych* (tj. Dz. U. 2002, Nr 101, poz. 926, Nr 153, poz. 1271; Dz. U. 2004, Nr 25, poz. 219, Nr 33, poz. 285).

<sup>101</sup> P. Winczorek wolności poruszania się po terytorium Polski, wyboru miejsca zamieszkania zdaje się nie zaliczać w pełni do prawa do prywatności, widząc w niej

Przepisy konstytucyjne wraz ze wspomnianymi wyżej normami prawa europejskiego obu europejskich systemów wytyczają granice, w ramach których funkcjonują szczegółowe przepisy prawa karnego, cywilnego, prasowego i administracyjnego, stojące na straży różnych aspektów prawa do prywatności, których złamanie wywołuje najczęściej proces sądowy. Pozwala to na ustalenie, jak prawo do prywatności rozumiane jest w praktyce wymiaru sprawiedliwości i w jakim zakresie gotów jest on przyznać ochronę przed naruszeniem tego prawa. Godzi się w tym miejscu zauważyć jeszcze jedną, niezwykle ważną kwestię. Wskazane wyżej akty prawa międzynarodowego obu europejskich systemów prawnych oraz przepisy konstytucji zdają się chronić prawo do prywatności w pierwszym rzędzie przed naruszeniami ze strony władzy publicznej. W praktyce okazuje się, że w Polsce podmiotami godzącymi w prywatność nie są przedstawiciele tych władz, lecz głównie dziennikarze i środki społecznego przekazu. Jest to rzeczą paradoksalną, gdyż zauważenie prawa do prywatności było wynikiem właśnie naruszeń tej sfery przez żurnalistów. Podkreślenia wymaga, iż gwałcący prawo do prywatności dziennikarze powołują się na wolność słowa, przysługującą im i chronioną licznymi aktami, tak prawa międzynarodowego, jak i europejskiego oraz normami polskiego prawa konstytucyjnego i prasowego. Stawia to organy wymiaru sprawiedliwości przed dylematem: której z chronionych wartości przyznać pierwszeństwo oraz jak rozumieć szczegółowe unormowania prawa cywilnego, karnego i administracyjnego w kontekście dziennikarskich praw i obowiązków. Warto przy tym zauważyć, iż dziennikarze dokonali zawłaszczenia treści wolności słowa, uważając, że jest ona immanentnie związana z ich zawodem, nie chcąc dostrzec, że są jedynie depozytariuszami tej wolności oraz że w praktyce wolność ta została zawłaszczona już dawno przez redaktorów naczelnych lub właścicieli pism, którzy w praktyce arbitralnie decydują o tym, kto stanie się przedmiotem ataku prasowego, jakie tematy zostaną poruszone w przekazie i kto będzie mógł zabrać głos na łamach prasy<sup>102</sup>.

---

szczególny przejaw wolności osobistej oraz prawa decydowania o swoim życiu osobistym, lecz także egzemplifikację ogólnego wolnościowego statusu jednostki. P. Winczorek, *Komentarz do art. 52, teza 3*, s. 1–2, w: *Konstytucje*, red. L. Garlicki, t. III.

<sup>102</sup> J. Sobczak, *Dziennikarstwo – zawód, misja czy powołanie*, w: *Media i dziennikarstwo na przełomie stuleci. Wybrane zagadnienia*, red. W. Cisaak, Poznań 2004, s. 16–18; tenże, *Dylematy zawodu dziennikarskiego*, w: *Główne problemy teorii polityki i współczesnej myśli politycznej*, red. R. Bäcker, J. Marszałek-Kawa, J. Madrzyńska, Toruń 2003, s. 74–79.

Analiza orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu dowodzi, że nie są to dylematy charakterystyczne dla Polski, aczkolwiek w Polsce występują, jak się wydaje, w szczególnie jaskrawej postaci.

Problematyki ochrony życia prywatnego dotyczą rozliczne wyroki Trybunału Konstytucyjnego. Przy okazji rozpoznawania wniosku Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w kwestii zgodności art. 1 pkt 9, 13 i 22 lit. c ustawy z 18 czerwca 1998 r. *o zmianie ustawy o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944–1990 osób pełniących funkcje publiczne* oraz o zmianie niektórych innych ustaw, Trybunał Konstytucyjny stwierdził, iż wprawdzie każdy ma prawo do ochrony życia prywatnego oraz decydowania o swoim życiu osobistym, to jednak w doktrynie przeważa pogląd, w myśl którego, w odniesieniu do osób ubiegających się o funkcje publiczne lub takie funkcje pełniących, prawo to podlega istotnemu ograniczeniu. Wskazano, że sfera życia intymnego takich osób objęta jest pełną ochroną, ale z tą sferą nie pokrywa się sfera życia prywatnego, która doznaje ograniczeń uzasadnionych usprawiedliwionym zainteresowaniem. Trybunał podkreślił, że osoba kandydująca do pełnienia funkcji publicznych musi się z takim zainteresowaniem godzić, a samo zainteresowanie, to wola uzyskania jak najszerszej informacji o życiu takiej osoby, również prywatnym, i jej przeszłości. Teza ta wydaje się zgodna z licznymi orzeczeniami Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu. Trybunał celnie podkreślił, że żaden obywatel nie jest obowiązany ani do ubiegania się, ani do pełnienia funkcji publicznej, znając zaś następstwa tego faktu „w postaci upublicznienia pewnego zakresu informacji, należących do sfery prywatności, podejmuje on samodzielną i świadomą decyzję, opartą na rachunku pozytywnych i negatywnych konsekwencji, wkalkulowując określone ograniczenia oraz dyskomfort związany z ingerencją w życie prywatne”. Zdaniem Trybunału, wynikłe z założeń lustracji ograniczenie prawa do prywatności musi być uznane za konieczne w demokratycznym państwie prawa dla bezpieczeństwa takiego państwa, a więc co za tym idzie, wyczerpuje przesłanki art. 31 ust. 3 Konstytucji RP<sup>103</sup>. Stanowisko to częściowo zanegowane zostało w złożonym zdaniu odrębnym, w którym zauważono, że zagwarantowana w art. 47 Konstytucji ochrona prywatności doznaje ograniczeń w postępowaniu lustracyjnym i dopuszczalna jest

---

<sup>103</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego (dalej TK) z 21 października 1998 r., K 24/98, „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego” (dalej OTK) 1998, nr 6, poz. 97.

w warunkach art. 31 ust. 3 Konstytucji, a więc tylko wtedy gdy jest to konieczne w demokratycznym państwie prawnym. Zdaniem składającego to zdanie Zdzisława Czeszejko-Sochackiego, brak jakichkolwiek danych, które wskazywałyby na istnienie konfliktu wartości prowadzącego do wniosku o „konieczności przyznania prymatu innym wartościom, poza konstytucyjną zasadą prawnej ochrony prywatności”<sup>104</sup>.

Rozwiązując problem powstały na gruncie wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich w kwestii uprawnień urzędów skarbowych do wglądu, w ramach prowadzonego postępowania podatkowego, do rachunków podatnika, prowadzonych przez banki, domy maklerskie i towarzystwa funduszy inwestycyjnych, Trybunał Konstytucyjny doszedł do przekonania, że taki wgląd stanowi niedopuszczalną ingerencję w sferę prywatnego życia obywatela. Stwierdził jednak przy tej okazji, że prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, podobnie jak inne prawa i wolności jednostki, nie ma charakteru absolutnego i może podlegać ograniczeniom formułowanym w sposób czyniący zadość wymaganiom konstytucyjnym. Trybunał podkreślił, że takie ograniczenie prawa lub wolności może nastąpić tylko wówczas, jeśli przemawia za tym inna norma, zasada lub wartość konstytucyjna, a stopień tego ograniczenia pozostaje w odpowiedniej proporcji do rangi interesu, któremu to ograniczenie ma służyć. Zdaniem Trybunału, prawo do ochrony życia prywatnego obejmuje także ochronę tajemnicy danych dotyczących jego sytuacji i odnosi się także do posiadanych przez niego rachunków bankowych oraz dokonywanych transakcji<sup>105</sup>. W jednym ze zgłoszonych przy tej okazji zdań odrębnych wywiedziono słusznie, że do istoty prawa do ochrony życia prywatnego należy zagwarantowanie jednostce pewnej sfery odosobnienia, zapewnienia jej prawa do decydowania o tym, które fakty z tej sfery mogą zostać ujawnione in-

<sup>104</sup> Zdanie odrębne sędziego TK Zdzisława Czeszejko-Sochackiego *ibidem*.

<sup>105</sup> Wyrok TK z 11 kwietnia 2004 r., K 15/98, OTK 2000, nr 3, poz. 86. Mimo przytoczonych sformułowań Trybunał Konstytucyjny nie podzielił w efekcie stanowiska Rzecznika Praw Obywatelskich co do tego, że tajemnica bankowa winna być zawsze chroniona tak jak tajemnica korespondencji, uznał jednak, że dane objęte tajemnicą bankową przekazane urzędowi skarbowemu nie mogą być wykorzystane w innym celu niż wyznaczony przedmiotem postępowania podatkowego. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, zasady powszechności i sprawiedliwości podatkowej wymagają zapewnienia warunków efektywnej kontroli, w tym również ingerencji w sferę informacji z życia prywatnego obywateli, zakresu zawieranych przez nich transakcji bankowych. Żałować należy, iż Trybunał nie dostrzegł tego, że stanowisko tak sprecyzowane daje przywileje tym, którzy nie będą korzystać z pośrednictwa banku.

nym osobom. Zwrócono także uwagę, że tak rozumiane prawo do ochrony życia prywatnego ma źródło w przyrodzonej godności osoby ludzkiej, wywodząc, iż poszanowanie i urzeczywistnienie tego prawa stanowi nie tylko konieczny warunek samorealizacji jednostki, lecz także konieczną przesłankę funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego. Zauważono w końcu, iż słuszne jest stanowisko doktryny, uznającej prywatność za dobro autonomiczne. Tajemnica bankowa, zdaniem sędziego składającego zdanie odrębne, stanowi jeden ze środków do realizacji prawa do ochrony życia prywatnego. Podstawowym celem takiej tajemnicy jest zapewnienie jednostce ochrony przed możliwością zapoznania się kogokolwiek z danymi stanowiącymi przedmiot tajemnicy<sup>106</sup>. Nie można się oprzeć wrażeniu, iż w gruncie rzeczy, zdanie odrębne stanowi logiczną konsekwencję przytoczonego wyżej stanowiska zawartego w uzasadnieniu wyroku, któremu treść oznaczenia zdaje się przeczyć.

Wielokrotnie w uzasadnieniach orzeczeń, zarówno Trybunał Konstytucyjny, jak i sądy powszechne, dawały wyraz przekonaniu, iż prawo do ochrony życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz decydowania o swoim życiu osobistym nakłada na państwo z jednej strony – obowiązek nieingerencji w konstytucyjnie określony zakres życia jednostek, z drugiej zaś – zapewnia stosowaną ochronę w wypadku, gdy działania takie zostały już podjęte<sup>107</sup>. Bardzo mocno podkreślono, że sfera życia prywatnego nie jest chroniona w sposób absolutny, aczkolwiek wątpliwości i różnice zdań wywoływało to, czy chroniona jest w sposób bezwzględny sfera życia intymnego. Zauważono przy tym, że w zestawieniu z innymi, konkurencyjnymi wartościami sfera ta wykazuje taką doniosłość, że jej naruszenie zasługuje z reguły na ujemną ocenę, a tylko wyjątkowo mogą wystąpić okoliczności taką ocenę uchylające<sup>108</sup>. Ugruntowany wydaje się w judykaturze pogląd, że odnoszący się do ochrony prywatności art. 47 Konstytucji zakazuje ustawodawcy nieuzasadnionej

---

<sup>106</sup> Zdanie odrębne sędziego TK Jadwigi Skórzewskiej-Łosiak, *ibidem*. Uzasadnienia swego stanowiska składająca zdanie odrębne doszukała się w pracy M. Safjana, *Prawo do ochrony życia prywatnego*, w: *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, Warszawa 1997, s. 127. Podkreślono w zdaniu odrębnym, że wprawdzie prawo bankowe zezwala na uchylenie tajemnic bankowych dla ochrony pewnych wartości, to jednak fakt ten nie oznacza, że Konstytucja dopuszcza wgląd do danych objętych tą tajemnicą w zakresie określonym w ordynacji podatkowej.

<sup>107</sup> Wyrok TK z 2 kwietnia 2001 r., SK 10/00, OTK 2001, nr 3, poz. 52.

<sup>108</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 11 kwietnia 2001 r., I ACa TPP 2002, nr 3, poz. 125.

ingerencji w sferę stosunków rodzinnych i życia osobistego, natomiast nie dotyczy praw ani obowiązków członków rodzin w zakresie dbałości o ich interes prawny i faktyczny<sup>109</sup>.

Zdaniem Sądu Najwyższego, pracodawca nie narusza żadnych dóbr pracownika, w tym szczególnie chronionych art. 47 i art. 51 ust. 1 i 2 Konstytucji, zobowiązując go, zgodnie z postanowieniami regulaminu, do złożenia zaświadczenia o zarobkach uzyskiwanych u drugiego pracodawcy. Przy okazji wywieziono, iż art. 47 i art. 51 Konstytucji zamieszczone są w rozdziale II Konstytucji „Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela”, co oznacza, iż odpowiada im po stronie władz publicznych i każdej osoby obowiązek powstrzymania się od jakiegokolwiek ingerencji w sferę tych wolności. Zauważono, że po stronie władz publicznych istnieje wręcz obowiązek obrony tych wolności, a gdy chodzi o prawa człowieka i obywatela, obowiązek podejmowania pozytywnych czynności i działań, bez których realizacja tych praw jest niemożliwa. Odnosząc treść art. 47 i art. 51 Konstytucji do przepisów prawa cywilnego, Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż w rozumieniu prawa cywilnego wolności osobiste w postaci prawa każdego człowieka do nieujawniania informacji dotyczących jego osoby oraz ochrony życia prywatnego są dobrami osobistymi, których treści Kodeks cywilny nie definiuje. O bezprawności działania w odniesieniu do dóbr osobistych można mówić wówczas, gdy nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających określone działanie. Nie jest natomiast bezprawnym zachowanie, które mieści się w ramach porządku prawnego<sup>110</sup>.

W niezwykle ciekawym wyroku z 10 lipca 2000 r. Trybunał Konstytucyjny, rozpatrując problem możliwości wystąpienia z wnioskiem o warunkowe przedterminowe zwolnienie w czasie wejścia w życie nowej kodyfikacji karnej, wyraził na marginesie głównego nurtu rozważań pogląd, że zasada państwa prawnego nie stanowi samoistnego źródła konstytucyjnych wolności i praw o charakterze podmiotowym, wskazując na konieczność poszukiwania podstawy skargi nie tyle w tej ogólnej klauzuli, co w konkretnych postanowieniach Konstytucji<sup>111</sup>. Stanowisko to spo-

<sup>109</sup> Wyrok TK z 12 listopada 2001 r., P 2/01, OTK 2001, nr 8, poz. 249.

<sup>110</sup> Wyrok SN z 8 maja 2002 r., I PKN 267/01, OSNP 2004, nr 6, poz. 99. W treści orzeczenia Sąd Najwyższy podzielił co do bezprawności działania stanowisko wyrażane wcześniej w wyroku SN z 19 października 1989 r., II CR 419/89, OSP 1990, z. 11–12, poz. 337.

<sup>111</sup> Wyrok TK z 10 lipca 2000 r., SK 21/99, OTK 2000, nr 5, poz. 144.

tkłało się z krytyką glosatora wskazującego, że jest to niesłuszne i nieprzekonujące odstępianie od stanowiska wyrażonego w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 25 listopada 1997 r.<sup>112</sup> Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 10 lipca 2000 r. stwierdził także, że konstytucyjne wolności lub prawa obejmują prawa człowieka i obywatela uregulowane w podstawowych aktach prawa międzynarodowego, to jest w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych* oraz w *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności*. Dodał także, iż prawo do wolności osobistej jest jednym z najważniejszych praw człowieka, dlatego też ustawodawca dokonał nie tylko jego konstytucjonalizacji, ale wprowadził również szczegółowe regulacje dotyczące jego ochrony. Zauważył przy tym, że prawo to, podobnie jak inne prawa konstytucyjnie zagwarantowane, podlegać może drastycznemu ograniczeniu w odniesieniu do osób naruszających prawa, które daje ochronę dobru wspólnemu czy innym ważnym wartościom chronionym przez Konstytucję.

Stosunkowo mało uwagi poświęcał Trybunał Konstytucyjny i sądy powszechne problematyce prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. W wyroku z 27 maja 2003 r. Trybunał Konstytucyjny po rozpoznaniu wniosku grupy posłów o stwierdzenie niezgodności niektórych artykułów ustawy o referendum ogólnokrajowym stwierdził, że art. 48 Konstytucji gwarantuje prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami. W przepisie tym zawarta jest także poręka dla dzieci, bowiem „wychowanie to powinno uwzględniać stopień dojrzałości dziecka, a także wolności jego sumienia i wyznania, a także jego przekonania”. Zdaniem Trybunału, materia konstytucyjna regulowana w art. 48 ust. 1 nie dotyczy zagadnienia kampanii referendalnej, a za takowe naruszenie nie może być uznane subiektywne przekonanie wnioskodawców, że „samorządy gminne i powiatowe – będą wywierać nieformalne naciski na dyrektorów i rady pedagogiczne w celu przeforsowania swojej koncepcji prowadzenia kampanii referendalnej w szkołach”. Tym bardziej nie może być, zdaniem Trybunału, uznany za uzasadniony argument naruszenia art. 48 ust. 1 Konstytucji przez fakt, że ewentualna kampania referendalna prowadzona byłaby wobec „dzieci i młodzieży nie mających jeszcze prawa udziału w referendum”. W uzasadnieniu wyroku

---

<sup>112</sup> Por. glosa Dariusza Dudka, „Przegląd Sejmowy” 2001, nr 6 (47), s. 82–95; zob. uzasadnienie wyroku TK z 25 listopada 1997 r., sygn. K 26/97, OTK 1997, nr 5–6, poz. 64, s. 446.



podkreślono, iż nie można w tej argumentacji odkryć sensu prowadzenia kampanii referendalnej wobec osób, które w referendum nie uczestniczą, *ergo* nie ma sensu zakaz prowadzenia takiej kampanii. Trybunał dodał, iż wiedza o Unii Europejskiej stanowić powinna w chwili obecnej podstawowy element świadomości obywatela, w tym uczniów wszystkich typów szkół. Nauczanie nie może być jednak utożsamiane z kampanią referendalną, a ta ostatnia nie jest substytutem programu nauczania. Wiedza przekazywana w szkołach, zauważył Trybunał, nie musi być niezgodna z przekonaniami rodziców, ale też Konstytucja nie może gwarantować i nie gwarantuje, że będzie ona zgodna z takowymi przekonaniami<sup>113</sup>.

Stanowisko Trybunału Konstytucyjnego spotkało się z dość zróżnicowanym przyjęciem doktryny. P. Sarnecki, aprobując, co do zasady, tezy wyroku, nie odniósł się bliżej do kwestii naruszenia art. 48 Konstytucji. P. Radzewicz w generalnie krytycznej głosie wskazał na szereg luk istniejących, jego zdaniem, w rozumowaniu Trybunału, jednak i on nie odniósł się do tej partii rozumowania, w której dotknięto materii zawartej w art. 48 Konstytucji<sup>114</sup>.

W wyroku, którego rozstrzygnięcie szczegółowe jest już dziś, wobec zmiany przepisów, częściowo nieaktualne, Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że „prawa rodzicielskie” w znaczeniu podmiotowym nie zostały *expressis verbis* zdefiniowane, choć nie ulega wątpliwości, że należy do nich prawo do wychowania dziecka. Prawa rodzicielskie należy odróżnić od prawa rodzicielskiego w znaczeniu przedmiotowym, które to określenie, nie mające jeszcze prawa obywatelstwa w polskiej terminologii prawniczej stanowi próbę odnalezienia rodzimego odpowiednika takich obcojęzycznych terminów, jak *Kindschaftsrecht* czy *droit de la filiation*. Termin ten ma oznaczać zespół norm regulujących stosunki prawne między rodzicami a dziećmi bądź szerzej: między krewnymi, włączając w to również stosunki oparte na przysposobieniu<sup>115</sup>. Trybunał Konstytucyjny dodał, że gwarancyjną ochroną art. 48 ust. 2 objęte są prawa, które już istnieją, gdyż

---

<sup>113</sup> Wyrok TK z 27 maja 2003 r., K 11/03, OTK-A 2003, nr 5, poz. 43.

<sup>114</sup> Głosy do wyroku TK z 27 maja 2003 r., P. Sarnecki, „Przegląd Sejmowy” 2003, nr 5, s. 92; P. Radzewicza, *ibidem* 2004, nr 2, s. 190.

<sup>115</sup> Wyrok TK z 28 kwietnia 2003 r., K 18/02, OTK-A 2003, nr 4, poz. 32. W tekście uzasadnienia wyroku Trybunał Konstytucyjny, dążąc do zdefiniowania pojęć: „prawa rodzicielskie” i „prawo rodzicielskie”, odwołuje się do pracy A. Mączyńskiego *Międzynarodowe prawo rodzicielskie w ustawodawstwach państw europejskich*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 1992, z. 1–4, s. 118.

Konstytucja mówi wyraźnie o pozbawieniu lub ograniczeniu praw rodzicielskich. Celem normy zawartej w treści art. 48 ust. 2 jest więc zapewnienie ochrony konstytucyjnej praw rodziców przed dowolną, arbitralną ingerencją władzy publicznej. W płaszczyźnie tego przepisu, zauważył Trybunał, mogą więc być ocenione wszelkie regulacje przewidujące stosowanie środków nadzorczych nad wykonywaniem władzy rodzicielskiej, nie zaś same podstawy kształtowania stosunków rodzinnych.

Rozstrzygając kontrowersyjny problem tajemnicy zawodowej radcy prawnego, Trybunał stwierdził, że wobec braku konstytucyjnego prawa tajemnicy radcowskiej należy uznać, że w gestii ustawodawcy leżało kształtowanie zakresu zachowania tajemnicy przez radcę prawnego i odpowiadającego temu obowiązкови prawa odmowy zeznań bądź udzielenia odpowiedzi na pytania, przy czym, jak zaznaczył, swoboda ustawodawcy jest ograniczona innymi wartościami konstytucyjnymi<sup>116</sup>.

Rozwiązując incydentalną, w gruncie rzeczy, sprawę zgodności art. 23 ustawy z 24 maja 2000 r. *o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz o Agencji Wywiadu* (Dz. U. 2000, Nr 24, poz. 676) – dziś już zmienionym przez art. 1 pkt 3 ustawy z 5 listopada 2004 r. *o zmianie ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu* (Dz. U. 2004, Nr 267, poz. 2647) – Trybunał stwierdził, że do praw unormowanych w art. 47 i art. 51 Konstytucji, zaliczonych przez ustrojodawcę do kategorii wolności i praw osobistych, w pełni odnosi się konstytucyjne unormowanie zasad ogólnych wolności praw i obowiązków człowieka i obywatela zawarte w rozdziale I i II Konstytucji. Zgodnie z tymi zasadami, podstawowym celem i zadaniem państwa polskiego jest zapewnienie wolności praw

---

<sup>116</sup> Wyrok TK z 22 listopada 2004 r., SK 64/03, OTK-A 2004, nr 10, poz. 107. W uzasadnieniu wyroku Trybunał Konstytucyjny, ustosunkowując się merytorycznie do skarg, rozważał pozycję zawodową radców prawnych, szczególnie z punktu widzenia obowiązującej ich tajemnicy zawodowej, podzielając pogląd, że gdy radca prawny zatrudniony jest w ramach umowy o pracę, trudno przyjąć, iż wykonuje on zawód zaufania publicznego. Za uzasadnioną uznał tezę, że obowiązкови zachowania tajemnicy, jaki ciąży na radcach prawnych, towarzyszy nie tylko prawo ich klientów do zachowania w dyskrekcji pewnych informacji, ale także prawo samych radców do określonego zachowania wobec organów sprawiedliwości. Trybunał wskazał, że przewidziane w przepisach proceduralnych przypadki dopuszczalności odmowy zeznań bądź udzielenia odpowiedzi na pytanie, nie tworzą spójnej całości, która pozwalałaby mówić w sposób generalny o tajemnicy zawodowej. Zdaniem Trybunału, na tym poziomie analizy należy więc uznać, że o zakresie prawa radców prawnych do zachowania milczenia wobec organów ochrony prawnej decyduje treść przepisów stanowiących podstawę konstruowania tego prawa.

człowieka i obywatela oraz uznanie w art. 30 przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka za źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Podkreślił, że godność ta jest nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych<sup>117</sup>.

W dalszej części uzasadnienia Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że prawo do prywatności (także w aspekcie ochrony informacji o osobach) było zaliczane do kategorii praw podmiotowych także przed wejściem w życie Konstytucji 1997 r., a jego ochronę wywodzono bezpośrednio z zasady demokratycznego państwa prawnego i obowiązujących norm prawa międzynarodowego. Trybunał przypomniał, że już w orzeczeniu z 24 czerwca 1997 r. stwierdził, że prawo do prywatności, podobnie jak inne prawa i wolności jednostki, nie ma charakteru absolutnego i może podlegać ograniczeniom. Konieczne jest jednak, by ograniczenia te formułowane były w sposób czyniący zadość wymaganiom konstytucyjnym. Oznacza to między innymi, że ograniczenie prawa bądź wolności może nastąpić tylko wówczas, gdy przemawia za tym inna norma, zasada lub wartość konstytucyjna, a stopień tego ograniczenia musi pozostać w odpowiedniej proporcji do rangi interesu, któremu ograniczenie to ma służyć. W tej perspektywie, jak podkreślił Trybunał, jego orzecznictwo pokrywa się z zasadami wynikającymi z art. 8 ust. 2 *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* i art. 31 ust. 3 Konstytucji<sup>118</sup>. W wyroku z 20 kwietnia 2004 r. Trybunał Konstytucyjny dodał, że parlament jest podmiotem wyłącznie uprawnionym do ograniczania, na drodze ustawowej, zakresu korzystania z konstytucyjnych wolności i praw, przy czym Konstytucja szczegółowo określa przesłanki takich ograniczeń w postaci wartości (dóbr) konkurujących z zakresem korzystania przez jednostkę ze swoich wolności i praw. Zdaniem Trybunału, zapewnienie właściwej ochrony przed ingerencją władzy w prawo do poszanowania życia prywatnego wymaga określenia w sposób jasny zakresu i warunków korzystania przez władzę z uprawnień dyskrecyjnych, aby mogły spełniać wymóg przewidywalności. Za naruszenie wymagań Konstytucji należy, według Trybunału, uznać niejasne i nieprecyzyjne sformułowanie przepisów kwestionowanej ustawy z 24 maja 2002 r. *o Agencji*

---

<sup>117</sup> Wyrok z 20 kwietnia 2004 r., K 45/02, OTK 2004, nr 4, poz. 30, stwierdzając powyższe Trybunał powołał się na swoje wcześniejsze orzeczenia, tj. wyrok z 19 maja 1998 r., U 5/97, OTK 1998, nr 4, poz. 46 oraz wyrok z 4 kwietnia 2001 r., K 11/00, OTK 2001, nr 3, s. 358.

<sup>118</sup> Orzeczenie TK z 20 czerwca 1997 r., K 21/96, OTK 1997, nr 2, poz. 23.

*Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu*, które powodują niepewność adresatów co do ich praw i obowiązków<sup>119</sup>.

O ile problem nienaruszalności mieszkania jako wolności konstytucyjnej nie zajmował uwagi ani Trybunału Konstytucyjnego, ani Sądu Najwyższego, o tyle bardzo istotne okazały się sprawy dotyczące prawa do ochrony danych osobowych, których zakres przyszło rozważać zarówno Trybunałowi Konstytucyjnemu, jak i Sądowi Najwyższemu i Sądowi Administracyjnemu. Dążąc do ustalenia, jaki charakter ma nieprawdziwa, niepełna lub zebrana w sposób sprzeczny z ustawą informacja, której usunięcia – w myśl art. 51 ust. 4 Konstytucji – każdy ma prawo żądać, Sąd Najwyższy stwierdził, że dotyczy ona tylko danych osobowych. W każdym razie nie sposób na tej drodze kwestionować ustaleń faktycznych, stanowiących element uzasadnienia postanowienia prokuratora w przedmiocie zarzutów karnych. Dodajmy, że podobnie niedopuszczalne byłoby kwestionowanie ustaleń poczynionych przez sąd w uzasadnieniu wyroku. Przyznając, że każdy ma prawo do żądania sprostowania oraz usunięcia informacji nieprawdziwych, niepełnych lub zebranych sprzecznie z ustawą, Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że chodzi tu tylko o informacje obejmujące dane osobowe. Wynika to, jak stwierdzono, ze ścisłego powiązania przepisu art. 51 ust. 4 Konstytucji z pozostałymi ustępami tego artykułu. W bezpośrednim związku z art. 51 Konstytucji pozostaje w tym stanie rzeczy ustawa z 29 sierpnia 1997 r. *o ochronie danych osobowych*. Zdaniem Sądu Najwyższego, ustawa ta, jeśli nawet łączy z określonymi w niej zdarzeniami powstanie stosunków cywilno-prawnych, to przewiduje załatwianie spraw objętych nią w postępowaniu administracyjnym przez Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, na którego decyzje, zgodnie z art. 21 ust. 2 wspomnianej ustawy, przysługuje skarga do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Zdaniem Sądu Najwyższego, z jednej strony niedopuszczalne jest żądanie usunięcia przytoczonego fragmentu uzasadnienia w postępowaniu przed sądem powszechnym, z drugiej zaś strony naprowadził Sąd Najwyższy zrelacjonowaną wyżej tezę, iż art. 51 ust. 4 Konstytucji dotyczy tylko informacji obejmujących dane osobowe<sup>120</sup>.

O ile nie sposób chyba zakwestionować twierdzenie, iż żądanie usunięcia fragmentu uzasadnienia tak prokuratora, jak i sądu w trybie art. 51

<sup>119</sup> Wyrok TK z 20 kwietnia 2004 r., K 45/02, OTK 2004, nr 4, poz. 30.

<sup>120</sup> Postanowienie Sądu Najwyższego z 14 czerwca 2000 r., V CKN 1119/00, OSN C 2002, nr 4, poz. 49; „Biuletyn Sądu Najwyższego” 2002, nr 2, poz. 11.

ust. 4 Konstytucji jest niedopuszczalne przed sądem powszechnym – dodajmy, z wyjątkiem sytuacji, kiedy strona wnosząc sprostowanie omyłki – o tyle, wydaje się, nie ma przeszkód do sformułowania takiego wniosku w innym trybie. Przyznać jednak należy, że rzecz jest niezwykle dyskusyjna i rodzić może daleko idące skutki. Szkoda więc, że Sąd Najwyższy tak lakonicznie podszedł do niej w uzasadnieniu, ograniczając się w gruncie rzeczy do zauważenia, że sprawa nie dotyczyła ochrony dóbr osobistych i naprawienia szkody oraz nie dawała podstaw do przyjęcia, że oparta była na stosunku cywilno-prawnym. Pozwoliło to na konkluzję, iż droga sądowa przed sądem powszechnym była niedopuszczalna. Całkowicie nieuprawniona wydaje się jednak teza, iż art. 51 ust. 4 Konstytucji dotyczy tylko danych osobowych takich, których dotyczy wspomniana ustawa o ochronie danych osobowych. Trybunał Konstytucyjny uznał, że takimi informacjami, których osoby fizyczne nie muszą ujawniać, a wobec tego innym osobom, mającym do nich dostęp nie wolno ich ujawniać, a z kolei, władzom publicznym nie wolno zbierać, są informacje dotyczące przebytych chorób<sup>121</sup>, pracy lub służby w organach bezpieczeństwa w latach 1944–1990<sup>122</sup>. Odróżnić jednak należy zbieranie i ujawnianie informacji od ich posiadania. Nie sposób przyjąć, aby leczący pacjenta lekarz nie mógł wiedzieć o wynikach jego badań i przebytych chorobach. Natomiast inną jest rzeczą brak możliwości ujawnienia tych informacji. Na gruncie przedmiotowej sprawy prokurator niewątpliwie miał prawo, a nawet obowiązek, przedstawić przesłanki, którymi kierował się, wydając określone orzeczenie, nawet jeżeli, zdaniem zainteresowanego, popełnił w tym zakresie błąd. Inną rzeczą jest, czy tego rodzaju informacje winny być upubliczniane.

Zauważyć należy, że Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu znacznie szerzej, niż to uczynił Sąd Najwyższy w przytoczonym orzeczeniu, chce widzieć prawo do prywatności, wskazując, że obejmuje ono m.in. dane medyczne, integralność fizyczną i psychiczną osoby ludzkiej, prawo do nawiązywania i utrzymywania stosunków z innymi, zwłaszcza w sferze uczuciowej, prawo do pożycia homoseksualnego, prawo transseksualisty do uznania nowej tożsamości płciowej<sup>123</sup>.

<sup>121</sup> Wyrok TK z 19 maja 1998 r., K 3/97.

<sup>122</sup> Wyrok TK z 10 listopada 1998 r., K 39/97, OTK 1998, nr 6, poz. 99.

<sup>123</sup> Por. van Oosterwijck przeciwko Belgii, orzeczenie z 6 listopada 1980 r., A. 40, *Europejski Trybunał Praw Człowieka. Orzecznictwo*, t. 2: *Prawo do życia i inne prawa*, oprac. M. A. Nowicki, Kraków 2002, s. 607–611; Dudgeon przeciwko Wielkiej

Rozważając zgodność ustawy z 29 września 1986 r. *prawo o aktach stanu cywilnego* z dyspozycją art. 51 ust. 2 i 4 Konstytucji, Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że konstytucyjne prawa podmiotowe nie są „przełożeniem” konstrukcji cywilistycznej, stanowiąc, jak zauważyła się w doktrynie, „swoistą nadbudowę nad regulacjami gałęziowymi”. Prawo do ochrony życia prywatnego jest pojęciem szerokim, na które składają się między innymi prawa określone w art. 51 Konstytucji. Prywatność, jak podkreślił Trybunał Konstytucyjny, jest konstruktem nadrzędnym, pierwotnym w jakimś sensie w stosunku do wielu innych prawnie chronionych dóbr, bo też ich zakres ochrony zależy od granic i zakresu wyznaczonego własnymi autonomicznymi decyzjami jednostki. Zdaniem Trybunału, prawo do ochrony danych osobowych stanowi niewątpliwie szczególnie instrument ochronny tych interesów podmiotu, które są związane z ochroną życia prywatnego. Jest więc ono wyspecjalizowanym środkiem ochrony tych samych wartości, na straży których stoi art. 47 Konstytucji. Trybunał podkreślił, iż w orzecznictwie, a także w piśmiennictwie przyjmuje się, że prywatność dotyczy ochrony informacji odnoszących się do określonego podmiotu, co gwarantuje między innymi pewien stan niezależności, w ramach którego jednostka może decydować o zakresie i zasięgu udostępniania i komunikowania innym osobom informacji o swoim życiu<sup>124</sup>. Takie

---

Brytanii, orzeczenie z 22 października 1981 r., A. 45, *Europejski Trybunał*, s. 612–613; Rees przeciwko Wielkiej Brytanii, orzeczenie z 17 października 1986 r., A. 106, *Europejski Trybunał*, s. 619–624; Norris przeciwko Irlandii, orzeczenie z 26 października 1988 r., A. 142, *Europejski Trybunał*, s. 628–632; Cossey przeciwko Wielkiej Brytanii, orzeczenie z 27 września 1980 r., A. 184, *Europejski Trybunał*, s. 642–645; B. przeciwko Francji, orzeczenie z 25 marca 1992 r., A. 232-c, *Europejski Trybunał*, s. 646–649; Modinos przeciwko Cypru, orzeczenie z 22 kwietnia 1993 r., A. 259, *Europejski Trybunał*, s. 651–654; Guillot przeciwko Francji, orzeczenie z 24 października 1996 r., *Europejski Trybunał*, s. 665–667. Europejski Trybunał podkreślił także, że art. 8 Europejskiej Konwencji ma chronić w pierwszym rzędzie jednostkę przed arbitralnymi działaniami władz publicznych. Mogą istnieć również pozytywne obowiązki niezbędne do skutecznego poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, zob. Kroon i inni przeciwko Holandii, orzeczenie z 27 października 1994 r., A. 297-c, M. A. Nowicki, *Europejska Konwencja*, s. 327. Warto przypomnieć jednak, że w sprawie Leander przeciwko Szwecji, orzeczenie z 26 marca 1987 r., A. 116, Europejski Trybunał wyraził pogląd, iż *Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* nie daje nikomu prawa dostępu do rejestru służb tajnych zawierającego informacje o nim. Nie obejmuje także obowiązku państwa udzielenia takich informacji, *Europejski Trybunał*, s. 625–628.

<sup>124</sup> Wyrok TK z 24 czerwca 1997 r., K 21/96, OTK 1997, nr 2, poz. 23.

ujęcie konstytucyjnego prawa do ochrony danych osobowych odpowiada w pełni ukształtowanej, w ramach standardów Rady Europy, koncepcji prawa do „autonomii informacyjnej”. Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że zasadnicze elementy tego prawa znajdują swój wyraz w *Konwencji Rady Europy nr 108 o ochronie danych osobowych* oraz w licznych rekomendacjach, a także w dyrektywach wspólnotowych<sup>125</sup>. W systemie prawa polskiego ochrona danych osobowych znajduje swoje oparcie przede wszystkim we wspomnianej ustawie z 29 sierpnia 1997 r. *o ochronie danych osobowych*, stanowiącej w istocie rzeczy realizację gwarancji konstytucyjnej zawartej w art. 51 „Istota autonomii informacyjnej każdego człowieka sprowadza się do pozostawienia każdej osobie swobody w określeniu sfery dostępności dla innych wiedzy o sobie”. Zasadą powszechnie przyjmowaną jest więc ochrona każdej informacji osobowej i przyznanie podstawowego znaczenia przesłance zgody osoby zainteresowanej na udostępnienie informacji.

Trybunał w omawianym orzeczeniu podkreślił, że współczesne rozumienie życia prywatnego w odniesieniu do danych osobowych prowadzi do objęcia ochroną każdej informacji osobowej bez względu na jej zawartość treściową. Wśród tych informacji mogą być zarówno takie, które narażają jakąś osobę na uczucie wstydu bądź skrepowania, ale także i takie, których treść jest całkowicie indyferentna z punktu widzenia moralności bądź obyczajów. Zauważono, że przedmiotem ochrony są, w nowoczesnych ujęciach prywatności, wartości akcentujące możliwość prowadzenia swoich spraw, decydowania o życiu i rodzajach więzi interpersonalnych z maksymalną swobodą, a zarazem z najmniejszym stopniem ingerencji świata zewnętrznego w ten obszar, który jest domeną własnej aktywności jednostki. Trybunał dopatruje się wspólnego „korzenia aksjologicznego” prawa do życia prywatnego oraz do ochrony danych osobowych, co uzmysławia potrzebę poszukiwania wspólnego uzasadnienia dla uznania za dopuszczalną ingerencję zewnętrzną w świat „odosobnienia jednostki”. Podkreślono, że zgodnie z treścią art. 51 Konstytucji, nikt nie może być obowiązany inaczej niż tylko na podstawie ustawy do ujawnienia informacji dotyczących jego osoby. Władze publiczne mogą pozyskiwać,

---

<sup>125</sup> Do takich TK zaliczył m.in. dyrektywy: 95/46/EC z 24 października 1995 r. *o ochronie osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych oraz swobodnego przepływu danych*; 97/66/EC z 15 grudnia 1997 r. *o przetwarzaniu danych osobowych i ochronie prywatności w sektorze telekomunikacji*; 2002/58/EC z 12 lipca 2002 r. *o prywatności i komunikacji elektronicznej*.



gromadzić oraz udostępniać wyłącznie takie informacje o obywatelach, które są niezbędne w demokratycznym państwie prawnym, przy uwzględnieniu gwarancji, jakie stwarza ust. 4 art. 51 Konstytucji. Trybunał wywiódł, że Konstytucja realizuje w ten sposób najbardziej zasadnicze elementy, składające się na treść prawa do ochrony życia prywatnego: respekt dla autonomii informacyjnej jednostki, a więc sam obowiązek udostępnienia danych ograniczony do ściśle sprecyzowanych ustawowo sytuacji, oraz postawienie tamy arbitralności jednostki, gdyż ustawa nie może zakresu wspomnianej powinności kształtować dowolnie. Trybunał podkreślił, że Konstytucja operuje w tym wypadku ograniczeniami dwojakiego rodzaju: po pierwsze – chodzi o prawo dostępu do informacji gromadzonych przez władzę publiczną, po drugie – każdy ma prawo do sprostowania informacji nieprawdziwej, niepełnej lub zebranej niezgodnie z ustawą. Co do formy, jak zauważono, rzecz wydaje się nie ulegać wątpliwości, obowiązek udostępniania danych musi być wprowadzany przez ustawę. Co do materii jest on uzasadniony jedynie w takim zakresie, w jakim jest to niezbędne w demokratycznym państwie prawa. Trudno jednak podzielić pogląd Trybunału, że art. 51 Konstytucji dotyczy jedynie informacji gromadzonych przez władzę publiczną. W istocie rzeczy, o władzy publicznej mowa tylko w art. 51 ust. 2 Konstytucji. W kolejnym ustępie mowa o urzędowych dokumentach i zbiorach danych. Termin „zbiory danych” nie został poprzedzony słowem „urzędowe”, a więc uzasadniona jest supozycja, że chodzi zarówno o urzędowe zbiory danych, jak i nieurzędowe. Te ostatnie mogą być i są zbierane przez różnego rodzaju „wywiadownie”, także gospodarcze, redakcje, kościoły, stowarzyszenia wyznaniowe. Sformułowane w art. 51 prawo byłoby całkowicie iluzoryczne, gdyby z jego treści nie można było skorzystać w odniesieniu do tak określonych podmiotów. Rozważając problem informacji gromadzonych w rejestrach stanu cywilnego, Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że należą one niewątpliwie do kategorii danych osobowych, i to takich, które chociażby tylko w pewnym stopniu mieszczą się w pojęciu „informacji wrażliwych”, dotyczących sfery intymności, a więc takich, które podlegają, w ramach prywatności, szczególnie intensywnej ochronie. Tak więc, obowiązek udostępniania tych informacji władzy publicznej może wynikać jedynie z ustawy. Rodzice dziecka, jak stwierdził Trybunał, nie mogą jednak żądać wykreślenia ani usunięcia danych godzących w ich prywatność, o ile takie dane dotyczą zdarzeń kreujących stan cywilny i są wymagane przepisami ustawy. Tak więc *prawo o aktach stanu cywilnego* stwarza stan prawny, w którym dochodzi do ograniczenia autonomii jednostki w odniesieniu do

możliwości decydowania o zakresie udostępniania informacji dotyczących sfery życia prywatnego tej osoby oraz jej bliskich<sup>126</sup>.

Uznając gromadzenie informacji w rejestrach stanu cywilnego za postać ingerencji władzy publicznej w sferę prywatności jednostki, Trybunał stwierdził, że prawo do ochrony danych osobowych zostało ujęte w taki sposób, że niejako w jego treści bezpośrednio uwzględniono elementy, które powodują jego ukształtowanie jako prawa o zakresie ograniczonym. W konsekwencji samo zbieranie informacji zawierających dane osobowe, stanowiąc naruszenie sfery prywatności, niekoniecznie będzie automatycznie traktowane jako naruszenie prawa do ochrony danych osobowych w zakresie działań władzy publicznej.

Rozpoznając wyżej zanalizowane sprawy, Trybunał Konstytucyjny nie stanął przed dylematem, czy ważniejsze jest prawo do prywatności, czy też należy przyznać pierwszeństwo wolności słowa i druku.

Problematyka prywatności zaistniała w wielu orzeczeniach Sądu Najwyższego i sądów powszechnych. To przed tymi sądami obywatele polscy domagali się stosownej ochrony przed naruszeniem prywatności, wręcz żądając uznania zaniechania takich działań, ewentualnie zadośćuczynienia pieniężnego bądź zapłaty odpowiedniej sumy na wskazany cel społeczny. Wypada jednak zauważyć, iż jakkolwiek sądy powszechne i Sąd Najwyższy udzielały ochrony tym, których dobro osobiste w postaci czci, nazwiska, wizerunku, tajemnicy korespondencji, nietykalności mieszkania zostały naruszone, to jednak poza nielicznymi wskazanymi już wyżej przypadkami, nie odwoływały się one wprost do Konstytucji. Wyrażały nawet czasami pogląd, iż trudno szukać w Konstytucji uzasadnienia dla roszczeń o charakterze cywilno-prawnym. Dość chętnie natomiast na poparcie swoich wywodów przywołano albo treść *Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności* i orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Takie stanowisko sądów powszechnych i Sądu Najwyższego musi budzić niejaki zdziwienie, jeśli

---

<sup>126</sup> TK podkreślił w tym miejscu, że konstytucyjnie gwarantowana ochrona prawa do życia prywatnego nie ma charakteru absolutnego i może podlegać pewnym ograniczeniom, przywołując swoje stanowisko zawarte w orzeczeniach z: 19 czerwca 1992 r., U 6/92, OTK 1992, cz. 2, s. 204; 26 kwietnia 1995 r., K 11/94, OTK 1995, cz. 1, s. 132–133; 21 listopada 1995 r., K 12/95, OTK 1995, nr 3, s. 141; 24 czerwca 1997 r., K 21/96, OTK 1997, nr 2, poz. 223; a także w uchwałach z 2 marca 1994 r., W 3/93, OTK 1994, cz. 1, s. 158–159; 16 marca 1994 r., W 8/93, OTK 1994, cz. 1, s. 168; 24 kwietnia 1996 r., W 14/95 OTK 1996, nr 2, s. 136.

pamiętać, że instytucja prawa do prywatności ukształtowała się w Stanach Zjednoczonych dla obrony przed bezprawnymi naruszeniami sfery życia prywatnego przez prasę. W warunkach polskich także większość spraw o ochronę dóbr osobistych, szczególnie w ostatniej dekadzie, to sprawy, w których naruszenie dóbr osobistych, zwłaszcza prawa do wizerunku, dokonywane było przez dziennikarzy.

Nie sposób w tym miejscu dokonać chociażby tylko pobieżnego przeglądu tych orzeczeń, w których w grę wchodziło naruszenie prawa do prywatności i wspomnianych wyżej dóbr osobistych. Ograniczając się do najważniejszych, wypada zauważyć, że Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 7 kwietnia 2004 r. stwierdził, że ten, kto upublicznia informacje dotyczące swojego życia prywatnego musi się liczyć z tym, że następować będzie w prasie ich weryfikacja<sup>127</sup>. Sąd Najwyższy zauważył także, że publikowanie wypowiedzi będących formą udziału w debacie publicznej na temat faktów lub postaci historycznych stanowi w zasadzie dopuszczalne i prawem chronione korzystanie z wolności wypowiedzi oraz przekazywanie idei i poglądów także wtedy, gdy są one kontrowersyjne i niezgodne z dominującą wersją wydarzeń historycznych<sup>128</sup>. Podkreślono w orzecznictwie Sądu Najwyższego, że naruszenie prawa do wizerunku osoby fizycznej (art. 23 k.c.) następowałoby wówczas, gdyby opublikowana w prasie bez zgody tej osoby fotografia wykonana była w sposób umożliwiający identyfikację tej osoby. Personalna anonimowość opublikowanej w prasie fotografii osoby fizycznej, wyrażająca się w niemożności jej identyfikacji, oznacza brak naruszeń dobra osobistego tej osoby w postaci wizerunku. Opublikowanie fotografii, która jest rozpoznawalna przez osoby trzecie i zaopatrzenie jej w zdecydowanie pejoratywne informacje, może uzasadniać wniosek, że doszło do naruszenia dobra osobistego w postaci czci<sup>129</sup>.

---

<sup>127</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 7 kwietnia 2004 r., I ACa 918/03, OSA 2004, nr 10, poz. 34.

<sup>128</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 24 lutego 2004 r., III CK 329/02, „Biuletyn Sądu Najwyższego” 2004, nr 7, poz. 10.

<sup>129</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 27 lutego 2003 r., IV CKN 1819/00, OSP 2004, nr 6, poz. 75; J. Błeszyński w częściowo aprobującej glosie do tego orzeczenia stwierdził, że nie można stawiać równości między wizerunkiem osoby fizycznej i okolicznościami pozwalającymi na identyfikację. Wizerunek jest dobrem o wyrazistych konturach i charakteryzuje się wizualnym ukazaniem osoby, a więc zespołu jej charakterystycznych cech fizycznych pozwalających na uzyskanie wyobrażenia o jej wyglądzie. Zdaniem glosatora, odróżnić należy od pojęcia wizerunku podanie przy pomocy innych

W wyroku z 7 listopada 2002 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że osobie, której dobra osobiste zostały naruszone publikacją prasową, przysługuje ochrona także wówczas, gdy autor publikacji dochował staranności i rzetelności przy zbieraniu i korzystaniu z materiałów prasowych<sup>130</sup>.

W niezwykle interesującym wyroku z 20 czerwca 2002 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie stwierdził, że przyjęcie umówionej zapłaty za pozowanie przez modelkę oraz domniemanie zezwolenia na rozpowszechnianie wizerunku modelki chroni osobę wykorzystującą portret (wizerunek) tylko wtedy, gdy poszkodowany powołuje się na naruszenie jego prawa do wizerunku. W wypadku powołania się przez osobę poszkodowaną na naruszenie jej prawa do czci i do prywatności, zapłata za pozowanie nie jest wystarczająca dla wyłączenia bezprawności działania naruszającego dobra osobiste, który musi wykazać się odpowiednim zezwoleniem poszkodowanego. Sąd Najwyższy zauważył też, że ocena czy cześć człowieka została zagrożona bądź naruszona musi być dokonana przy stosowaniu kryteriów obiektywnych. Istotne jest bowiem nie subiektywne odczucie

---

środków pewnych elementów (danych, informacji) wystarczających do identyfikacji osoby (tzw. klucza) lub wskazanie pewnych cech pozwalających na wywołanie skojarzenia z określoną, znaną z tych cech osobą (taki charakter ma np. karykatura). Sylwetka jest elementem wyglądu osoby, tyle że niewystarczającym do tego, by mówić o wizerunku. Nie stanowi też wizerunku element ubrania bądź wyposażenia (J. Błęszyński, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 27 lutego 2003 r.*, OSP 2004, nr 6, poz. 75).

<sup>130</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 7 listopada 2002 r., II CKN 1293/00, OSNC 2004, nr 2, poz. 27; w uzasadnieniu, odnosząc się do treści art. 12 pr.pr., Sąd Najwyższy stwierdził, że dziennikarz jest obowiązany nie tylko zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i korzystaniu z materiałów prasowych, lecz także chronić dobra osobiste. Przywołano tu wcześniejsze stanowisko Sądu Najwyższego zaprezentowane w wyroku z 10 września 1999 r., III CKN 939/88, OSNC 2000, nr 3, poz. 56, zauważając, że działanie dziennikarza z zachowaniem szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu oraz korzystaniu z materiałów prasowych nie może odbierać prawa do sprostowania nieprawdziwych, naruszających cześć zarzutów. Do tej tezy w przedmiotowym orzeczeniu dodano stwierdzenie, że osoba pokrzywdzona może dochodzić także ochrony dóbr osobistych na drodze cywilno-prawnej. Oznacza to, że naruszenie przez dziennikarza obowiązku ochrony dóbr osobistych upoważnia osobę pokrzywdzoną – nawet wówczas gdy dziennikarz zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i korzystaniu z materiałów prasowych – do skutecznego poszukiwania tej ochrony na drodze sądowej. Dodano, że tych reguł nie narusza przepis art. 41 pr.pr., z którego treści nie można wywodzić i uzasadniać tezy, że zachowanie przez dziennikarza wymogów przewidzianych w treści tego przepisu legitymuje go do naruszenia dóbr osobistych.

osoby żądającej ochrony prawnej, ale obiektywna reakcja opinii publicznej<sup>131</sup>. Podobne stanowisko wyrażono jeszcze kilkakrotnie, mocno podkreślając, że postawienie komukolwiek nieprawdziwego zarzutu naruszającego jego cześć jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami życia społecznego i w związku z tym bezprawnym, choćby postawienie takiego zarzutu podyktowane było dobrą wiarą jego autora i poparte jego starannością w sprawdzaniu danych, na których ten zarzut się opiera. Podkreślono przy tym, że dobra wiara wyłączyć może jedynie winę<sup>132</sup>. W wyroku z 11 października 2001 r. Sąd Najwyższy stwierdził, iż okoliczność, że przedmiotem opublikowania w prasie jest wywiad nieopatrzone komentarzem redakcyjnym, nie zwalnia wydawcy od odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych wypowiedzią osoby udzielającej wywiadu<sup>133</sup>. Ze stanowiskiem tym koresponduje pogląd, iż fakt, że w notatce prasowej nie wymieniono nazwiska jakiejś osoby ani miejsca zamieszkania, to nie uchyla to naruszenia jego czci i dobrego imienia, jeżeli treść notatki pozwala na identyfikację osoby wymienionej w niej, chociażby tylko w środowisku takiej osoby<sup>134</sup>.

Przedstawione orzeczenia wskazują, że zagwarantowane w Konstytucji RP prawo do prywatności wydaje się należycie chronione w orzecznictwie, zarówno Sądu Najwyższego, jak i sądów powszechnych. Rozumienie tego prawa zgodne jest z międzynarodowymi standardami. Żałować jednak należy, że tak rzadko i niechętnie odwołuje się wymiar sprawiedliwości w uzasadnieniach orzeczeń do treści Konstytucji. Z drugiej strony

---

<sup>131</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 26 października 2001 r., V CKN 195/01, niepublikowany.

<sup>132</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 24 maja 2002 r., I ACa 1459/01, OSA 2003, nr 7, poz. 30. Podobne stanowisko zaprezentował Sąd Najwyższy w wyroku z 26 lutego 2002 r., I CKN 413/01 OSNC 2003, nr 2, poz. 24, stwierdzając przy okazji, że nie jest działaniem bezprawnym rzetelne prezentowanie w programie informacyjnym w czasie kampanii wyborczej wypowiedzi członków komitetu wyborczego, nawet jeśli godzą one w dobra osobiste osoby pełniące funkcje publiczne. W głosie do tego wyroku R. Stefanicki stwierdził, że w pojęciu „rzetelności” dziennikarskiej, o której mowa w art. 12 ust. 1 pr.pr., nie może się mieścić powielanie nieprawdy. Operowanie kłamstwem może być odczytane jako zajęcie określonego stanowiska przez nadawcę w toczącej się grze politycznej (R. Stefanicki, *Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 26 lutego 2002 r.*, „Państwo i Prawo” 2003, nr 7, s. 122).

<sup>133</sup> Wyrok Sądu Najwyższego z 11 października 2001 r., II CKN 559/99, OSNC 2002, nr 6, poz. 82.

<sup>134</sup> Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 24 maja 2002 r., I ACa 1459/01, „Wokanda” 2003, nr 7–8, poz. 88.

z obserwacji spraw wpływających do sądów wynika, że w przeważającej ich części naruszcicielami prywatności są dziennikarze.

Powyższe uwagi zmuszają do smutnej refleksji, iż człowiek pełniący funkcję publiczną łatwo może stać się obiektem mniej lub bardziej uzasadnionej krytyki ze strony środków społecznego przekazu, łatwo może zostać narażony na utratę czci, naruszona też może być jego prywatność. Praktycznie rzecz biorąc, wobec dziennikarzy każda osoba pełniąca funkcje publiczne jest całkowicie bezradna, nie zawsze bowiem chcą oni pamiętać o rozważanych wyżej szczytnych zasadach postępowania.

Znajdujemy się w Polsce, w kraju, w opinii Europy, bardzo katolickim i dlatego za pointę mojego wystąpienia niech służą słowa księdza Józefa Tischnera, nieżyjącego już wybitnego teologa, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyjęte z tekstu jego kazania wygłoszonego w gwarze góralskiej, a skierowanego do dziennikarzy.

„[...] pomyślałem sobie dziś, że istnieje jakieś takie głębokie pokrewieństwo pomiędzy rzemieślnikiem zbójnickim a rzemieślnikiem dziennikarskim. Jak się dobrze przyjrzeć, to rzemiosła podobne, tyle że jedni ciupagami, a drudzy piórami robio. I oto było tak: jakżeś był ze zbójnikiem dobrze, to ci wszystko sło dobrze, ale jak byleś ze zbójnikiem źle, to niech cie ręka Bosko broni! I z dziennikarzem podobnie: jakżeś z nim dobrze, to dobrze, ale jakeś z nim źle, ej! to niech cie ręka Bosko broni [...]”.

---

### Summary

A thorough analysis of mutual relations between freedom of speech and the protection of non-material values of individuals who perform public duties draws the author to the conclusion that a person performing public duties can easily become a subject of a more or less justified criticism of the public media; he or she can easily suffer damage to his or her honor or privacy. Each person holding a public post is practically helpless with regard to journalists who are not always willing to bear in mind the noble principles of conduct.